

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)
www.powiatowa.com.pl
e-mail: powiatowa@onet.eu

Wrzesień 2019
Rok XXI nr 09 / 243



- PRZED PIERWSZYM DZWONKIEM
- Z HISTORII NASZEGO POWIATU
- POLICYJNE AWANSE I WYRÓŻNIENIA
- ULICE, LOKALE, HEJ HO RAMONA
- USC, POLICJA, MOTOCYKLE, HOROSKOP, KRZYŻÓWKA, KINO MOK
- JOGINKA ZE SKWIERZYN
- PASJE KAROLINY PEREK
- WILKI KONTRA ORZEŁ
- RUSZA JESIENNA RUNDA

ISSN 1507-6660



INDEX 244481

9 771507 666013 09

Meble idealne dla... Ciebie!



Międzyrzecz Poznańska 106

raty 0%
transport
z wniesieniem
do 100km
0zł
i nie tylko

więcej na stronie 26

BLACK RED WHITE



MEBLE
BEST



MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL



**STYL
ERAMIKA
SULECIN**



ODLOTOWE ŁAZIENKI

tel. 95 755 48 65 www.stylceramika.pl



Spółdzielcza Grupa Bankowa

**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**



**KREDYT
NA**

*Loteria kredytu gotówkowego
z nagrodami*

**Każde pełne 1000 zł udzielonego kredytu
to szansa na atrakcyjne nagrody!**

Zapraszamy do naszych placówek oraz na www.gbsmiędzyrzecz.pl

Do przemyslenia...

- **POLSKA PARAWANOWA** – jak co roku nad Bałtykiem. I od razu wiadomo jak rodziny spędzają urlopy i wakacje. Nawet trzy parawany złączone, a w środku piwo, kłęby dymu, wulgaryzmy i coraz więcej psów. Są zakazy, ale nikt ich nie respektuje i nikt nie sprawdza przestrzegania prawa. Widok gołych maluchów obojga płci nikogo nie bulwersuje, a pedofile na takie widoki czekają. W Pobierowie coraz więcej straganów i smażalni, ale ogólnie spokojnie. Ten spokój może się skończyć już w następnym roku, kiedy otworzy podwoje hotel dla 3 tysięcy gości. Ten, kto pozwolił na budowę takiego molocha, powinien smażyć się w piekle. Ale – pecunia non olet. Oj, bardzo nie śmierdzą.

- **NEO ZNOWU NA CENZUROWANYM** – Byłam zaproszona na imieninową kawę do restauracji NEO w Międzyrzeczu. Podobno na 16-tą, ale my wiedziałyśmy, że na 17-tą. W lokalu szanującym gości godzinna różnica nie byłaby problemem. **Ale nie w NEO.** Okazało się, że stół został już sprzątnięty, nasz czas się skończył, a restauracja przygotowana jest do dużej imprezy. Zapytałam dziewczynę przy barze czy to oznacza, że mogłyśmy być tylko godzinę i o 17-tej do widzenia? I usłyszałam, że tak, bo pół godziny przewiduje się na zamówienie, a kolejne pół na konsumpcję! Rozumiem, że po określonym czasie stół zostaje sprzątnięty, ale o wyznaczeniu gościom czasu na zajmowanie tego stolika ja i moi znajomi nigdy nie słyszeli! Po chwili refleksji zaproponowano nam miejsce pod parasolem przed lokalem i chociaż było nam w swoim towarzystwie bardzo przyjemnie – to niesmak pozostał. A tak na marginesie – nie wiem dlaczego NEO jest tak oblegane. Wolę smaki „Piastowskiej”. Od lat spotykamy się w zaprzyjaźnionym gronie „U Teresy”, jak międzyrzeczanie nazywają tę restaurację, chociaż teraz rządy sprawuje jej córka Małgosia, organizuję tam też spotkania mojej klasy i zawsze możemy biesiadować jak długo chcemy. POZDRAWIAM SYMPATYCZNY PERSONEL.

- **LISY W MIĘDZYRZECZU** – Skarżą się mieszkańcy ulicy Konstytucji 3 Maja i okolicznych, że lisy spustoszyły ich kurniki – mordują w biały dzień kury, kaczki i gęsi. Posesje są dobrze ogrodzone, ale dla drapieżników nie ma żadnych przeszkód. Lisy swoje nory mają w zaroślach Paklicy, która kiedyś była czystą rzeką, z plażą, białym piaskiem i muszelkami. Wielu nauczyło się tam pływać – a teraz, strach patrzeć. Moi rozmówcy są

zbulwersowani, że trunkowym bezrobotnym dostarcza się obiady do miejsc pobytu, „bo się należy” i proponują, żeby zatrudnić tych konsumentów do pracy przy oczyszczaniu rzek i ulic. Ale to chyba pobożne życzenie, bo chaszcze w naszym mieście mają się bardzo dobrze i moje narzekanie nikogo nie zmobilizuje do poprawy. Wracając do lisów – pani powiatowa weterynarz powiedziała, że wilki wypędziły lisy z lasu i jest jak jest. Ale co zrobić? Może zastawiać sidła? No ale wtedy można odpowiadać za kłusownictwo... Do kun i nornic dołączyły lisy.

- **O W GŁĘBOKIE CIESZY SIĘ POPULARNOŚCIĄ.** I chociaż jezioro wysycha, to przyjeżdżają tu w poszukiwaniu pięknej przyrody turyści z całej Polski. I dziwią się, że w całym ośrodku nie ma pojemników na segregowanie śmieci. Dzierżawcy domków nie mogą się ich doprosić i ci, którzy dbają o środowisko – przywożą plastiki i puszki do przydomowych śmietników,

ale tych ekowandali jest zdecydowanie więcej. No i jak tu wytłumaczyć np. Niemcom, że to co u nich jest naganne, u nas jest normalne?



- **O D S Z E D Ł SZYSZKO, ALE JEGO DRWAŁE ZOSTALI** i wycinają co się da. Jak przeszkodzić tej wycince drzew? Pytają mnie czytelnicy, komu przeszkadzała młoda piękna wierzba koło starostwa, że poszła pod topór? Podobny los spotkał też kilka drzew na ulicy Staszica. Dowiedziałam się, że drzewa były już

stare i stwarzały zagrożenie, a wierzba przed starostwem musiała zostać wycięta, bo trzeba zrobić podjazd dla niepełnosprawnych i posadzi się nowe drzewa. Ja jednak myślę, że mówić o ochronie środowiska to jedno, a przyzwalać na wycinkę to drugie.

PIĘKNE ŻYCZENIA DLA ZESPOŁU I BUKIET KWIATÓW Z OKAZJI 20-LECIA POWIATOWEJ OTRZYMAŁAM OD BURMISTRZA REMIGIUSZA LORENZA. DZIĘKUJEMY.

IZABELA STOPYRA
redaktor naczelna



Uwaga!

Od 1 września redakcja POWIATOWEJ i Zakład Usług Filmowych przeniesione zostały na ul. Kazimierza Wielkiego 2. Pozostałe dane adresowe i telefony bez zmian.

Z HISTORII POWIATU MIĘDZYRZECKIEGO

Początek wojny po dwóch stronach granicy

walczy po naszej stronie, ale reszta mojej klasy walczy w polskich mundurach. Mój starszy brat Kurt jest dowódcą w polskim pułku.

Początek wojny na terenie pogranicza obecnego powiatu międzyrzeckiego nie jest dokładnie znany. Kampania wrześniowa 1939 roku kojarzy się raczej z innymi terenami Polski, gdzie prowadzone były główne kierunki natarć Armii Niemieckiej. Przeważnie dominuje pogląd, że wkroczenie Niemców na tym terenie odbyło się bez większej reakcji ze strony Polski. W tamtej sytuacji militarnej oraz strategicznej Wojsko Polskie na tym odcinku frontu nie miało większych szans na prowadzenie skutecznej obrony. Jednak jak wynika ze wspomnień uczestników tamtych wydarzeń, na terenie pogranicza powiatów Schwerin – Meseritz (Skwierzyna – Międzyrzecz) i Międzychód miały miejsce potyczki, w efekcie których były ofiary po obu stronach. Jak wynika z relacji zebranych przez autora największe walki odbyły się w rejonie Silnej, Dormowa i Wierzbno – Gorzycko.

Oto relacje dwóch żołnierzy walczących po przeciwnych stronach

Arno Pommerenke żołnierz Wehrmachtu 122 pułku piechoty z 50 dywizji piechoty, tak wspomina pierwszy dzień inwazji na Polskę:

W 1939 roku w czasie rosnącego napięcia między Polską a Niemcami, ktoś mi podpowiedział, aby starać się o pełne obywatelstwo niemieckie. Urodziłem się w Wolsztynie, który był częścią spornego terytorium granicznego, lecz od czterech lat mieszkalem już w Niemczech.

W czerwcu 1939 roku, po otrzymaniu obywatelstwa, wstąpiłem



do wojska. Przydzielono mnie do 8 Pułku Piechoty w koszarach Hindenburga we Frankfurcie nad Odrą. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że wojna jest tak blisko. 30 sierpnia wezwał mnie dowódca pułku. Spytał czy znam dobrze język polski, a gdy potwierdziłem powiedział: Dobrze, będziesz tłumaczem przy dowództwie.

Moim przełożonym był młody major, z którym zostałem przydzielony do 122 Pułku Piechoty w Meseritz. Tego samego wieczoru znaleźliśmy się nieopodal polskiej granicy w Wierzbau (Wierzbno). W nocy 30 sierpnia 1939 roku cała niemiecka siła uderzenia zgromadziła się nad granicą, gotowa do ataku. Noc była bardzo zimna. O szarym świetle mogłem już rozróżnić białe-czerwony słup graniczny i pusty budynek posterunku po drugiej stronie. O godzinie 4 rano dostaliśmy jedzenie i kawę. Otuleni w brezent czekaliśmy na rozwój wypadków.

Moje rodzinne miasto Wolsztyn było położone około 25 km od miejsca, gdzie leżeliśmy w okopach. Powiedziałem majorowi o moich najgorszych obawach: około siedmiu moich szkolnych kolegów

Mój własny brat!

Major potrząsnął głową i powiedział: masz strasznego pecha, że pochodzisz z pogranicza. Po czym dodał - ta sprawa musi być wreszcie załatwiona.

Była godzina 5.30 rano. Polski samolot wojskowy przeleciał nad nami na wysokości stu metrów. Odróżniliśmy białe-czerwone znaki, a nawet twarze dwóch pilotów. Zdaliśmy sobie sprawę, że oto mijają ostatnie minuty pokoju.

Około godziny 5.45 młody porucznik przyniósł ze sztabu rozkaz ataku. O godzinie 6.00 przekroczyliśmy granicę. Wciąż nie było słychać żadnych strzałów.

Około 6.10 usłyszeliśmy pierwsze strzały. Szły z kierunku wiatraka. Major rozkazał ostrzelać go pociskami zapalającymi. Płonął jak pochodnia. Tuż obok mnie upadł kapral. Dostał kulę w głowę.

Ruszyliśmy naprzód, ale po chwili major i ja musieliśmy zawrócić. Wzięto pierwszych jeńców i musieliśmy ich przesłuchać. Modliłem się aby wśród nich nie było nikogo znajomego ...

(Dwutygodnik, Oblicza Wojny, 1998)

Franciszek Kaszkowiak z Międzychodu, w 1939 roku żołnierz Straży Granicznej (Strażnik Franciszek Kaszkowiak znajduje się w wykazie [w] Kalendarz ze szematyzmem funkcjonariuszy Straży Celnej na rok 1927, S. 197, Placówka Silna Nowa, numer służbowy 2955).

1 września 1939 roku o godzinie 3.00 w nocy rozpoczęła się wojna. Wojska niemieckie przekroczyły granicę i otworzyły silny ogień z karabinów ręcznych i maszynowych docierając do miejscowości Gorzycko Stare – 1500 km od granicy. Wojska te zostały odparte przez ogień karabinów ręcznych, maszynowych oraz granatów przez straż graniczną placówki Gorzycko Stare, powiat Międzychód. Jaka formacja wojsk niemieckich walczyła nie wiadomo z uwagi na silną mgłę, która była w tym dniu. Również do walki w tym czasie nadleciał polski samolot, który na terenie Gorzycka Starego ostrzelał wojska niemieckie chroniące się za stertami zboża...

Niemcy stracili 2 zabitych i 4 rannych ... Do miejscowości przyjechała na rowerach kompania Wojska Polskiego z Poznania i nawiązała walkę na drodze do granicy koło miejscowości Sterki. W tej walce zginął oficer, a dwu podoficerów niemieckich zostało rannych. Zdobyto jeden karabin maszynowy, 1 motocykl z przyczepą i 3 pistolety maszynowe. W tych walkach brałem czynny udział i byłem dowódcą danego odcinka. (Relacja z archiwów ZW ZBOWiD w Gorzowie Wlkp. opublikowana [w] Józef Cabaj, Mieczysław Miszkien, Florian Nowicki, W dorzeczu trzech rzek. 1987.

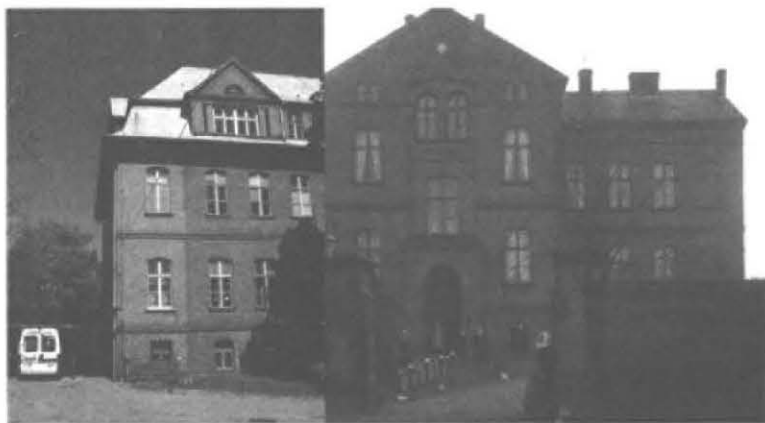
Relacje te rozbieżne są w kwestii godziny rozpoczęcia wojny, lecz jest mało prawdopodobny niemiecki atak o godzinie 3.00, jak podaje Franciszek Kaszkowiak. Wyklucza to także późniejszego jego stwierdzenia o mgłę i złej widoczności, o godzinie 3.00 było jeszcze ciemno.

Walki w rejonie Sterki – Gorzycko potwierdza także inna relacja.

**Tekst Andrzej Chmielewski
Pocztówka ze zbiorów Dariusza Brożka**

Krótką historią szpitala w Skwierzynie

Szpital im. Radzimira Śmigielskiego w Skwierzynie



wybudowano w 1898 roku jako szpital powiatowy. Nowoczesny jak na owe czasy budynek zastąpił wcześniejszy szpital miejski z pierwszej połowy XIX wieku, wzmiankowany w 1826 roku jako szpital ewangelicki. Szpital w Skwierzynie podlegał pod Poznańską Komandorię Prowincjonalną Zakonu Joannitów, a następnie pod Baliwat w Słońsku (Johanniterkrankenhaus). Joannici szpital prowadzili do stycznia 1945 roku, do momentu ewakuacji za Odrę. Budynek był przebudowywany i modernizowany kilkakrotnie. Obecnie funkcjonuje w Grupa Nowy Szpital, która jest największą w Polsce siecią szpitali. Placówka świadczy usługi w ramach powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego.

Grafika i tekst Andrzej Chmielewski

PAMIĘTAMY...

BOHATERSTWO WALKI POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH zapisało się w pamięci członków Skwierzynsko-Międzyrzeckiego Oddziału Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce.

Po pięknej stolicy bogatej w zabytki zostały gruzy i zgliszcza. Warszawa została zrówna z ziemią.

Każda śmierć boli. Bolesna pamięć nie daje zapomnieć bohaterstwa walki powstańców warszawskich. Pamiętała cała Polska. Szczególnie obecni mieszkańcy odbudowanej Warszawy. Pamiętano także w Skwierzynie. O godz. 17.00 zawyły syreny alarmowe. Była uroczysta msza w kościele Świętego Zbawiciela ze słowami pamięci i kwiatami dla poległych, złożonymi na stopniach ołtarza.

Tradycyjnie o bohaterskich walkach powstańców warszawskich pamiętali członkowie Skwierzynsko-Międzyrzeckiego Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce. Przyjechali z Międzyrzecza, Jordanowa i okolic. Po uroczystościach w kościele obejrzeli edukacyjną wystawę okolicznościową przygotowaną przez Wandę Cieciorę. Zasiadli do wspólnego posiłku, rozmawiali, wspominali i śpiewali pieśni m.in. z czasów powstania. Wspólne śpiewanie i muzykowanie zawsze towarzyszy Dzieciom Wojny. Na akordeonie grali Edward Hochenzy i Józef Maliński. Dzieci Wojny celebrują pamięć i szacunek dla poległych, a także szacunek dla żyjących. Wiedzą najlepiej co znaczy wojna, gdyż doświadczyli na własnej skórze przemocy, wojny, faszyzmu, okupacji, strachu, głodu, straty rodziców i braku dachu nad głową. Mówią, że powstańców warszawskich mają wpisanych na trwałe we wdzięcznej pamięci.

Tekst i foto Ewa Zdrowowicz- Kulik



OSTATNIE POŻEGNANIE

30 lipca na międzyrzeckim cmentarzu pożegnaliśmy **Jadwigę ZIELONKĘ** - żonę **dr. Aleksandra**, felietonisty Powiatowej. Otrzymaliśmy wiersz poświęcony Zmarłej.

Serce już nie bije. Odeszła do wieczności, teraz u Pana Boga, w jego królestwie gości. Zasłużyła na

niebiański odpoczynek, bo na ziemskim padole każdemu pomagała.

Więc przyjmij Panie Boże duszę czystą jak łza, bo taka dusza tylko w raju miejsce ma.

Żegnam Cię Jagódka z bólem serca i łączę się z rodziną w głębokim żalu.

Wanda Grębowiec z rodziną

NIEZWYKŁE KOBIETY SKWIERZYNY

Elżbieta Oprządek - Abu Amra socjolog, anglistka, joginka, podróżniczka i wegetarianka. Nauczycielka w LO im. Ireny Sendler w Skwierzynie. Zaangażowana na rzecz pomocy humanitarnej na świecie i pomocy charytatywnej potrzebującym mieszkańcom Skwierzyny. Pasjonatka kultur Wschodu (hinduskiej i arabskiej) i twórczej, artystycznej pracy z młodzieżą.



Zdjęcie nr 1

- Pani Elżbieto, ludzie mówią „jabłko nie pada daleko od jabłoni”. Pani mama – Maria Oprządek zapisała się złotymi zgłoskami w edukacji. Czy to profesja mamy sprawiła, że została pani nauczycielką?

- Mama była dla mnie znakomitym przykładem i inspiracją. Początkowo szukałam innej kariery zawodowej. Nie chciałam być nauczycielką. Skończyłam socjologię na Uniwersytecie

im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Z czasem jednak zrozumiałam co naprawdę chcę robić w życiu i skończyłam drugi fakultet – filologię angielską. Uczę tego języka od 25 lat, z czego ostatnie 20 lat w Liceum Ogólnokształcącym w Skwierzynie.

- Oprócz socjologii i anglistyki studiowała pani jogę, zdobywając szczególną wiedzę i umiejętności oraz intratne dyplomy, które upoważniają do nauczania na całym świecie.

- Tak, studiowałam w Indiach filozofię, Pranayamę (techniki oddechowe) oraz zdobyłam uprawnienia nauczycielskie do nauczania jogi. Mam 4 międzynarodowe certyfikaty. Specjalizuję się w tradycyjnej Hatha jodze i jodze dynamicznej Ashtandze.

- Jak to się stało, że zainteresowała się panią jogą?

- W jodze mówi się tak: „kiedy uczeń jest gotowy, pojawia się nauczyciel”. Przeczytałam ogłoszenie, że w Gorzowie Wlkp.

odbywają się zajęcia jogi. Było to 10 lat temu, w czasie wakacji. Miałam trochę czasu, zaczęłam chodzić i połączyłam bakcyła. Kiedy weszłam na tę ścieżkę, stwierdziłam, że chcę pogłębić wiedzę i oczywiście wykonywać różne dziwne pozycje.

- Czym dla pani jest joga?

- Jest czymś fascynującym. Joga stała się moim stylem życia. Po pierwsze stałam się wegetarianką i zwracam uwagę na to co jem. Po drugie zmieniło się moje podejście do przyrody na proekologiczne. Po trzecie mam większą świadomość swojego ciała i umysłu.

- Czy w Polsce da się utrzymać z nauczania jogi?

- Tak i to nieźle, ale tylko w dużych miastach. Tam nauczyciele jogi prowadzą szkoły. Mają wielu uczniów. Natomiast w małej Skwierzynie jest to nierealne. W Skwierzynie joga jest moim hobby.

- Wiem, że oprócz pracy dydaktycznej w skwierzyńskim LO zajmowała się pani także międzynarodowymi programami edukacyjnymi. Jakimi?

- Koordynowałam programy UE takie jak: „Socrates-Comenius”, „Comenius”, „Euroscola”. Dzięki temu ostatniemu uczniowie naszego LO mieli możliwość uczestniczenia (wraz z młodzieżą z pozostałych krajów UE) w obradach Parlamentu Europejskiego w Strasburgu. Jeden z naszych uczniów zdobył Puchar Euro -Game (specjalnego sprawdzianu wiedzy przygotowanego dla uczestników). Przez kilka lat współpracowaliśmy ze szkołami z krajów zrzeszonych w Grupie Wyszehradzkiej. W ramach tej współpracy koordynowałam projekty „LocalStudies” i „Science across the World”, wymagające od młodzieży rzetelnej pracy badawczej, która kończyła się przedstawieniem prezentacji multimedialnej w jednym z krajów.

Zdjęcie nr 2



Zdjęcie nr 3



Zdjęcie nr 4

Nasz projekt badawczy o ociepleniu klimatu przygotowany wspólnie z p. **Aliną Kędziórą** (nauczycielka geografii) zdobył najwyższe uznanie.

- **Angażowała się pani także w wiele międzynarodowych akcji humanitarnych...**

- Tak. Byłam opiekunem z ramienia UNICEF Klubu Szkół UNICEF, do którego od kilku lat należało LO w Skwierzynie. Koordynowałam m.in. takie akcje jak: „Spraw, aby dzieci z Syrii przetrwały zimę”, podczas której zebraliśmy środki na zakup ubrań, koców i żywności dla syryjskich dzieci z kraju ogarniętego wojną. Natomiast akcja „Wszystkie kolory świata” była zorganizowana po to, aby zakupić szczepionki ratujące życie dzieciom w najbardziej niebezpiecznych rejonach świata. 10 PLN = 1 szczepionka = 1 uratowane życie dziecka. Wspomogliśmy też (razem z członkami Koła Teatralnego) Fundację DAVIDA NOTTA organizując akcje pt: „Skwierzyńskie LO w hołdzie lekarzom, pielęgniarcom i położnym udzielającym pomocy w rejonach konfliktów wojennych”. Wystawiliśmy sztukę „Szalone nożyczki”, a zebrane pieniądze przekazaliśmy Fundacji. Otrzymaliśmy podziękowania także w mediach społecznościowych.

- **Przyczyniła się pani do rozslawiania Skwierzyny w świecie, ale też nie odmawiała pani pomocy w akcjach charytatywnych na rzecz potrzebujących skwierzynian.**

- Jeżeli mogę przyczynić się do czegoś dobrego i pomóc drugiemu człowiekowi, robię to z ochotą. Tak też było, gdy poprosiła mnie Fundacja SERCE NA DŁONI (piękna nazwa), aby pomóc jej podopiecznym. Odbyło się kilka wydarzeń artystycznych (w tym międzynarodowy koncert) oraz zbiórka publiczna w czasie akcji charytatywnej pt. „Oczy dla Ani”. Chodziło o zebranie środków na operację obu oczu dla 24-letniej utalentowanej malarki tracącej wzrok. Inna akcja to koncerty „Dla Tomka”, której celem było wspomoczenie rehabilitacji małego chłopca chorującego na zanik mięśni.

Zdjęcie nr 5



- **Oglądałam spektakle i sztuki teatralne skwierzyńskich licealistów wyreżyserowane przez panią. Każda zrobiła na mnie niezapomniane wrażenie... i oczywiście fakt, że jest teatr w Skwierzynie.**

- Jest u nas ulica Teatralna, to i teatr musiał być. Razem z koleżanką **Aliną Tuszyńską – Kulak** opiekowałyśmy się szkolnym Kołem Teatralnym. Wyreżyserowałyśmy i wystawiłyśmy sztukę „Letnicy” napisaną przez naszą absolwentkę **Magdalenę Wąsowską**. Graliśmy ją nawet w Warszawie na zjeździe szkół sendlerowskich i zebraliśmy znakomite recenzje. Była też „Serenada” Sławomira Mrożka i „Szalone Nożyczki” Paula Portnera.

- **Ma pani wiele zawodów i pasji. Kolejną pasją są podróże. Gdzie pani bywała?**

- Jestem ciekawa świata, a przede wszystkim ludzi, kultur, obyczajów. Zwiedziłam większość krajów europejskich, ale szczególnie fascynuje mnie Bliski Wschód, tj. kraje i kultura arabska oraz Daleki Wschód, m.in. Indie i Sri Lanka.

- **W jakim kraju czuła się pani najlepiej?**

- W Egipcie. Mieszkalam w Kairze kilka lat i przeżyłam tam wspaniały czas, który wspominam z sentymentem. Mam tam wielu przyjaciół. Drugim państwem jest Jordania, a szczególnie jej stolica - Amman.

- **Ale ostatnio często i długo bywa pani w Indiach? Co spowodowało zmianę kierunku podróżowania?**

- Na Indie nakierowało mnie zainteresowanie jogą, chciałam uczyć się u źródła. Zaintrygowały mnie szczególnie Indie Południowe. Zwiedzałam, poznawałam zwyczaje i tradycje. Rozsmakowałam się w kuchni hinduskiej.

- **Jak widzi Indie kobieta ze Skwierzyny?**

- Indie, to kraj wielu kontrastów. Albo się go pokocha, albo nigdy się tam nie wraca. Mnie Indie zauroczyły. Spotkałam tam wspaniałych ludzi. Wracam do Indii każdego roku dla jogi i dla ludzi. Do Indii przyjeżdżają jogini z całego świata. Chodzimy razem na zajęcia, praktykujemy jogę i spotykamy się towarzysko. Możliwość poznawania ludzi różnych narodowości, wymiany poglądów i dyskusowanie to przeżycie jedyne w swoim rodzaju. Myślę, że dużo się nawzajem od siebie uczymy. Człowiek pozbywa się uprzedzeń, staje się bardziej otwarty i uzmysławia sobie, że jego sposób na życie nie jest jedynym i najlepszym na świecie.

Pani Elżbieto, jednym słowem jest pani przykładem, że mieszkając w małej miejscowości w Polsce można być obywatelką wielkiego świata. Niech zostanie to puentą naszej rozmowy. Dziękuję serdecznie.

Rozmawiała
EWA ZDROWOWICZ- KULIK



Na zdjęciach:

1. Z podróży po Indiach
2. Wśród Egipcjanek
3. W Indiach z joginami z całego świata
4. Uczniowie LO z aktorami w sztuce „LETNICY”
5. Pokaz na koncercie „SERCE NA DŁONI” pt. „Dla Tomka”

Nowy rok szkolny w Trzcielu

Zawsze początek nowego roku szkolnego budzi emocje, zaciekawienie, wiąże się z różnymi oczekiwaniami uczniów i ich rodziców, a także nauczycieli. Zaczyna się bowiem 10-miesięczna praca, która niesie z sobą przeróżne sytuacje. Oby one były radosne, przynosiły sukcesy oraz dawały poczucie dobrze spełnionych obowiązków. Tych pracowniczych, służbowych, uczniowskich.



Rozmawiam z wieloletnim dyrektorem Zespołu Edukacyjnego w Trzcielu – Dariuszem Orzeszko.

- Placówka oświatowa w Trzcielu, jak się domyślam, nie zmieniła nazwy. Czy tak jest istotnie?

- Tak, to się zgadza. Od 1 września nasza placówka będzie nazywała się tak jak dotychczas, czyli Zespół Edukacyjny w Trzcielu. Zmianie ulegnie tylko skład zespołu. Wejdą do niego – Bajkowe Przedszkole i Szkoła Podstawowa im. mjr. H. Dobrzańskiego „Hubala”.

- Zaczyna się nowy rok szkolny, zapewne inny od poprzednich. Jakie ważne zmiany organizacyjne w nim nastąpią?

- Najważniejsza z nich to powrót do ośmioklasowej szkoły podstawowej. W czerwcu tego roku, po blisko dwóch dekadach istnienia, pożegnaliśmy Gimnazjum im. Świętego Floriana w Trzcielu. Nowy rok szkolny wiąże się też z bardzo ważnym i długo oczekiwanym wydarzeniem, oddaniem do użytku nowo wybudowanej hali sportowej. Po blisko 20 latach „walki o halę” nastąpił finał ku uciechu nas wszystkich. Mamy halę i świetne warunki do realizacji zajęć z kultury fizycznej. Będzie również zmiana w organizacji pracy szkoły spowodowana trwającymi od czerwca tego roku pracami termomodernizacyjnymi w dawnym budynku gimnazjum i w przedszkolu. W chwili obecnej trwają tam intensywne prace budowlane, ale wszystko na to wskazuje, że do 1 września ekipy remontujące nie oddadzą nam klas i sal w przedszkolu do codziennego użytku. Dla mnie, dyrektora szkoły, będzie to szczególne wyzwanie, gdyż w pierwszej kolejności będę musiał zapewnić sale do zajęć sześciu grupom przedszkolaków. A będzie ich blisko 140. W dalszej kolejności zajmę się organizacją zajęć dla uczniów szkoły podstawowej. Nie jest bowiem wykluczone, że na okres dwóch, może trzech miesięcy, wprowadzę dwuzmianowość w pracy szkoły. Mam nadzieję, że będzie to tylko krótkotrwałe działanie. W nowym roku szkolnym poprawią się warunki pracy w szkolnej stołówce i nastąpi jej doposażenie. Na ten cel otrzymaliśmy dofinansowanie w kwocie 80 tys. zł. Również 80 tys. zł dostaliśmy dofinansowania na zakupienie nowego szkolnego busa. Jest to konieczność, stary bus ma już 22 lata i jego stan techniczny daleki jest od oczekiwanego. Otrzymane dofinansowania to wynik wspólnego starania szkoły i organu prowadzącego. Można oczywiście jeszcze więcej mówić o

istotnych zmianach, ale zostawmy to może na kolejny wywiad.

- Rzeczywiście, tych zmian jest sporo i są one ważne dla szkolnej społeczności. A czy zmiany personalne także nastąpią?

- Jak niemal każdego roku pewne zmiany nastąpią i są tego różne przyczyny. W okresie wakacyjnym szeregi naszego zespołu opuściło pięciu pracowników. Postanowili oni udać się na zasłużoną emeryturę. Naturalnie w ich miejsce muszą zatrudnić nowych nauczycieli i pracowników obsługi. Te czynności trwają, część wakatów udało mi się już uzupełnić. Natomiast część stanowisk jest jeszcze wolna. Brakuje w dalszym ciągu opiekuna hali sportowej oraz pomocy kuchennej. Kolejnym problemem, jeśli chodzi o nauczycieli, są zwolnienia lekarskie i urlopy dla poratowania zdrowia. Aż pięciu nauczycieli skorzysta z tej formy absencji. W ich miejsce będę musiał zatrudnić na zastępstwo. Chcę podkreślić, że nowy rok rozpoczniemy z pełną obsadą kadrową i szkoła bez większych problemów będzie realizowała swoje zadania.

- I ta informacja jest istotna, nie będzie problemów kadrowych. Z iloma przedszkolakami i uczniami będzie ta kadra pracowała?

- Przewidujemy, że od pierwszego września przedszkole będzie liczyło 6 grup, w których będzie przebywało 140 wychowanków. Planujemy również organizację 15 oddziałów szkolnych w klasach od pierwszej do ósmej. Będzie w nich około 310 uczniów. Ostateczna liczba uczniów będzie znana w pierwszym tygodniu pracy szkoły, gdyż z doświadczenia wiem, że część rodziców do końca wakacji nie może się zdecydować, gdzie swoje pociechy posłać na naukę.

- To spora grupa, będzie więc gwarnie i radośnie w szkole. Co będzie znajdować się w pomieszczeniach po gimnazjum?

- Wszystkie pomieszczenia po dawnym gimnazjum są już od dawna zagospodarowane. Z racji funkcjonowania Zespołu Edukacyjnego w Trzcielu uczniowie gimnazjum mieli zorganizowane zajęcia w oparciu o pracownię i klasy obu budynków. Dodatkowo, znając losy gimnazjów, w zeszłym roku przekształciliśmy piętro gimnazjum dla potrzeb przedszkola. Obecnie mieszczą się tam dwie piękne sale dla dzieci sześciolletnich.

- Przez wakacje prowadzone były różne prace dotyczące w szkole. Jak wygląda ich realizacja?

- Prace termomodernizacyjne odbywają się pełną parą. Niestety, nie wszystkie uzgodnione i zamierzone działania zostaną zrealizowane przed 1 września. Głównie chodzi tu o wymianę okien w części przedszkolnej i gimnazjalnej. Dzisiaj wiemy, że opóźnienia sięgają sześciu tygodni. To oczywiście w poważnym stopniu utrudni pracę szkoły. Należy jednak nadmienić, że został zakończony remont dachu na budynku przedszkola i w chwili obecnej wygląda on imponująco. Na ukończeniu są także prace hydrauliczne, polegające na wymianie grzejników w budynkach przedszkola i gimnazjum oraz budowa instalacji systemu rekuperacji w salach przedszkolnych.

- To rzeczywiście jest olbrzymie przedsięwzięcie, ale nie jedyne. Szkoła otrzyma nowoczesną halę sportową. Jak wyglądać będzie jej otwarcie?

- Uroczyste otwarcie hali sportowej zaplanowaliśmy na 6 września 2019 r. W mojej ocenie będzie to wydarzenie na miarę dekady. Sama liczba zaproszonych gości jest imponująca, gdyż spodziewamy się 150 oficjeli. Zaprosiliśmy ministra sportu i turystyki – Witolda Bańkę, który współfinansował budowę hali oraz władze wojewódzkie, samorządowe, lokalne. Zaproszenia otrzymało wielu znakomitych sportowców, w tym medalistów igrzysk olimpijskich. W tym gronie nie zabraknie również naszych trześcielskich sportowców z najważniejszą osobą – Moniką Michalik. Właśnie imieniem Moniki zostanie ochrzczone nasza hala. Cała społeczność szkoły jest zaangażowana w organizację tej uroczystości. Już dzisiaj gorąco zapraszam mieszkańców Trzciela i naszej gminy do wzięcia udziału w tej uroczystości. Zapewniam, że będzie to wydarzenie niezapomniane przez długie lata.

- I w ten sposób gmina będzie miała dwie hale sportowe. Wszystko więc dla szkolnej młodzieży i sportu. Patronem Szkoły Podstawowej w Trzcielu jest bohater II wojny światowej. Jak szkoła uczci pamięć majora H. Dobrzańskiego?

- 1 września przypada 80. rocznica wybuchu II wojny światowej. Na tę okazję przygotowaliśmy coś szczególnego i myślę, że to zachwyci wszystkich uczniów naszej szkoły oraz całą społeczność Trzciela. Będzie to niespodzianka, której z wiadomych względów nie chcę zdradzić.

- I na koniec - w jakich nastrojach rozpocznie się nowy rok szkolny i czy strajk nauczycielski dał jakieś profity i nadzieję na „lepsze jutro” kadrze pedagogicznej?

- Wszyscy moi pedagodzy to osoby bardzo doświadczone i oddane służbie, jaką jest zawód nauczyciela. Naturalnie wszyscy mamy świadomość, jaki zawód wykonujemy i jak jesteśmy za naszą pracę doceniani przez ministerstwo i rząd RP. Każdy z nas, podobnie jak inna uczeniwa pracująca grupa zawodowa, chce pracować w dobrych warunkach i za swoją pracę otrzymywać

wynagrodzenie, za które można godnie żyć. Nauczyciele domagają się również właściwego dofinansowania zadań oświatowych, w tym dodatkowych płatnych zajęć rozwijających dla uczniów. Oczekują dofinansowania do wyposażenia klasopracowni i możliwości pracy w warunkach odpowiadającym współczesności. I o to całe środowisko walczy, a nie tylko o płace - jak twierdzi większość społeczeństwa. Mogę zapewnić wszystkich, że od początku nowego roku szkolnego wszyscy nauczyciele w Zespole Edukacyjnym w Trzcielu przystąpią do pracy z należytym zaangażowaniem i troską o właściwe nauczanie oraz wychowanie młodego pokolenia.

Dziękuję za rozmowę i życzę nauczycielom dużo spokoju, zrozumienia u władz państwowych, sukcesów zawodowych i satysfakcji z wykonywanej pracy. Uczniom natomiast życzę, aby ich życie szkolne składało się z samych radości i przyjemności.

JADWIGA SZYLAR



FRYZJERSKA RODZINA ZOFII I CZESŁAWA BABIÓW

Jest w Międzyrzeczu na rogu ulic Chrobrego i Kazimierza Wielkiego (wcześniej Waszkiewicza) damsko - męski SALON FRYZJERSKI WINNICCY & BABIÓ. I tu od 1972 roku pracowała Zofia Babio, w zawodzie fryzjerskim od 1963 roku. Jest już wprawdzie na zasłużonej emeryturze, ale zawsze chętnie pomaga córce, ma swoje klientki, do których i ja należę. Wioletta Winnicka dołączyła do mamy w 1985 roku, a od 2006 roku w salonie pracuje też wnuk Zosi - Kamil Winnicki.



- Zosiu, razem z mężem jesteście założycielami rodzinnej firmy, która razem z młodszymi członkami rodu zawodowo zajmuje się fryzjerstwem.

- Tak, razem z mężem Czesławem tworzymy międzyrzecko - skwierzyńską spółkę zawodową. Wspólną pracę zaczęliśmy w Międzyrzeczu. Mamy troje dzieci. Mąż z córką Dominiką Babio - Nisiewicz pracuje w Skwierzynie, a po maturze dołączył do nich syn Dominiki i nasz wnuk - Filip. Córka Wioletta z synem Kamilem mają salon w Międzyrzeczu, w którym wakacyjnie pomaga już wnuczka Julia. Nikogo nie zmuszamy, wszyscy sami wybrali ten zawód. 15 sierpnia minęło 60 lat od kiedy mój mąż Czesław pracuje, szkoli młodzież i kolejnych członków rodziny, m.in. mojego brata Bogdana

Krawczyka, a ja jego syna Grzesia, który pracuje na os. Centrum.

- Piękny jubileusz 60 - lecie pracy zawodowej, GRATULUJĘ. Osiem osób w tym samym zawodzie to już rodzinny klan. Współpraca czy konkurencja?

- Tworzymy zgodną rodzinę. Dzielimy się nowościami zawodowymi, podnosimy kwalifikacje, bierzemy udział w konkursach i zawodach, osiągamy sukcesy, szkolimy uczniów. Co roku bierzemy udział w Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i w akcjach charytatywnych na rzecz chorych dzieci. Nigdy nie rywalizujemy między sobą, ale zawsze się wspieramy. Cieszę się, że moje dzieci i wnuki wybrały ten zawód. Nie jest to praca lekka, ale piękna fryzura zawsze przyciąga wzrok.

- Działasz w Cechu Rzemiosł Różnych. Czy obecnie rzemieślnicy to jedna wielka rodzina?

- W Cechu działałam przez wiele lat, byłam w zarządzie. Teraz jest nowy zarząd, który boryka się z wieloma problemami. Cech nie jest dotowany i utrzymuje się ze składek członkowskich. Władze nas nie wspomagają, chociaż rzemieślników szkolimy dla miasta. Ponieważ od kilkunastu lat przynależność do Cechu nie jest obowiązkowa, to należą tylko ci, którzy szkołą uczniów. I dlatego rzemieślnicza rodzina bardzo się zmniejszyła.

- Co to była za uroczystość w NEO?

- 27 lipca spotkaliśmy się w NEO z okazji rodzinnych świąt córki Dominiki. 60 osób - rodzina i przyjaciele Babio i Nisiewiczów. Były śpiewy, tańce i bardzo przyjemnie.

Zosiu, jesteście z Wiolettą najlepszą wizytówką salonu. Eleganckie, sympatyczne, uśmiechnięte. A kolory włosów Wioletty zawsze podziwiam.

Mam nadzieję, że tradycje Cechu Rzemiosł Różnych - mimo finansowych zawirowań - przetrwają, bo przemarsz rzemieślników ulicami Międzyrzecza w barwnych cechowych strojach zawsze przyciągał tłumy, a potem odznaczenia, dyplomy i wspaniałe uczy, na których i ja bywałam.

IZABELA STOPYRA



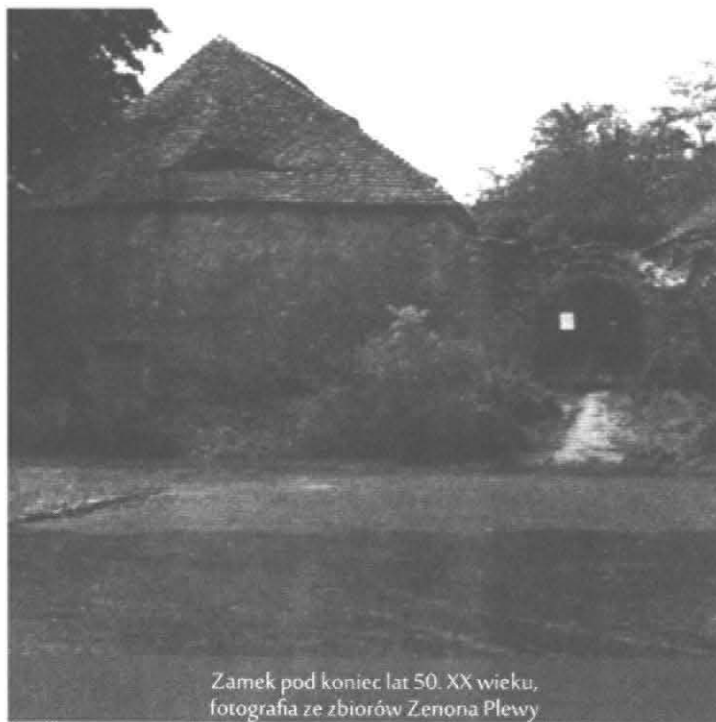
Spacer ulicami Międzyrzecza - lata 50. i 60., część VIII

Most na ul. Młyńskiej przez Paklicę był końcem naszej poprzedniej wędrowki. Obecnie odwiedzimy zachodnio-południową część naszego miasta. W opisywanym okresie wydawało się, że ta część Międzyrzecza jest niezbyt ciekawa. Jednak dla mieszkańców Międzyrzecza wszystko co było związane z ich miastem było ciekawe i interesujące. Idąc z mostu po lewej stronie był parterowy budynek, który okna miał posadowione tak nisko, że można było bez żadnego wysiłku wejść przez okno do środka. Idąc dalej znajdował się Areszt Śledczy mylnie nazywany więzieniem. Ponure i stare gmaszysko było przez młodzież i dzieci postrzegane jako coś bardzo złego. Wracając na przeciwną stronę ulicy, trafiamy na zabudowania należące do Gospodarki Komunalnej (PGKiM). Znajdował się tutaj Zakład Oczyszczania Miasta. Część tych zabudowań do dzisiaj wygląda bardzo ładnie, oczywiście mając innego gospodarza, ale część to „ruina w ruinie”. Obecnemu właścicielowi należałoby dać sportową czerwoną kartkę. Dochodzimy do rozwidlenia ulic Młyńskiej, Wojska Polskiego i Zachodniej. Idziemy ul. W. Polskiego i od razu jeden z ciekawszych obiektów. Obiekt mający ok. 150 lat od czasów wojny stał niewykorzystany z powodu wielkich zniszczeń. W tym czasie PSS Jedność część piwniczną zagospodarowała jako magazyny płodów rolnych. Było tam też zbiorowisko szczurów, które nie bały się nikogo i niczego. Dopiero z początkiem lat 60. remontując obiekt nadawano mu



Budynek karczmy, lata 50 XX wieku, zbiory Zenona Plevy

należytą funkcję. W stronę Jednostki Wojskowej betonowy słup ogłoszeniowy stał od zawsze. O słupie wspominam ponieważ wokół niego od początku wiosny kwitły kwiatki, zwłaszcza przepięknie pachnące fiołki. Nie było Biedronki i innych sklepów. Była cisza i śpiew ptaków. Tuż za skrzyżowaniem z ulicą Chopina stał mały budynek, w którym znajdowała się pralnia. Nie mam pewności, ale to była prawdopodobnie pralnia PSS. Zapach mydlin był wszechobecny już 50 metrów dookoła. Dzisiejszy budynek Prokuratury był budynkiem mieszkalnym dla kadry wojskowej. Następnie był duży sad należący do Jednostki Wojskowej. Żał było patrzeć na opadające i gnijące jabłka. Oczywiście wchodziło się przez płot na „szaber”, ale tam były takie ilości, że pół Międzyrzecza zaspokoiliby swoje potrzeby. Dochodzimy do obiektów wojskowych. Pierwszy to był Hotel w różnych czasach nazywany Internatem wojskowym, który przylegał do jednostki właściwej. Brama wejściowa to wówczas wielka tajemnica i jeśli ktoś tam podejrzanie długo przebywał, to zaraz zjawiali się żołdacy i gonili. Z ciekawych rzeczy to był jeszcze tak zwany „małpi gaj”. Znajdował się na zewnątrz jednostki i często odwiedzany był przez międzyrzeczką młodzież, zwłaszcza zamieszkałą w tamtych rejonach. Sznury, równoważnie, przejścia i inne przeszkody były coraz łatwiejsze. Najgorsze było to, że w najciekawszych momentach byliśmy przeganiani przez żołnierzy. Po czasie zrozumiałem dlaczego. Kilka mniejszych i większych wypadków uświadamiało, że te zabawy były niebezpieczne. Naprzeciwko bramy do JW było boisko piłkarskie. Było one dla wojska, ale w większości oblegane było przez młodych chłopców z ulic przyległych. Boiska te „wyszkolili” wielu późniejszych nietuzinkowych piłkarzy międzyrzecznego Orła. Mieszkający w pobliżu działacze klubowi tylko wypatrywali kto nadaje



Zamek pod koniec lat 50. XX wieku, fotografia ze zbiorów Zenona Plevy

się do klubowego szkolenia. Po drugiej stronie boiska patrząc od jednostki była ulica Międzychódzka, która nie wiedzieć dlaczego miała taką nazwę. Przecież Międzychód był po drugiej stronie miasta. Z obiektów wybudowanych w okresie opisywanym był budynek na rogu Międzychódzkiej już nieistniejącej i Krasińskiego. Wracając ul. W. Polskiego w stronę sądu natrafimy na domy wybudowane wcześniej, co łatwo odróżnić po rodzaju budownictwa. W jednym z nich na skrzyżowaniu z ul. Kopernika było Przedszkole Wojskowe, to znaczy dla dzieci z rodzin wojskowych i szkoła wraz z boiskiem. Jest to Szkoła Podstawowa nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich, która powstała w drugiej połowie lat 60. W tym też czasie zaczęto zabudowywać całą część zachodnią miasta budynkami mieszkalnymi, a w planach dalekosiężnych było osiedle Kasztelańskie. Wracając na ul. W. Polskiego to pozostały dwa domostwa, jeden domek w głębi i narożny z ul. Zachodnią. Znajdował się tam sklep spożywczy zaopatrujący mieszkańców tej strony miasta. Ul. Zachodnia to dosłownie kilka domów i wielkie pustki do drugiej części lat 60. Dawna karczma dworska nigdy nie znalazła właściwej sobie rangi. Przez długi czas zamieszkała była przez mieszkańców. Były różne plany



zagospodarowania jej przez władze muzeum i nie tylko, ale nawet po późniejszym kapitalnym remoncie nie było konkretów co do jej przeznaczenia. Ulica Zamojskiego to jeden budynek mieszkalny stojący do dzisiaj i głuche pustki. Nie było przedszkola i apteki. Stał parterowy domek za apteką. W późniejszym czasie kapitalny remont tegoż budynku sprawił, że stał się on piętrowy. Jak wspominałem, nie było os. Kasztelańskiego, ale plany były. Przypominam sobie, że w 1969 roku były założenia wybudowania w pierwsze kolejności Technikum Ekonomicznego. Nigdy do tego nie doszło. Po stronie przeciwnej ulicy na wysokości dzisiejszego przedszkola budynek zamieszkały przez pracowników rolnictwa był ostatnią zabudową na tej ulicy do połowy lat 60. Budynki mieszkalne wzdłuż ulicy Zachodniej powstawały później. Tak samo sukcesywnie powstawały domy na ulicy Krasieńskiego. Wraz z budownictwem mieszkaniowym powstawały obiekty handlowe, które istnieją do czasów dzisiejszych. Ciekawa sytuacja była na miejscu dzisiejszych budynków Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej na ul. Kopernika i budynków dawniej nazywanych jako melioracyjne. Było tam duże ogrodnictwo zajmujące teren od ul. Słowackiego do Zachodniej. Zaopatrywało w sadzonki kwiatów nie tylko Międzyrzecz, ale też pół ówczesnego województwa zielonogórskiego. Przy budowie budynków dla melioracji „zabrano” dużą część gospodarstwa, a późniejsze interwencje okolicznych mieszkańców o zatruciu środowiska zrobiły swoje i ogrodnictwo przestało istnieć. W tamtym czasie ogrzewanie szklarni odbywało się przez spalanie najgorszych gatunków węgla. Na ulicach Wita Stwosza, Matejki, Kossaka i Mickiewicza widać zabudowę lat wcześniejszych, zabudowę lat 60 i późniejszą. Z opinii mieszkańców tych ostatnich ulic w tamtych latach mieszkanie tam to istny raj. Cisza, spokój i przepiękna zielen to sama radość. Z czasem zaludnienie się zwiększało, hałas wzrastał, a tereny coraz bardziej się kurczyły z przeznaczeniem na zabudowę.

W poprzednim numerze nie poszliśmy na zamek i do muzeum, a warto. Wracamy więc na te niezapomniane tereny. Ulica Podzamecze nie

zmieniła się jeśli chodzi o zabudowę. Mostek przez Paklicę był najzwyczajniejszy, drewniany. Należy dodać, że obiekty muzeum w historycznych czasach były rezydencją starostów międzyrzeckich. W latach opisywanych kierownikiem, dyrektorem i wszystkim – nie ujmując nie innym pracownikom muzeum był Alf Kowalski. Muzeum sukcesywnie się rozbudowywało i wzbogacało o wiele eksponatów, które słynne są w kraju i poza jego granicami. Muzeum było i jest ciekawe do dzisiaj, ale najwięcej emocji wzbudza przyległy zamek. Zamek zbudowano w czasach króla Kazimierza Wielkiego i wielokrotnie go przebudowywano. Dla młodych mieszkańców Międzyrzecza był czymś innym od codzienności. Jeśli rodzice i nauczyciele potrafili pokierować dziewczynę czy chłopca na właściwe tory, to poszukiwaniom lektur na ten temat nie było końca. Widoczne jest to do dzisiaj kiedy dawniejsi międzyrzeczanie mówią o dużym zainteresowaniu zamkiem i muzeum. Przypominam sobie wycieczki rodzinne na tereny zamku. Nawet w okresie kiedy ze względu na remonty i zagrożenia budowlane przechodziło się wzdłuż murów i oglądało remonty wewnątrz potężnie grubych murów. Nie miało to znaczenia czy była wiosna, jesień, lato czy zima. Zawsze widziało się coś innego. Fosa dookoła zamku dawała porównanie do wiedzy o innych zamkach. Przepięknie prezentowały się tereny pomiędzy zamkiem a rzeką Obrą i Paklicą. Ja zapamiętałem te tereny jako mały park z ławeczkami. W tym parku wrażenie robiła aleja platanów i inne starodrzewy. Od muzeum i zamku powinny zaczynać zwiedzanie wszystkie przyjeżdżające do Międzyrzecza wycieczki.

JAN WIŚNIEWSKI

*Zdjęcia z publikacji Marcellego Tureczka
Zabytki w krajobrazie kulturowym Międzyrzecza i
okolic, Międzyrzecz 2012*



Sezon na...

...truskawki już minął. W najlepsze trwa za to inny, a bogate plony zbierane są na bieżąco – w każdy wakacyjny weekend. O tym, że ów sezon jest w pełni, świadczą pewne oznaki, których nie sposób przeoczyć. Ja zorientowałam się jakiś czas temu.

Najpierw zauważyłam, że na portalu społecznościowym mam mnóstwo znajomych, których nie zapraszałam do tego grona i – co gorsza – nie mam pojęcia, kto to jest. Po wnikliwej analizie zdjęć następowało olśnienie – to ta sama koleżanka, tylko zmieniła nazwisko. Podobnie działo się w rzeczywistym świecie i rozmowach twarzą w twarz. Ktoś

o kimś wspominał, inny ktoś udawał, że wie, o kogo chodzi i dopiero później – ZNAM! Tylko znowu inne nazwisko... Nagle też masowo zaczęły napływać zaproszenia. W szafie pojawiło się sporo nowych kreacji. Nauczyłam się tańczyć w szpilkach. Poznałam wszystkie najmodniejsze w tym sezonie upięcia i makijaże. I zrozumiałam, że to ten czas. Czas, w którym koleżanki z klasy stają się żonami, a koledzy mężami. Kiedy adresy domów rodzinnych, do których wysyłałam pocztówki z wakacji znajomym ze studiów, przestają być aktualne. Gdy osoby, które wciąż pamięta się biegnące po podwórku w krótkich spodenkach umoruszonych lodami, pokazują dłoń przyozdobioną obrączką ze złota, a nie z błota. I kiedy zostaje się matką chrzestną

dziecka jednej przyjaciółki i świadkową na ślubie drugiej. Myśli się wtedy, że stało się nagle niepokojąco dorosłym. Zauważa, że wszyscy wokół do czegoś dojrzeli, choć wydawało się, że czas przecież stoi w miejscu. I dostrzega zmienność rzeczy, ulotność chwil i nieuchronność zmian. Wzrusza ten moment, napawa lękiem, ale też radością. Pojawia się ciekawość. W te ostatnie letnie dni z wielką sympatią przyglądam się bliższym i dalszym znajomym wkraczającym na nową drogę życia i przyłączam się do najlepszych życzeń. A drogich przyjaciół z „Powiatowej” spieszę zapewnić – o wszelkich zmianach u „Młodej” dowiedzą się jako pierwsi.

„Młoda”

MÓJ STAROSTA...

Pan Grzegorz Gabryelski- mój Starosta... odszedł nagle, niespodziewanie i dlatego do dziś trudno mi w to uwierzyć. Nasza współpraca trwała ponad dwadzieścia lat. Przez cały ten okres spotykałam się na co dzień z jego życzliwością, zaufaniem a przede wszystkim zwykłą ludzką sympatią. Kiedy się sprzeczaaliśmy, zawsze mówiłam, że szefa nie wolno się bać tylko szanować, bo między szacunkiem a strachem jest zasadnicza różnica. Był szefem, który wymagał, ale również doceniał swoją kadrę. Zawsze podkreślał, że ma najlepszych urzędników w całym kraju. Często bywaliśmy na imprezach plenerowych, podczas których wspólnie biesiadowaliśmy i nigdy nie izolował się od ludzi. Właściwie Pan Starosta starał się

być blisko ludzi i w miarę możliwości służyć pomocą. Osobiście jestem mu niezmiennie wdzięczna za wszystko co zrobił dla mnie, w szczególności za okazaną pomocną dłoń, kiedy zachorowała moja mama -wtedy Szef postawił na nogi wszystkich ludzi, którzy pomogli mi w ratowaniu jej życia. Przy różnych okazjach wypytywał o zdrowie rodziców, co w czasie ich choroby było dla mnie bardzo ważne. W ostatnich miesiącach kiedy odwiedzał nas już jako radny zawsze z uśmiechem na ustach mówił „Witam mój najlepszy wydział”, przysiadł na chwilę i rozpytywał co u nas, jak dzieci, jak zdrowko... takie prozaiczne, ale bardzo ważne pytania.

Pan Starosta był człowiekiem, który w szczególny sposób zaskarbił sobie sympatię wielu ludzi nauki, kultury, którzy z niedowierzaniem przyjęli informację o jego odejściu.

Panie Starosto Grzegorzu, na zawsze pozostaniesz w mojej pamięci...

Co tym razem przyniesie wrzesień?

Z Małgorzatą Czerwińską - Sienkowską o przedszkolnych pożegnaniach i powitaniach

- Pracujesz jako nauczycielka od 14 lat. W tym roku pożegnałaś swoją kolejną grupę przedszkolaków – Biedronki.

- Tak. Biedronki to moja pierwsza grupa, którą prowadziłam trzy lata. Dzieci były wówczas czterolatki. Później grupa stała się mieszana – należały do niej pięcio- i sześciolatki; w ostatnim roku tylko sześciolatki.



- Jaka to była grupa?

- Na pewno niesamowicie zdolna, żywiołowa i energiczna, a przy tym wymagająca ogromnej uwagi.

- Co było trudnego w waszej współpracy?

- Może nie konkretnie we współpracy z Biedronkami, lecz ogólnie w pracy nauczyciela szczególnie ważne i niełatwe bywają rozmowy z rodzicami, których dzieci mają trudności zarówno z zachowaniem, jak i opanowaniem podstawowych wiadomości i umiejętności wymaganych na danym etapie. Staram się tak rozmawiać z rodzicami, aby ukazać, w czym tkwi problem i jak możemy wspólnie pomóc dziecku, bo tylko dobra współpraca przynosi efekt.

- Co zatem wyniknęło ze współpracy z Biedronkami?

- Mnóstwo wspaniałych chwil. Najmilej wspominam nasze wycieczki, przygotowania do występów i imprez przedszkolnych. Wymagały one ogromnego zaangażowania, ale było warto. Biedronki zawsze stawały na wysokości zadania i

rezultaty naszej współpracy były fantastyczne. Dzieci nieustannie zachwycały wszystkich zaproszonych gości.

- Skąd wzięła się nazwa „Biedronki”?

- To nawiązanie do tablicy motywacyjnej, którą wykorzystuję od kilku lat. Znajdują się na niej biedronki, na tych zaś – po pięć kropek. Każdemu dziecku przyporządkowana jest



jedna biedronka. Przez cały tydzień dzieci starają się zachowywać tak dobrze, by nie stracić żadnej kropeczki. W piątek mamy podsumowanie – rozmawiamy na temat tego, komu udało się zachować kropki, a kto powinien popracować nad swoim zachowaniem.



- Czy dzieci z nowej grupy również będą nazywać się „Biedronkami”?

- Jeszcze nie zdecydowałam. Mam sentyment do tej nazwy, ale może zapytam dzieci o zdanie i wspólnie podejmiemy decyzję.

- Jak wyglądają przygotowania do nowego roku przedszkolnego?

- Obecnie jestem na urlopie, ale staram się przygotowywać na przyjęcie nowej grupy. To stresujący moment również dla mnie. Zapoznaję się z kartami dzieci, aby jak najwięcej się o nich dowiedzieć. Zajmuję się też doposażeniem sali przedszkolnej w zabawki i pomoce dydaktyczne do zajęć. Przygotowuję nowe znaczki na szafki dla dzieci. Chcę, aby dzieci czuły się tutaj jak najlepiej.

- Początek pracy z nową grupą to...

- Pierwsze dni, tygodnie, a nawet miesiące są trudne zarówno dla dzieci, jak i dla mnie. To przede wszystkim czas integracji grupy, rozmów z dziećmi i rodzicami, wzajemnego



poznawania siebie oraz zasad panujących w przedszkolu. Staram się indywidualnie podejść do każdego dziecka, poznać jego mocne i słabe strony, aby wiedzieć, jak z nim współpracować.

- **Co planujesz na ten nowy rok przedszkolny?**

- Planuję odwiedzić z moją grupą ciekawe miejsca, wejść w interesujące ogólnopolskie projekty edukacyjne. Zamierzam też wykorzystać swoje umiejętności z kursu animacji, który ukończyłam w tym roku. Przede wszystkim zaś zależy mi na dobrej współpracy z rodzicami oraz jak najlepszym przygotowaniu dzieci do pierwszej klasy.

- **A czego życzysz Biedronkom, które właśnie**

rozpoczynają naukę w pierwszej klasie?

- Moim Biedronkom życzę wielu sukcesów. Niech dobrze wspominają przedszkole i wspólnie spędzone trzy lata. Chciałabym, aby pamiętały o mnie i odwiedzały mnie. Mam na myśli nie tylko te dzieci, które zostają w naszej szkole, ale całą grupę. Trzymam za was kciuki.

Przyłączam się do tych życzeń.

Dziękuję za rozmowę.

Aleksandra Biela



Z ALEKSANDRĄ WITKOWSKĄ **- rozmowa o „Studiu kształtowania sylwetki”, stworzonym z myślą o kobietach**

- **Pani Olu, zacznijmy naszą rozmowę od prostego pytania – skąd u kobiety twardo stąpającej po ziemi powstał pomysł stworzenia Studia Kształtowania Sylwetki?**

- Jestem kobietą, matką dwójki dzieci. Wiele kobiet zdaje sobie sprawę z niedoskonałości swojej figury, której głównym problemem są zbędne kilogramy i tzw. pomarańczowa skórka. Chodzenie na siłownię, gdzie trzeba czekać i w której obok kobiet ćwiczą mężczyźni, nie zawsze jest dla nas komfortową sytuacją. Kobiety potrzebują miejsca stworzonego tylko dla nich, gdzie to pracownicy i urządzenia będą na nie czekać, a nie odwrotnie, miejsca, w którym zagonione panie będą mogły sobie usiąść, pogadać, odpocząć lub uczestniczyć w ciekawych spotkaniach. Takim miejscem będzie moje Studio Kształtowania Sylwetki.

- **Wiem, że zakupiony przez panią sprzęt jest wyprodukowany w Polsce przez polskiego producenta, który gwarantuje jakość i bezpieczeństwo. Dlaczego to takie ważne?**

- To ważne, aby sprzęt był bezpieczny, wysokiej jakości i spełniał dobre warunki eksploatacyjne. Dbam o bezpieczeństwo moich gości i ich komfort.

- **Dzięki jakiemu sprzętowi uzyskamy piękną sylwetkę?**

- Piękną sylwetkę uzyskamy nie tylko dzięki sprzętowi, ale przede wszystkim dzięki własnej pracy i fachowości moich pracowników. Przeszliśmy wiele specjalistycznych szkoleń, mamy wiedzę pozwalającą pomóc wszystkim, którzy chcą zmienić swoją sylwetkę. **Co do sprzętu** - dzięki urządzeniu Hifu Liposonix G4 w nieinwazyjny sposób możemy trwale zredukować naszą tkankę tłuszczową. Zaletą tego urządzenia jest to, że możemy poddać temu zabiegowi każdą partię naszego ciała. Zredukujemy tkankę tłuszczową, wyszczuplimy sylwetkę, odchudzimy brzuch, biodra, uda i pupę. Inne zadanie ma Body Space Infrared, w którym ciało poddawane jest działaniu promieni podczerwonych „InfraRed”. Jest to urządzenie symulujące stawianie kroków w sposób najbardziej zbliżony do naturalnego, zgodnego z naturalną motoryką ludzkich ruchów. Działanie promieniowania podczerwieni powoduje, że organizm łatwiej wydala nie tylko wodę, ale i metale ciężkie, tłuszcz, cholesterol. Wzmacnia nasz układ immunologiczny. Dzięki temu urządzeniu podczas treningu czterokrotnie szybciej spalimy tkankę tłuszczową i pobędziemy się cellulitu niż w tradycyjnym treningu aerobowym. Mamy też Rollmasaż - urządzenie, które jest sprawdzonym sposobem na uzyskanie jędrnej sylwetki. To nowy trend w masażu odchudzającym limfatycznym. Oprócz wielu widocznych efektów



(redukcja rozstępów, cellulitu), Rollmasaż wpływa także korzystnie na nasz układ krążenia, mięśnie i skórę. Ważnym urządzeniem naszego Studia jest Kombajn Kosmetyczny Technologia 3D. To maszyna, która służy odmładzaniu i modelowaniu sylwetki. Dzięki temu urządzeniu możemy m.in. poprawić wygląd skóry, talii i nóg, ował twarzy, zlikwidować obrzęk i cienie pod oczami, podnieść i poprawić kształt pośladków, pobudzić krążenie i odżywianie skóry i wiele, wiele innych funkcji i możliwości. Profesjonalnym urządzeniem, które stymuluje pracę mięśni i rozbija tkankę tłuszczową jest Elektrostymulator. Do treningu fitness dla osób cierpiących na rozmaite schorzenia kręgosłupa i bóle pleców doskonałym urządzeniem jest Rower leżący. Ten przyrząd wykorzystuje w swym działaniu podciśnienie i podczerwień, które

wielokrotnie zwiększają efekty wysiłku fizycznego i pozwalają na osiągnięcie pożądaných efektów w krótszym czasie. Zaletą wszystkich urządzeń typu Vacuotherm jest to, że działanie podciśnienia powoduje czterokrotnie szybsze spalanie tkanki tłuszczowej w porównaniu z tradycyjnym treningiem aerobowym. Mamy jeszcze Body Space Limfodrenaż, w którym wykorzystujemy efekt sauny na podczerwień, który to efekt pozwala na oczyszczenie skóry z toksyn, poprawę wyglądu skóry i dużą redukcję cellulitu.

- **Baza do poprawy naszego wyglądu i zdrowia jest ogromna, ale wszystkie urządzenia wymagają od nas trochę pracy. Czy można uzyskać ładną sylwetkę nie robiąc nic?**

- Dla leniwych mamy 5 łóżek Slim and relax. Urządzenie to pozwala na wymodelowanie sylwetki praktycznie bez wysiłku. Każde łóżko ma inną funkcję - jedno to np. elektrostymulacja, inne - limfodrenaż. W październiku wzbogacimy

się jeszcze o dwa łóżka - lipolaser i laser diodowy do depilacji.

- **Mówiła pani, że to miejsce jest stworzone dla kobiet i z myślą o kobietach. Co jeszcze oferuje pani swoim gościom?**

- Będzie to miejsce, w którym kobiety mogą sobie porozmawiać, spotkać się z ciekawymi ludźmi. Planuję rozmowy z dietetykami, diabetologami, ze specjalistami medycyny estetycznej. Będą też zajęcia poświęcone makijażowi. Myślę że kobiety same odpowiedzą mi, czego oczekują i potrzebują - jestem otwarta na ich propozycje. Jest także kąpiel dla dzieci, więc mamy mogą spokojnie zająć się sobą.

Muszę przyznać, że plany, sprzęt i wszystkie propozycje brzmią niezwykle interesująco. To miejsce nowoczesne, przestronne i piękne. Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesu.

MARIOLA SOLECKA



Informacje ze starostwa

NOWI DYREKTORZY

Nowym dyrektorem Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Międzyrzeczu wybranym przez Zarząd Powiatu Międzyrzeckiego został Artur Duda – wcześniej nauczyciel w Liceum Ogólnokształcącym, a także kierownik kształcenia praktycznego w CKZiU.

Poradnia Psychologiczno – Pedagogiczna w Międzyrzeczu również ma nowego gospodarza, gdyż funkcję dyrektora placówki powierzono wieloletniej pedagog, a w ostatnich miesiącach pełniącej obowiązki dyrektora Agnieszce Szadkowskiej.

POWIATOWE OBCHODY ŚWIĘTA POLICJI

W wyjątkowych okolicznościach i przy akompaniamencie Wojskowej Orkiestry z Żagania odbyły się 26 lipca powiatowe obchody Święta Policji. Na terenie Sanktuarium Matki Boskiej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie miała miejsce uroczysta msza święta w intencji Policjantów. Udział w niej wzięły poczty sztandarowe 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej, Służby Więziennej, Państwowej Straży Pożarnej, Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu, a także pracownicy policji, ich rodziny i samorządowcy.

Kulminacją wydarzenia był apel, podczas którego wręczono



akty mianowania na wyższe stopnie oraz nadano wyróżnienia i nagrody funkcjonariuszom z Powiatu Międzyrzeckiego.

Jednym z zaproszonych gości był zwierzchnik Policji, natomiast Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu reprezentowała starosta Agnieszka Olender, która w przemówieniu podziękowała funkcjonariuszom policji za ich ofiarną służbę na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców powiatu. Następnie wraz z Przewodniczącym Rady Powiatu Międzyrzeckiego Tadeuszem Jasionkiem wręczyli nagrody dla zasłużonych.

Warte podkreślenia jest, że w 2019 roku obchodzone jest 100-lecie utworzenia Polskiej Policji Państwowej. Organizator zadbał o uczestnictwo w wydarzeniu rekonstruktorów przebranych w mundury policyjne z okresu utworzenia służb.

Nagrody Starosty za wzorową i rzetelną służbę oraz zaangażowanie na rzecz bezpieczeństwa i

porządku publicznego mieszkańców powiatu otrzymali: - asp. Krystian Strzępek, mł. asp. Łukasz Gemborowski, mł. asp. Maciej Korzeniewski, mł. asp. Krystian Kryś, sierż. szt. Marcin Latuszek, sierż. Mateusz Maksimczyk, post. Alicja Bielecka.

75. ROCZNICA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

1 sierpnia 2019 r. dokładnie o godz. 17 w Międzyrzeczu rozbrzmiały syreny alarmowe. Stolica Powiatu Międzyrzeckiego



uczciła 75. rocznicę Powstania Warszawskiego. W imieniu mieszkańców powiatu kwiaty pod pomnikiem złożyły starosta Agnieszka Olender wraz z wicestarostą Zofią Plewą.

W upamiętnieniu tego wydarzenia uczestniczyli również harcerze z międzyrzeckiego hufca, przedstawiciele Gminy Międzyrzecz, organizacji politycznych, a także licznie zgromadzeni mieszkańcy miasta.

IX ETAP LIGI MTB POD PATRONATEM STAROSTY

11 sierpnia w Bledzewie odbył się IX etap Zachodniej Ligi MTB w kolarstwie górskim. Areną zmagania cyklistów były



podbledzewskie lasy i jeziora w otoczeniu dawnych umocnień Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Frekwencja zaskoczyła oczekiwania organizatorów, gdyż na linii startu na stadionie



miejskim w Bledzewie stanęło ponad 400 zawodników z trzech województw: lubuskiego, zachodniopomorskiego i wielkopolskiego. Wielu z nich podkreślało urokliwe walory trasy, która okazała się bardzo szybka i techniczna.

Zwycięzcą na dystansie MEGA (50 km) został Wojciech Mizura z Leszna, natomiast wśród pań triumfowała Marta Balcerzak z Goleniowa.

Mieszkańcy Powiatu Międzyrzeckiego, oprócz rywalizacji w klasyfikacji generalnej i w kategoriach wiekowych, uczestniczyli również w Mistrzostwach Powiatu, w których najlepszy okazał się Marek Strug z Nowej Niedzwicy, natomiast wśród pań zwyciężyła Marta Balcerzak ze Skwierzyny.

Wyróżnienia dla najlepszych wręczali: starosta Agnieszka Olender, i wicestarosta Zofia Plewa oraz wójt Gminy Bledzew Małgorzata Musiałowska.

Po zakończeniu dekoracji wszyscy sklasyfikowani zawodnicy wzięli udział w losowaniu nagród.

Niemalą atrakcją były również domowe pierogi zrobione przez Koło Gospodyń Wiejskich z Templewa, które cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem.

Rywalizację honorowym patronatem objęła starosta Agnieszka Olender, która ufundowała wraz z Przewodniczącym Rady Powiatu Tadeuszem Jasionkiem okazałe puchary dla najlepszych zawodników.

W tym miejscu warto podkreślić wynik radnego, ponieważ w wyścigu na dystansie 25 km zajął trzecie miejsce w kategorii M60. Szczegółowe wyniki znajdują się na stronie: https://domtel-sport.pl/wyniki_zawody_4674

ZMIANA DOWÓDCY W SKWIERZYŃSKIM GARNIZONIE

W 35 dywizjonie rakietowym Obrony Powietrznej nastąpiła zmiana dowodzenia. 12 sierpnia w obecności żołnierzy skwierzyńskiego garnizonu oraz zaproszonych gości m.in. Starosty Powiatu Międzyrzeckiego Agnieszki Olender,

Burmistrza Skwierzyny Lesława Hołowni oraz generała brygady Andrzeja Dąbrowskiego, major Jarosław Wojda przekazał obowiązki nowo mianowanemu dowódcy jednostki podpułkownikowi Januszowi Romanikowi.

Major J. Wojda pełnił obowiązki dowódcy garnizonu po podpułkowniku Tomaszu Korytowskim, który zgodnie z rozkazem został wyznaczony do objęcia nowego stanowiska w 37. sochaczewskim dywizjonie rakietowym w lipcu bieżącego roku.

DOFINANSOWANIE OBWODNICY TRZCIELA

Starosta Międzyrzecki Agnieszka Olender spotkała się 13 sierpnia w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim z Wojewodą Lubuskim Władysławem Dajczakiem, Burmistrzem Trzciela Jarosławem Kaczmarkiem oraz Dyrektorem Wydziału Infrastruktury LUW Katarzyną Kis.

Tematem spotkania była możliwość uzyskania dofinansowania



w ramach Funduszu Dróg Samorządowych budowy obwodnicy Trzciela, przebudowy drogi powiatowej nr 1339F wraz z budową ronda przy drodze krajowej nr 92. Burmistrz Trzciela zaznaczył, że starania o realizację tego projektu trwają już od 14 lat. Dodał także, że z punktu widzenia gminy to niezwykle istotna inwestycja, ponieważ pozwoli na dalszy rozwój regionu i pozyskanie nowych inwestorów. Samorządowcy omówili także sprawy związane z harmonogramem działań oraz zobowiązali się do wzajemnej współpracy i wsparcia w ramach powyższego zadania.

MICHAŁ KUBIK

Rzecznik prasowy starostwa



Z okazji rozpoczynającego się nowego roku szkolnego 2019/2020 - w imieniu władz samorządowych Powiatu Międzyrzeckiego składam wszystkim nauczycielom i pracownikom oświaty najserdeczniejsze życzenia spokojnej i satysfakcjonującej pracy oraz wytrwałości i wyrozumiałości.

Wszystkim naszym uczniom, a szczególnie tym, którzy właśnie rozpoczynają przygodę z nauką, życzę aby spełniły się Wasze marzenia, aby zdobyta wiedza umożliwiała osiąganie kolejnych sukcesów w następnych etapach edukacji, a szkoła była dla Was miejscem, do którego z chęcią będziecie przychodzić.

Rodzicom i Opiekunom uczniów życzę cierpliwości i konsekwencji w wychowywaniu młodego pokolenia oraz licznych miłych przeżyć związanych z osiągnięciami Waszych podopiecznych.

Starosta Międzyrzecki
Agnieszka Olender

Magia festiwalu „HEY HO RAMONA”

Od paru lat w okolicach 20 lipca w Trzcielu robi się barwnie i tak trochę inaczej. Na ulicach pojawiają się kolorowe postacie, często z niebanalnymi fryzurami rzucający się w oczy. W sklepach wydłużają się kolejki, po Trzcielu krąży sporo nieznanym twarzom. Są to oznaki zbliżającego się festiwalu „HEY HO RAMONA”. Impreza zdobyła sobie uznanie i popularność w kraju, a nawet już poza jego granicami. Ściągają więc do Trzciela jej fani z najodleglejszych krańców Polski, z Belgii, Niemiec i Czech. Bo jest to wyjątkowy festiwal w niezwykle plenerze i z niezwykle wykonawcami. Organizują go także nadzwyczajni ludzie, pasjonaci współcześnie słuchanej muzyki. A jest ona różna – reggae, ska, folk, punk. Każdy słuchacz



coś znajdzie dla siebie, każdy może się bawić w ulubionych rytmach. I tak się na ogół dzieje, to porywa zgromadzonych wokół festiwalowej sceny. Jest taka „niebiletowana wolność” jak napisał ktoś z uczestników imprezy. Wszystko odbywa się głośno, ale bez przekraczania norm przyjętych na tego typu festiwalach. W piątki jest muzyka bardziej energetyczna, natomiast w soboty

łagodniejsza. Trzcielanie już do tych koncertów się przyzwyczaili i bardzo wielu z nich bezpośrednio w nich uczestniczy.

W tym roku była już siódma edycja festiwalu. Historia festiwalu jest jeszcze stosunkowo krótka, ale bardzo ciekawa i bogata w wydarzenia. Zaczęła się ona właściwie od koncertu w trzcielskiej sali sportowej. Grał wówczas jeden zespół zawodowy i parę amatorskich. Widzów było około 50., głównie znajomych organizatorów. A organizatorami i pomysłodawcami byli bracia Wojciechowscy – Dariusz i Maciej, urodzeni w



Jarocinie. Ten fakt miał pewnie jakieś znaczenie w tworzeniu festiwalu i jego charakteru. Tak więc w Trzcielu powstał „drugi Jarocin”. Druga edycja festiwalu odbyła się już na „starej plaży” u p. Dynowskiego. Jest tak do dzisiaj. Ta druga edycja miała już dużo więcej widzów i szerszy zasięg. Wystąpił wówczas w Trzcielu po raz pierwszy popularny i znakomity zespół – „Sextomba”. Były także zespoły amatorskie. „Mieliliśmy wówczas bardzo dużo pracy organizacyjnej, sami przygotowywaliśmy scenę” – wspomina Dorota Wojciechowska. Wszystko się udało i

wieści o imprezie rozeszły się po kraju. W trzeciej edycji wystąpiły znaczące zespoły krajowe, np.: „Moskwa”, „Zielone Żabki”, TZN „Xenna”. W następnych edycjach występowały już również zespoły zagraniczne – z Włoch, Niemiec i Czech. Podczas VI festiwalu organizatorzy gościli bardzo znany zespół – „Armia”. W ostatniej edycji wystąpiło 15 zespołów z trzech państw. Krajowe zespoły przyjechały z Łodzi, Warszawy, Szczecina, Legionowa, Jarocina, Wrocławia, Zielonej Góry, Legnicy. Na festiwalowej scenie zaprezentowały się – „Gwiezdne Lawety / Amarena”, „Grupa Podwyższonego Ryzyka”, „Redakcja”, „Kolaboranci”, „Prawda”, „Stres”, „Kufajka Rencisty”, „Jugosławia”, „Podwórkowi Chuligani”, „Abbruch”, „Skassapunk” oraz po raz trzeci w Trzcielu – „Sextomba”. Było dużo świetnych zespołów,





trudno więc się dziwić, że słuchały ich tłumy fanów w różnym wieku i różnej profesji. **Festiwal „HEY HO RAMONA” ma swoją magię, klimat,** stwarza atmosferę swojskości i przedniej zabawy. To nie są koncerty „szarpidrutów” dla rozwyrzonej widowni. Słuchaczami i widzami są ludzie starsi, bankowcy, nauczyciele i ... oraz oczywiście młodzież. Na koncerty przyjeżdżają fani z całymi rodzinami, często ci sami od lat. Wydaje się więc dziwnym, że lokalne zakłady nie spieszą się z dofinansowaniem imprezy. A koszt tej ostatniej wyniósł około 50 tys. zł. **Skąd organizator, czyli fundacja „Ramona” miała fundusze?** „Z różnych źródeł” – mówi Dariusz Wojciechowski, prezes fundacji. Corocznie gmina dofinansowuje imprezę, są środki z podatkowego 1%, „cegiełki” od osób prywatnych oraz pub „Ramona” przeznacza na ten cel swój utarg z okresu festiwalowych dni. W tym roku GBS Międzyrzecz także przekazał środki na organizację festiwalu. Festiwal „HEY HO RAMONA” to olbrzymie przedsięwzięcie nie tylko finansowe, ale również organizacyjne. „Nie mogłoby się ono odbyć bez pracy



wolontariuszy” – mówi Dorota Wojciechowska. Od początku działają na rzecz festiwalu, było ich ostatnio 50-ciu. To jest olbrzymia grupa ludzi związanych na co dzień z pubem „Ramona”, trzcielskich fanów festiwalowych koncertów. „Dużą pomoc otrzymujemy od burmistrza”- uzupełnia wypowiedź żony Dariusz Wojciechowski. Burmistrz Jarosław Kacmarek każdorazowo uroczystie otwiera festiwal, imprezę promującą Trzciel i piękną Ziemię Międzyrzecką. Mimo różnych obaw, „na festiwalu jest bezpiecznie, nie ma interwencji medycznych ani jakichś znaczących ekscesów chuligańskich”- podkreśla prezes fundacji „Ramona”. To również jest istotne i także ma wpływ na popularność imprezy. A ta nie istniałaby bez niezwykle zaangażowania się przede wszystkim rodziny Wojciechowskich. **„Festiwal to nasza pasja”- powiedzieli Dorota, Maciej i Dariusz Wojciechowsky. I dalej działają, niedawno w pubie „Ramona” grał koncertujący w Europie zespół z Kalifornii.**

JADWIGA SZYLAR



Karolina Perek i jej pasje

Karolina Perek od dziewięciu lat organizuje zawody konne w Trzcielu, imprezę widowiskową, która cieszy się zainteresowaniem nie tylko mieszkańców miasta. Konie są jej wielką pasją, którą zaraziła również swoje córki – Julię i Judytę. Startują one w zawodach konnych, podobnie jak ich mama i trenerka – Karolina. Od trzech lat p. Karolina organizuje także Memoriał Tadeusza Słozowskiego, swojego taty, także ongiś pasjonata koni. A poza tym Karolina Perek wspólnie z mężem Waldemarem zajmują się branżą ogrodniczą.

Rozmawiam z Karoliną Perek na temat jej konnych fascynacji

- Skąd się wzięło pani zainteresowanie końmi?
- Pasję i miłość do koni mam chyba wrodzone. O kiedy sięgam pamięcią zawsze w tle były konie. Potwierdzają to również opowieści rodziców. Jako trzyletnie dziecko bardzo przeżyłam sprzedaż konia, którego tato zamienił na ciągnik. Moi dziadkowie hodowali konie, jeden z nich jeździł na wystawy hodowlane. Moje zainteresowanie końmi to przede wszystkim zasługa mojego taty. To z nim chodziłam do stajni i z nim jeździłam bryczką. Są to wspaniałe, niezapomniane wspomnienia.

- Tak się zaczęła pani pasja, a właściwie rozwinęły się wrodzone predyspozycje. Pewnie dlatego zaczęła pani organizować zawody konne. Jaki one mają początek?

- Stało się to właściwie przez przypadek. Zasugerował mi organizację zawodów prezes mojego klubu – Włodzimierz Chmielnik. Nie trzeba było długo mnie namawiać, gdyż marzyło mi się takie zadanie do spełnienia. Przychylność ówczesnej burmistrz i znalezienie odpowiedniego placu pozwoliły na realizację planu i zorganizowanie pierwszych zawodów.

- I tak to już trwa przez 9 lat, a cała rodzina jest zaangażowana w organizację zawodów...

- Moja rodzina od początku wspiera mnie finansowo, jeżeli jest taka potrzeba, ale szczególnie w przygotowaniu dnia samych zawodów. Jest to dla mnie bardzo ważne, gdyż pozwala mi skupić się na przebiegu wszystkich konkurencji. Rodzina przygotowuje jak gdyby zaplecze zawodów, ale bardzo istotne. A polega to na upieczeniu ciasta, przygotowaniu przekąsek, obsługi fotograficznej i obsługi namiotu dla gości i sponsorów.

- Rzeczywiście to wszystko ważne. Pani córki również są pasjonatkami koni.

- Moje córki „od małego” uczestniczyły w spotkaniach

pasjonatów koni, biegach hubertowskich – to takie święto jeźdźców, w zawodach, w których ja startowałam. Były więc obeznane z tematem od dawna. Nigdy jednak ich nie zmuszałam do jazdy i do miłości koni. Gdy starsza córka – Julia miała 10 lat, a młodsza – Judyta skończyła 5 lat, kupiłam kucyka. Nie był on dla nich, ale dla towarzystwa mojego osamotnionego konia. Koń to zwierzę stadne i nie powinno być samo, stąd taka była moja decyzja. Ten kucyk to był dobrze przemyślany zakup. Nadawał się



dla dzieci, gdyż miał już duży bagaż doświadczeń w startach na zawodach. Stało się tak dlatego, że „po cichu” myślałam o ewentualnym zainteresowaniu się córek kucykiem. Taki zwykły, nieprzystosowany niespełniałby swojego zadania. I stało się to, o czym marzyłam. Obie córki zaczęły jeździć i chodzić do kucyka. Kucyk – Frytka okazał się wspaniałym nauczycielem, który w niedalekiej przyszłości przewoził Judytę przez parkury. Na początku było to na zawodach towarzyskich, a z czasem już na zawodach ogólnopolskich. Starsza córka spokojniej przyswajała pasję. Kucyk stał się dla niej za mały, więc kupiliśmy większego. I tak obie pokazują się na parkurach, również ogólnopolskich.

Trwa więc rodzinne zainteresowanie końmi i zawodami.

- Kto sędziował i współorganizował tegoroczne zawody?

- Tegoroczne zawody były specyficzne, gdyż wcześniej panowała w woj. wielkopolskim choroba koni i dlatego nie było wielu startujących. Zawody jednak się odbyły, między innymi dzięki dofinansowaniu przez trzcielską gminę i Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu. Zmodernizowany plac natomiast udostępnił klubowy kolega – Tomasz Kliszczyk. Dyrektorem zawodów oraz sędzią wspomagającym byłam, tradycyjnie już – ja. Sędzią głównym była Ewa Niestrawska, sędzią delegowanym z Wielkopolskiego Związku Jeździeckiego był Robert Bartkowiak. Natomiast komisarzem był Tomasz Chmielnik, a gospodarzem parkuru Włodzimierz Chmielnik. Nagłośnienie prowadził p. Przemek z Centrum Kultury w Trzcielu, a organizacją ruchu zajęli się strażacy z Chociszewa.

- Czy byli w tym roku jacyś wyjątkowi sponsorzy? A może były jakieś wyjątkowe nagrody?

- Sponsorami, na których zawsze można liczyć jest GBS Międzyrzecz- oddział Trzciel oraz Biuro Rachunkowe- Cyprian Cichowski. W tym roku nie było żadnej dodatkowej nagrody.

- A czy była nagroda w Memoriale Tadeusza Słozowskiego?





- Ta nagroda jest przyznawana jeźdźcom, którzy zwyciężą w konkursie klasy N-120 cm. Jest to nagroda finansowa wg propozycji zawodów, a także wręczane są puchar i kotylion. Sam tytuł jest wielką nagrodą. Puchar zawsze wręcza moja mama-Teresa Ślózowska.

- I tak jest od trzech lat. Ile koni startowało w IX Zawodach Konnych i w jakich kategoriach?

- Startowało około 50 koni w kategoriach od 70 po 80,100,110 i 120cm. Są to kategorie – mini LL, LL,L,P i N.

- Jakie były najważniejsze sukcesy w tym roku?

- Każdy przejazd na „o”, czyli bez punktów karnych jest dla zawodnika sukcesem. W niższych kategoriach niektóre dzieci startowały po raz pierwszy w życiu. Było to ogromnym przeżyciem dla zawodnika, trenera i rodziców. Najważniejszym sukcesem było pozytywne przejechanie konkursu licencyjnego L, w którym startowała jedna osoba. Była to moja 12-letnia córka Judyta, startująca na Imbirze. Udało się jej zaliczyć ten praktyczny egzamin, z czego, nie ukrywam, jestem bardzo dumna. Sama bowiem od początku trenuję swoje córki. Kolejnym sukcesem

trzielskiego zawodnika było zwycięstwo Szymona Kliszczu w konkursie kl.N- Memorial.

- Gratulacje dla mamy i trenera. Czy były jeszcze inne sukcesy trzielskich zawodników?

- Tak. Jak już wspomniałam, moja córka Judyta Perek na dużym koniu zaliczyła konkurs licencyjny. Na tym samym koniu zdobyła też II miejsce w konkursie kl. L dwufazowym. Na kucyku Fidzi, Judyta wywalczyła III miejsce w konkursie LL. W tym też konkursie na Zefirze V miejsce uzyskała Marcelina Nowak. A w konkursie kl. L na Alexandrze III miejsce zdobył Michał Kliszcz, również na tym koniu Szymon Kliszcz uzyskał I miejsce w konkursie kl. L – Memorial.

- Takie sukcesy cieszą. Czy byli jacyś wyjątkowi goście na ostatnich zawodach?

- Wyjątkowymi gośćmi są osoby nas wspierające, czyli prezes i dyrektor GBS, burmistrz – Jarosław Kaczmarek oraz wszyscy, którzy przychodzą zobaczyć nasz trud włożony w tę imprezę oraz zmagania zawodników z końmi.

- Kto wspomagał panią w organizacji zawodów? Komu należy podziękować?

- Powtórzę jeszcze raz, bo to ważne, zawody nie odbyłyby się bez dotacji z gminy i starostwa. Każde wsparcie finansowe oraz charytatywne to ogromna pomoc. Dziękuję więc Annie Strózk- dyrektor Centrum Kultury w Trzcielu, strażakom z Chociszewa – na nich zawsze można liczyć, p. Jasińskiej i p. Omańskiemu za użyczenie ławek, p. Górnemu i przedsiębiorstwu „Mrówka”, oczywiście burmistrzowi Trzciela, prezesowi i dyrektorowi GBS, p. C. Cichowskiemu, p. T. Kliszczowi, p. A. Spyrcie oraz mojej rodzinie.

- Jaka była tegoroczna publiczność?

- Jak zwykle wspaniała i w godzinach przedpołudniowych liczna. Niestety, po godz. 13 zaczęła rozchodzić się do domów. Szkoda, że na najważniejszym konkursie dnia, czyli na Memoriale, nie było już tak wielu widzów.

- Co pani planuje w najbliższej przyszłości?

- Przed nami wiele wcześniej zaplanowanych zawodów, w większości ogólnopolskich. Myślę, że jesienią osobiście wystartuję. Najważniejsze przed nami zawody to Mistrzostwa Polski na Kucach, w których będzie startowała Judyta na Fidzi w ostatni weekend sierpnia w Jakubowicach. Ważne również będą jesienne kwalifikacje do Halowego Pucharu Polski. Poza tym czeka nas wiele rodzinnych, okolicznościowych imprez, w tym 18-stka starszej córki. A zawodowo – wiele pracy i nakładów związanych z naszą branżą, czyli ogrodnictwem.

Dziękuję.

Życzę samych sukcesów i powodzenia we wszystkim, co jest dla pani ważne.

Jadwiga Szylar
foto – Anna Spyрка

Zgłoś propozycje do programu na rok 2020

Trwają prace związane z Wydziale Edukacji Spraw Społecznych i trwającymi pracami nad uchwałą opracowaniem Rocznego Programu Współpracy Powiatu Międzyrzeckiego z podmiotami będą trwały od 1 września do 30 września, aby zebrać uwagi i opinie organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego, który będzie obowiązywał w 2020 r. Przygotowano wstępny projekt programu współpracy, który będzie dostępny (od 1 września br.) na stronie internetowej powiatu w zakładce „organizacje pozarządowe”, a także w siedzibie Starostwa Powiatowego w

Wydziale Edukacji Spraw Społecznych i trwającymi pracami nad uchwałą budżetową na rok 2020 r. Opinie, propozycje bądź uwagi można składać osobiście w Starostwie Powiatowym ul. Przemysłowa 2 w pokoju nr 11, 12, pisemnie na adres Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu ul. Przemysłowa 2 lub za pośrednictwem poczty elektronicznej: a.gajek@powiat-miedzyrzecki.pl, bądź pod numerem telefonu 95 742 84 76, kom. 504 247 974.

promocji. Konsultacje zainteresowanych podmiotów będą trwały od 1 września do 30 września, aby zebrać uwagi i opinie organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami działającymi w sferze pożytku publicznego. Przedstawiony projekt programu jest wersją roboczą, w toku konsultacji będzie on ulegał zmianom, dotyczy to w szczególności zadań priorytetowych oraz kwot planowanych na ich realizację. Takie działania związane są z

Z międzyrzeckiego ratusza

JUBILEUSZ PARAFII

Uroczysta msza święta rozpoczęła 4 sierpnia obchody 10. rocznicy utworzenia parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Kęszycy Leśnej. Kolejną odsłoną jubileuszu był rodzinny festyn z licznymi atrakcjami dla dzieci i dorosłych. Parafia została erygowana 1 sierpnia 2009 r. przez ówczesnego ordynariusza diecezji zielonogórsko - gorzowskiej ks. bp. Stefana Regmunta. Biskupa Tadeusza Lityńskiego przywitał przewodniczący lokalnego stowarzyszenia Kęszycy Leśna Sobie i Sąsiadom Jerzy Kardela. Podziękował kapłanowi za przyjazd i obecność w tej ważnej dla mieszkańców uroczystości. Zaznaczył, że **pierwszym proboszczem był ks. dr Jacek Błażkiewicz**. – Z jego inicjatywy w Kęszycy Leśnej odbywają się misteria pasyjne, w których uczestniczą wierni z całej diecezji. Dzięki niemu nad naszym jeziorem odbywały się także festiwale poezji śpiewanej, które obecnie organizowane są nad jeziorem Głębokie koło Międzyrzecza – mówił.



Mieszkańcy przywitali biskupa wiązką kwiatów, którą w ich imieniu wręczyła duchownemu Halina Dybowska. Biskupa, duchownych z okolicznych miejscowości i mieszkańców przywitał także ks. Andrzej Wawrzysiuk, który od dwóch lat kieruje parafią Miłosierdzia Bożego w Kęszycy Leśnej. Po mszy mieszkańcy i ich goście wzięli udział w festynie rodzinnym, który odbył się koło Lubuskiego Nazaretu - ośrodka szkoleniowo - wypoczynkowego diecezji zielonogórsko - gorzowskiej. Artystycznymi atrakcjami były m.in. występy zespołów Kęszyczanki z Kęszycy Leśnej, Nietoperzanie z Nietoperka i Pod Kasztanem z Templewa. Dzieci brały udział w grach i zabawach, a na stoiskach komendy policji i jednostki wojskowej zainteresowani mogli się zapoznać z ofertami służb mundurowych. Organizatorzy zadbali, żeby żaden gość nie wyszedł głodny. Przygotowali dla nich wiele kulinarnych przysmaków. Od znakomitego bigosu i kielbasek z grilla, po pyszne ciasta i napoje. Burmistrz Remigiusz Lorenz zaznaczył, że Kęszycy Leśna jest jedną z turystyczno - rekreacyjnych perełek gminy Międzyrzecze.

Kęszycy Leśna to dawna baza wojskowa. Została wybudowana przez Niemców pod koniec lat 20. minionego wieku. Nazywała się wtedy Regenwurlager - Obóz Dżdżownica. Do 1945 r. szkolili się w niej żołnierze Wehrmachtu, a w czasie drugiej wojny światowej również belgijscy renegaci z Legionu Walońskiego oraz Hindusi, którzy

u boku hitlerowców walczyli z Anglikami i Amerykanami. Od 1945 r. do 1957 r. stacjonowali w niej polscy artylerzyści, a w latach 1957-1993 koszyki zajmowała brygada łączności Armii Radzieckiej. Po wyjeździe Rosjan bazę przejęła gmina Międzyrzecze i pod koniec 1993 r. zaczęli ją zasiedlać cywilni mieszkańcy.

ŚWIĘTO POLICJI

Podczas powiatowych obchodów Święta Policji funkcjonariusze z powiatu międzyrzeckiego zostali wręcz obsypani awansami, odznaczeniami i nagrodami. W imieniu władz i mieszkańców Międzyrzecza gratulacje i podziękowania za ofiarną służbę złożyła im wiceburmistrz Agnieszka Śnieg. Uroczystość odbyła się 26 lipca w Rokitnie – duchowej stolicy naszego regionu.



Apel odbył się w asyście wojskowej orkiestry i pocztów sztandarowych wojska, policji i służby więziennej. Poprzedził go festyn rodzinny i nabożeństwo w intencji policjantów. Podczas części oficjalnej wyróżniających się stróżów prawa nagrodzono awansami na wyższe stopnie, odznaczeniami i gratulacjami.

Wiceburmistrz Agnieszka Śnieg podkreśliła ofiarną służbę policjantów na rzecz mieszkańców gminy i powiatu. Po odczytaniu listu gratulacyjnego podziękowała komendantowi powiatowemu mł. insp. Pawłowi Rynkiewiczowi i wręczyła mu wiązkę kwiatów.

MIASTO ODDAŁO HOŁD BOHATEROM

W 75. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego międzyrzeczanie oddali hołd bohaterskim żołnierzom AK i mieszkańcom Warszawy, którzy 1 sierpnia 1944 r. stanęli do heroicznej walki z hitlerowskim okupantem. Uroczystość



odbyła się **1 sierpnia** na placu przed Pomnikiem Tysiąclecia Państwa Polskiego. Kiedy o godz. 17.00 nad Międzyrzeczem zawył syreny, harcerze i mieszkańcy stanęli na baczność, żeby minutą ciszy uczcić pamięć bohaterskich powstańców. Po wyłączeniu syren delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze przed pomnikiem. Władze Międzyrzecza reprezentowali - przewodnicząca Rady Miejskiej Katarzyna Budyń i kierownik Wydziału Spraw Społecznych Łukasz Ruta.

JUBILEUSZ OGRÓDKU PIASTOWSKI

Pierwsze ogródki działkowe między ul. Reymonta i Piastowską utworzono 40 lat temu. W kwietniu 1979 r. gmina przekazała mieszkańcom 7,5 ha ziemi na ogródki działkowe, a w lipcu podczas walnego zebrania wybrano pierwszy zarząd, którym kierował Stanisław Bukowski. Okrągła rocznica była okazją do spotkania, które odbyło się **3 sierpnia**, koło Domu Działkowca przy ul. Reymonta. Jego uczestnicy podsumowali 40 lat działalności, natomiast zarząd ogródków uhonorował wyróżniających się działkowców. Po wysłuchaniu Hymnu Działkowca rozpoczęła się część oficjalna. Jej pierwszym akordem było wręczenie burmistrzowi Remigiuszowi Lorenzowi odznaki Za Zasługi dla Rodzinnych Ogródków Działkowych. Jak podkreślał prezes ROD Piastowski Mieczysław Jerzykowski, gmina przekazała działkowcom 15 tys. zł na budowę oświetlenia.



Gminna dotacja dla działkowców to ewenement w skali całego regionu. Jak podkreślał Kazimierz Dudziński z zarządu okręgowego Polskiego Związku Działkowców w Gorzowie Wlkp., władze Międzyrzecza jako pierwsze i na razie jedyne w całym okręgu zdecydowały o finansowej pomocy dla działkowców. – To zasługa radnych miejskich, którzy poparli nasz projekt uchwały w tej sprawie – zaznaczył burmistrz R. Lorenz.

Burmistrz złożył gratulacje działkowcom i zarządowi. Wręczył prezesowi list gratulacyjny i słoik powideł, które sam zrobił ze śliwek, zebranych z drzewek w jego ogródku. Życzył działkowcom udanych plonów.

RZĘKA PIENIĘDZY NA DZIECI W RAMACH PROGRAMU 500 PLUS

Ponad 2,1 tys. rodzin z gminy Międzyrzecz złożyło już wnioski o przyznanie świadczeń wychowawczych na dzieci w ramach rządowego programu 500 Plus. W 2019 r. otrzymają łącznie około 24 mln zł! Po ostatnich zmianach programem 500 Plus objęte zostały także pierwsze dzieci, dlatego ich rodzice mogą składać wnioski o przyznanie tych świadczeń. Jak zaznacza dyrektor OPS Maria Górna, obecnie można je składać i elektronicznie i osobiście. Świadczenia przyznawane są na

dzieci w wieku do 18 lat. – Szacujemy, że powinny jeszcze wpłynąć wnioski na około 3.660 dzieci – dodaje M. Górna. W lipcu OPS wypłacił mieszkańcom ponad 1 mln 662 tys. zł. W br. mieszkańcy gminy Międzyrzecz otrzymają z tego programu około 24 mln zł.



W ostatniej dekadzie lipca program 500 Plus promowały w Międzyrzeczu pracownice miejscowego OPS i Lubuskiego Urzędu Marszałkowskiego. Informowały mieszkańców o zmianach i radziły, jak wypełniać i składać wnioski.

W ramach programu Dobry Start rodzice korzystają też ze świadczeń 300 Plus, wynoszących po 300 zł na jedno uczące się dziecko do 20 roku życia (poza studentami i słuchaczami szkół policealnych). Do 5 sierpnia do OPS wpłynęło 1.542 w tym: 1.337 elektronicznie i 205 w wersji papierowej. Dyrektor ośrodka szacuje, że wpłyną jeszcze wnioski na około 900 uczniów. W lipcu rodzicom z naszej gminy wypłacono około tysiąca tych świadczeń. – Obecnie jesteśmy przygotowani na wypłatę kolejnych świadczeń. Czekamy na pieniądze z budżetu państwa. Gdy wpłyną na konto gminy, natychmiast będziemy je wypłacać – zapowiada M. Górna.

MIASTO „ZAGRAŁO” W TELEWIZJI

Dziennikarze telewizji publicznej dwukrotnie gościli z kamerami w Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie pod Międzyrzeczem. Z inicjatywy burmistrza Remigiusza Lorenza nagrywali materiały do programu o walorach turystycznych naszej gminy, który **10 sierpnia** mogliśmy zobaczyć w TVP 3.

Za drugim razem do Pniewa przyjechała dziennikarka TVP red. Agata Sendecka, której towarzyszyło aż trzech operatorów kamer, kierownik planu i pracownicy techniczni telewizji. To kolejna wizyta dziennikarzy w



Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy. Wcześniej nagrywali tam materiał o bunkrach MRU i spotkali się m.in. z burmistrzem Remigiuszem Lorenzem, który opowiadał przed kamerą o największych atrakcjach turystycznych Międzyrzecza i zachęcał widzów do przyjazdu do naszej gminy. Przed kamerami dyrektor Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy Leszek Lisiecki opowiadał o bunkrach, natomiast dyrektor MOSiW Grzegorz Rydzanicz zachęcał widzów do wypoczynku nad jez. Głębokie. O piątkowych seansach filmowych na zamku i warsztatach odbywających się w ramach Letniej Strefy Kultury mówiła natomiast dyrektor MOK Ewelina Izdorczyk - Lewy.

Promocyjny film został dwukrotnie wyemitowany w programie trzecim TVP. Możemy go zobaczyć na stronie internetowej TVP. Wystarczy wejść na stronę gorzowskiego oddziału telewizji: www.gorzow.tvp.pl i wpisać w wyszukiwarce Wakacyjny Drogowskaz.

BUNKRY MRU W KASKADZIE MUZYKI I POZYTYWNEJ ENERGII

Międzyrzeckie bunkry kolejny raz gościły tłumy miłośników muzyki elektro -industrialnej. Koncert Euforia Dźwięku przyciągnął tłum fanów muzyki elektro -industrialnej i okazał się muzycznym wydarzeniem roku. Muzyczna impreza promowała bunkry i Międzyrzecz. Przy płynących ze sceny energetycznych rytmach bawili się mieszkańcy Międzyrzecza i okolic, jak również goście z całego kraju i wielu obcokrajowców. 10 sierpnia od godz. 17.00 plac przed sceną powoli zapełniał się fanami, a parkingi samochodami. W kulminacyjny momencie, podczas występu znanego DJ Westbam, na placu tańczyło kilka tysięcy osób!



- To największy koncert muzyki elektro -industrialnej w regionie. I do tego świetnie zorganizowany. Przyjechaliśmy z Gorzowa, bo u nas niestety nie ma takich koncertów – mówiły fanki tego gatunku z rządowej stolicy województwa.

Burmistrz Remigiusz Lorenz zapowiada, że w przyszłym roku impreza będzie miała jeszcze większy rozmach. Podczas muzycznego wydarzenia prowadzono też zbiórkę datków na leczenie chorego Wojtusia z Międzyrzecza. (Fot. Artur Anuszewski)

PLON PRZYNIOŚ, PLON...

Mieszkańcy Kalska będą gospodarzami gminnych dożynek. Rolnicy i ich goście będą świętować zakończenie zbiorów 7 września w Kalsku. Uroczystość rozpocznie o godz. 15.00 msza święta w intencji rolników, w kościele pw. Św. Bartłomieja Apostoła. Podczas nabożeństwa poświęcone zostaną wieńce dożynkowe i chleb wypieczony z tegorocznego ziarna, a potem rolnicy i goście przejdą korowodem na plac, gdzie o godz. 16.30 rozpocznie się dożynkowy ceremoniał. Artystycznym akordem imprezy będą występy zespołów Pod Gruszą, Gold, Trans, Echo z Międzyrzecza, Echo ze Skwierzyny, Nietoperzanie, Kęszyczanki, Ale Babki oraz Artystycznych Form Ruchu, Międzyrzeckiego Chóru Kameralnego i Chóru Piccolo. Gry i zabawy dla dzieci prowadzić będą animatorzy z Dworca Tworca. W programie także turniej strzelecki o Puchar burmistrza Remigiusza Lorenza oraz konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy.

Mieszkańców zaprasza burmistrz Remigiusz Lorenz i sołectwo Kalsko.

ZAPRASZAMY

11 września 2019 r. w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury w godzinach 10.00 – 12.00 odbędzie się spotkanie burmistrza

Remigiusza Lorenza i Przewodniczącej Rady Miejskiej Katarzyny Budych z przedsiębiorcami działającymi na terenie gminy. W spotkaniu udział wezmą przedstawiciele Lubuskiej Organizacji Pracodawców oraz Kostrzyńsko - Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. W trakcie spotkania przewidziany jest panel informacyjny na temat „Bezpieczeństwa w sieci”.

**DARIUSZ
BROŻEK**
Urząd Miejski

Informacje z USC w Międzyrzeczu

Urodzenia:

Marta Anna Torzyńska c. Dariusza i Moniki
Hanna Maria Jakubczyk c. Dominika i Klaudii
Nadia Agnieszka Basińska c. Krzysztofa i Agnieszki

Nicky Iwona Kandyba c. Mariusza i Iwony
Nadia Monika Bąk c. Krzysztofa i Moniki
Wiktor Jan Pacholak s. Macieja i Izabeli
Karol Ignacy Kulak s. Damiana i Justyny
Ines Jadwiga Leśniak c. Dawida i Barbary

Zgony:

Jadwiga Zielonka ur. 1941 zam. Międzyrzecz
Wiesława Fabijańska ur. 1931 zam. Międzyrzecz
Jadwiga Pakuła ur. 1949 zam. Międzyrzecz

WYPRZEDAŻ -10%

MIĘDZYRZECZ

UL. REYMONTA 4

797 750 252

605 435 211

SALON MEBLOWY
NAJWIĘKSZY W POWIECIE



MEBLE GUST

Ramela

Bog
FRAN
meble przyjazne dla domu

ŁUKPOL
FURNITURE

WERSAL

MEBEL BOS

KORZYSTNY SYSTEM RATALNY!

organizatorzy

MOSIW



XX-LECIE

HALI WIDOWISKOWO-SPORTOWEJ W MIĘDZYRZECZU

14.09.2019

WIELKI TURNIEJ SIATKÓWKI

O PUCHAR BURMISTRZA MIĘDZYRZECZA I DYREKTORA MOSIW

10:00



VS



12:30



VS



16:00



VS



więcej informacji www.mosiw.pl oraz na profilu FB



MI CH MARCOLOR

fotografia KODAK EXPRESS



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.
Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.
Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7
www.marcolor.pl

tel. 95 741 24 00

Jubiler

M.D. SZYMAŃSCY
Verona Partner

OBRĄCZKI ŚLUBNE od 600 zł/PARA



» Bony upominkowe

» Wymiana starej biżuterii na nową

» Naprawa biżuterii

» Grawer na biżuterii, zegarkach, długopisach itp...



Międzyrzecz
ul. 30 Stycznia 6
tel. 95 742 25 04
pn.-pt. 9:30 - 17:00
sob. 10:00 - 13:00



Hotel Restauracja "TEQUILA"



Sponsor Stali Gorzów



wesela
zabawy
bankiety
komunie, stypy
urodziny i inne imprezy
Sala na 150 osób

tel. 510 100 888

Międzyrzecz, ul. Stoczniovców Gdańskich 1970nr1



mec. **Anna
Synowiec**

**NIEZALEŻNA
KANDYDATKA DO
Senatu**



KOALICJA OBYWATELSKA

Bogusław
Zaborowski



Okręg nr 8
Lubuskie

MIEJSCE
24



Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-płace
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- **ROZLICZENIA ROCZNE**

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

CWS

Firma CWS-boco CFC Sp.z o. o.
ZATRUDNI PRACOWNIKÓW

na stanowisko:

PRACOWNIK PRODUKCJI

Do pracy na terenie Międzyrzecza
Miejsce pracy:
Międzyrzecz, ul. Zakaszewskiego 8 / Gandhiego 2

Kandydatów prosimy o przesłanie CV
na adres e-mail: aleksandra.zyza@cws.com

lub o kontakt telefoniczny:

669 900 914

Możliwy dowóz pracowników z wielu miejscowości.



Największy salon meblowy w powiecie
Międzyrzecz Poznańska 106



Meble idealne dla... Ciebie!

Raty 0%

Transport z wniesieniem GRATIS
do 100km



**Magazynowanie
i projektowanie
GRATIS**

Na rynku działamy z pasją od 30 lat

BLACK RED WHITE

**MEBLE
BEST**

LIBRO

WALNEI

FORTE

VOX

Santander

95 741 22 55

ormeb@vp.pl

[f /ormeb meble](https://www.facebook.com/ormebmeble)

pn-pt 9-17 sob 9:30 - 13

Ekspresowa naprawa PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. **Zdzisław Sobkowiak**

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek, środa, czwartek -

- 16.00 - 18.00, wtorek - 9.00 - 12.00

STANISŁAW KLISOWSKI

specjalista otolaryngolog

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych.

Zabiegi operacyjne w narkozie.

Badanie słuchu audiometryczne.

13 i 27.09.2019r.

Międzyrzecz, os. Centrum 3 przy aptecę

"Aspirynka" (wejście od strony osiedla)

Rejestracja telefoniczna: 608 802 553

Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości

* Prace wykonane

z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska

ul. Mieszka I 23

66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439



Janusz Jaskowicz

**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

**Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptecę "Ratuszowa")**

tel. 0 601 55 61 67

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)



Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. **Roman Turowski**

specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)

przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16

tel. 601 911 019

SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

lek. Katarzyna Grela-Cyndecka

Specjalista Chorób Wewnętrznych

Kardiolog

Diagnostyka Kardiologiczna EKG,
ECHO SERCA

**MIĘDZYRZECZ ; ul. Zachodnia 8 A
(Apteka GRODZKA)**

rejestracja telefoniczna 517 057 501
pn.- pt. po 17.00

Kronika policyjna

RAZEM MOŻNA WIĘCEJ

W poniedziałkowy wieczór (8 lipca) dyżurny międzyrzeckiej Policji otrzymał zgłoszenie o mężczyźnie, który chce popełnić samobójstwo. Wezwani na miejsce policjanci rozpoczęli negocjacje z desperatem. Wspomagali ich strażacy, ratownicy medyczni oraz mieszkańcy kamienicy. Profesjonalne działania służb i dobra współpraca z mieszkańcami kamienicy doprowadziła do szczęśliwego zakończenia. Mężczyzna zszedł z dachu i trafił pod opiekę lekarzy.

W policyjnej służbie nie ma schematów, każdy dzień jest inny, niepowtarzalny i wyjątkowy. Służba w tej formacji wymaga wiele poświęceń, ale daje również ogromną satysfakcję z niesienia pomocy potrzebującym, szczególnie gdy uda się uratować ludzkie życie.

Tak właśnie było w poniedziałkowy wieczór (8 lipca). Pierwsi na miejsce dojechali policjanci z Zespołu Patrolowo-Interwencyjnego. Oni byli „oczami” dyżurnego, któremu mieli przekazać jak najwięcej informacji, po to by on mógł koordynować działaniami i w razie potrzeby powiadomił odpowiednie służby oraz skierował dodatkowych policjantów. W tej sytuacji konieczna była pomoc negocjatorów policyjnych, ponieważ na wysokości drugiego piętra kamienicy stał mężczyzna z zakrwawionymi rękoma, który twierdził, że nie ma po co żyć. Na miejsce skierowany został również patrol drogówki z naczelnikiem kom. Piotrem Szczepanikiem. To właśnie on próbował go nakłonić do zejścia z dachu. Ważna w tej sytuacji była również koordynacja służb. Na miejscu byli już strażacy, którzy rozłożyli specjalną poduszkę powietrzną, która miała zamortyzować ewentualny upadek i ratownicy medyczni, którzy przygotowani byli na udzielenie pomocy. Do akcji przyłączyli się sąsiedzi mężczyzny, którzy podpowiadali, którędy można podejść do desperata, doskonale znali rozkład budynku, chcieli pomóc. Negocjacje trwały kilkadziesiąt minut. Mężczyzna bez przerwy wchodził przez okno do mieszkania, po czym wychodził z powrotem na dach, nie dając się przy tym zbliżyć do siebie. W pewnym momencie dał się przekonać, aby wejść na klatkę schodową. Wtedy trafił pod opiekę lekarzy i został przetransportowany do szpitala.

KOTEK ZNALAZŁ DOM

Małutki biało-rudy kotek próbował przebiec przez jezdnię, kierowcy musieli gwałtownie hamować, żeby go ominąć. Zaintervenował policjant, który obsługiwał zdarzenie drogowe i zauważył małego rozrabiaka.



Policjant z Wydziału Ruchu Drogowego międzyrzeckiej jednostki Policji - sierż. Mateusz Maksimczyk zaintervenował, gdy podczas obsługi zdarzenia drogowego zauważył małego kotka, który próbuje przejść przez jezdnię, zmuszając tym kierowców do gwałtownego hamowania. Policjant nie mógł być obojętny i szybko złapał małego rudzielca. Cała sytuacja miała miejsce na drodze pośród pól i w pobliżu nie było żadnych zabudowań, więc nie mógł

znaleźć właściciela kotka. Policjant zabrał go do komendy, gdzie kotek najadł się i rozbawiał wszystkich swoimi radosnymi harcami. Kotek skradł serce sierż. Mateusza Maksimczyka i wtedy zapadła szybka decyzja - jeżeli nie zgłosi się właściciel, to on się nim zaopiekuje i zabierze go do domu.

KREW DAREM ŻYCIA

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu wiedzą jak bardzo wartościowym darem jest każda kropla krwi, dlatego też często dzielą się nią z innymi. W poniedziałek (22 lipca) mundurowi zorganizowali zbiórkę krwi pod hasłem „100 litrów krwi na stulecie Policji Państwowej”.

Do akcji dołączył się strażak, duchowny, emeryt policyjny oraz cywile. Podczas jednego dnia 12 osób oddało 5,4 litra krwi, która trafi do potrzebujących. Krew jednego z policjantów jest wyjątkowa i drogocenna. St. sierż. Łukasz Kozdra jest dawcą od 2006 roku i ma grupę 0RH- bardzo rzadko występującą. Jest to krew, która może być przetoczona dla każdego biorcy, niezależnie od jego grupy krwi. Natomiast na szczególną uwagę zasługuje fakt, że nawet na urlopie policjanci chętnie uczestniczą w tego rodzaju akcjach.



Naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu kom. Piotr Szczepanik, wiedząc jak ważna jest każda kropla krwi, zwłaszcza podczas wakacji, kiedy do zdarzeń drogowych dochodzi znacznie częściej, niż w innych miesiącach i krew jest szalenie potrzebna, nie zastanawiał się - zbiórka nie mogła się odbyć bez jego udziału. Z inicjatywy tych policjantów, którzy od lat oddają krew, wspierając liczne akcje i inicjatywy, 13 grudnia 2018 roku powstał Klub Honorowych Dawców Krwi Polskiego Czerwonego



Krzyża przy Komendzie Powiatowej Policji w Międzyrzeczu. Podstawowym celem Klubu jest m.in. propagowanie i popularyzacja idei honorowego krwiodawstwa ze szczególnym podkreśleniem daru krwi oraz honorowego dawstwa szpiku kostnego oraz organizowanie honorowego krwiodawstwa na terenie objętym działaniem Klubu Honorowych Dawców Krwi.

ŚWIĘTO POLICJI

26 lipca był szczególnym dniem dla międzyrzeckich policjantów oraz pracowników Policji.

Tegoroczne powiatowe obchody Święta Policji odbyły się w Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie. Pierwszym punktem programu był festyn dla mieszkańców. Nie zabrakło gier i zabaw oraz poczęstunku dla wszystkich. Kolejnym punktem uroczystości była msza święta w bazylice, natomiast później na terenie Sanktuarium odbył się uroczysty apel, w którym brał udział Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wlkp., insp. Jerzy Głąbowski, władze samorządowe, przedstawiciele służb, kadra kierownicza oraz policjanci i pracownicy Policji KPP w Międzyrzeczu. Dowódcą uroczystości był nadkom. Sławomir Gorący - Zastępca Komendanta Powiatowej Policji w Międzyrzeczu. W uroczystości uczestniczyły poczty sztandarowe: Komendy Policji, 17 W B Z, Komendy Powiatowej PSP oraz Aresztu Sledczego. Wyjątkowa uroczystość w 100. rocznicę powołania Policji Państwowej wymagała odpowiedniej oprawy, dlatego też pluton żołnierzy z 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej





zaprezentował historyczne przedwojenne mundury policyjne, a jeźdźcy z Ośrodka Jeździeckiego Master z Lubniewic zaprezentowali historyczne policyjne mundury na koniach. Wyjątkową uroczystość uświetniła również Wojskowa Orkiestra z Żagania.

Insp. Jerzy Głębowski podziękował policjantom i pracownikom międzyrzeckiej jednostki za ich dotychczasową służbę i pracę. Pogratulował policjantom wysokiego poziomu zaufania społecznego i bardzo wysoko ocenił ich pracę na rzecz poprawy bezpieczeństwa na terenie powiatu międzyrzeckiego oraz życzył dalszych sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym.

Natomiast Komendant Powiatowej Policji mł. insp. Paweł Rynkiewicz powiedział, że jest dumny ze swoich policjantów i zaznaczył, że pracuje ze wspaniałymi ludźmi, na których zawsze może liczyć. Podziękował przedstawicielom samorządów i służb za współpracę w zapewnieniu bezpieczeństwa w powiecie. Rokitno to bardzo ważne i wyjątkowe miejsce dla wszystkich Lubuszan - podkreślił w swoim wystąpieniu.

Tego dnia awanse odebrało aż 38 policjantów i policjantek, a trzech z nich - za wzorową służbę i zaangażowanie na rzecz lokalnej społeczności - zostało wyróżnionych przedterminowym awansem na wyższy stopień służbowy:

aspirantem sztabowym Policji został: **st. asp. Stańczuk Marcin**;

starszym aspirantem Policji zostali: **asp. Łętowska Justyna, asp. Marcinkowski Marcin**;

aspirantem Policji zostali: **mł. asp. Dobosiewicz Wojciech, mł. asp. Dziurda Aleksandra, mł. asp. Hofanowski Michał, mł. asp. Madzela Paweł, mł. asp. Soja Karolina**;

młodszy aspirant Policji zostali: **sierż. szt. Haczek Marcin, sierż. szt. Stępień Jakub, sierż. szt. Kopij Bartosz, sierż. szt. Dmytryszyn Remigiusz, sierż. szt. Adamczuk Agnieszka, sierż. szt. Plewa Katarzyna, sierż. szt. Chmielewski Robert**;

sierżantem sztabowym Policji zostali: **st. sierż. Baczyńska Agnieszka, st. sierż. Jarmusz Michał, st. sierż. Kozdra Łukasz, st. sierż. Trębacz Mateusz, st. sierż. Wilk Katarzyna, st. sierż. Wiese Przemysław, st. sierż. Rzepski Marek**;

starszym sierżantem Policji zostali: **sierż. Rytwińska Małgorzata, sierż. Maksimczyk Mateusz, sierż. Stefański Grzegorz, sierż.**



Zawadzka Urszula;

sierżantem Policji zostali: **st. post. Białasik Sebastian, st. post. Pendrak Jakub, st. post. Zaręba Rafał, st. post. Kozaczka Magdalena, st. post. Tokarz Lidia**;

starszym posterunkowym Policji zostali: **post. Hofanowski Łukasz, post. Hoszko Krystian, post. Maciejewski Patryk, post. Wilski Oskar**.

Awanse na wyższe stopnie policyjne otrzymało również trzech policjantów operacyjnych z międzyrzeckiej jednostki Policji.

Na szczególną uwagę zasługują wyróżnienia przyznane przez Komendanta Głównego Policji

z okazji Święta Policji 2019 roku. Otrzymali je: **asp. szt. Grzybowski Wacław, asp. szt. Babiak Adam, asp. szt. Kowalczyk Mariusz, asp. Łętowska Justyna, mł. asp. Grabowski Roman** oraz dwóch policjantów operacyjnych.

Policjanci otrzymali również nagrody pieniężne, które zabezpieczyła Rada Powiatu Międzyrzeckiego oraz Rada Gminy Pszczew. Listy gratulacyjne uroczystie wręczyli im starosta Agnieszka Olender, przewodniczący Rady Powiatu Tadeusz Jasionecki oraz wójt Pszczewa Józef Piotrowski.

Kolejnym bardzo miłym akcentem naszej uroczystości było wręczenie odznaczenia Krzyża Niepodległości kl. II. Z inicjatywy Przewodniczącego Zarządu Terenowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu mł. asp. Marcina Haczka, nadano odznaczenia związkowe za zasługi patriotyczne i działalność dla NSZZ Policjantów. Otrzymali je: **mł. insp. Rynkiewicz Paweł, nadkom. Gorący Sławomir, asp. szt. Babiak Adam, asp. szt. Szmyt Paweł, asp. szt. Gromadecka Beata, asp. szt. Korczyński Tomasz, asp. szt. Czarniecki Łukasz, asp. szt. Napierała Sylwester, asp. szt. Piasecki Tomasz, asp. szt. Rutkowski Jarosław, asp. szt. Wojnowski Robert, asp. Hofanowski Michał, mł. asp. Kaszubski Rafał, mł. asp. Trojanowski Jakub, mł. asp. Kozłowski Grzegorz, mł. asp. Kryś Krystian, sierż. szt. Kusik Marcin** oraz jeden policjant operacyjny.

Bardzo ważnym wydarzeniem było również przedstawienie rysu historycznego dotyczącego 100-lecia powstania Policji Państwowej - wykład Pawła Pawlaka z Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej.

**st. asp. JUSTYNA
ŁĘTOWSKA**

Zdjęcia: **st. szer.
Michał Wilk z 17 WBZ**



Od redakcji: Gratulujemy awansowanym i nagrodzonym policjantom.



WIEŚCI Z BRÓJEC

Flamingi w akcji

31 lipca 2019 r. grupa młodzieży, która przybrała nazwę „Flamingi” zorganizowała zajęcia plastyczne i zabawy ruchowe dla dzieci, w ramach środków pozyskanych ze



stowarzyszenia Chociszewo – Wspólna Przyszłość z „Lokalnego Funduszu Młodych”. Na salę wiejską przybyło wiele dzieci, nawet maluchy z rodzicami. Dzieci, pod czujnym okiem starszych koleżanek, z zapałem zabrały się do pracy. Uczniowie ze szkoły podstawowej wykonywali prace na konkurs ogłoszony przez Parafię pw. I NMP w Brójcach „Dziedzictwo Kulturowe

Powiatu Międzyrzeckiego”. Młodsze dzieci miały temat dowolny. Prace konkursowe znajdują się na wystawie podczas X Festynu Parafialnego, który odbędzie się 15 września 2019 r. Opiekę nad młodszymi kolegami sprawowały - Zuzanna Pajor, Natalia Chmurzyńska, Zofia Pihan, Marta Pilipczuk, Kornelia Polechajło. Przed dziećmi jeszcze dwa spotkania. Integracyjne wakacje, to dobry pomysł na wspólne spędzanie czasu.

Rozpoczynamy kolejny projekt



Koło Gospodyń Wiejskich w Brójcach pozyskało dotację na uporządkowanie miejscowego rynku na przyjazd gości z okazji dożynek w Brójcach.

KGW pozyskało dotację ze środków Stowarzyszenia Młodzieżowa Inicjatywa dla Krzyża Wielkopolskiego. To zadanie jest współfinansowane ze środków otrzymanych w ramach Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. W tym roku dożynki gminne odbyły się 24 sierpnia 2019 r. w Brójcach. Rynek jest miejscową wizytówką, dlatego KGW wraz z Radą Sołecką postanowiły zadbać o jego wygląd. Krzewy otaczające rynek zostały przycięte, rabatki kwiatowe wyczyszczone oraz dosadzono krzewy róż. Mieszkańcy wykonali również dekoracje dożynekowe, którymi przystroili ulice.

Przygotowanie dekoracji zajęło wiele czasu, ale był to czas spędzony pożytecznie. Wzmocniły się relacje pomiędzy pokoleniami. Wiele osób ujawniło swoje uzdolnienia artystyczne, odpoczęło od prac domowych. Był to świetny czas na integrację i zagospodarowanie czasu wolnego.

Szkolenie Gospodyń

8 sierpnia 2019 r. odbyło się w Lubuskim Centrum Winiarstwa w Zaborze szkolenie w ramach projektu „Lokalne, regionalne i tradycyjne szansą dla Kół Gospodyń Wiejskich”, realizowane przez Fundację Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej wspólnie z Polską Izbą Produktu





Regionalnego i Lokalnego. W spotkaniu udział wzięło 60 przedstawicieli Kół Gospodyń Wiejskich działających na terenach wiejskich województwa lubuskiego. Celem spotkania było podzielenie się swoimi doświadczeniami oraz pozyskanie informacji jak prowadzić działalność. Jak dowiedzieliśmy się od organizatorów - zainteresowanie szkoleniem było ogromne. Zgłosiło się ok. 70 Kół, niestety ze względów organizacyjnych

w szkoleniu mogło wziąć udział 18. Zakwalifikowały się KGW z miejscowości: Nowe Kramsko, Janczewo, Skąpe, Pomorsko, Klenica, Bycz, Krzeszyce, Bukowica, Borów Wielki, Lipinki, Brójce, Bojadła, Wierzbnica, Konin Żagański, Białków, Bożnów, Bobrzany, Zabór oraz Chlebowo. Z brójeckiego Koła udział w szkoleniu wzięły - Jadwiga Gaździcka, Maria Kaczmarek, Elżbieta Turecka i Halina Pilipczuk. Karolina Trudnowska z

Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej, jedna z prowadzących spotkanie, zapoznała uczestników o możliwościach pozyskiwania funduszy i przepisów prawnych, które obowiązują organizacje pozarządowe.

X Festyn Parafialny

15 września 2019 r. odbędzie się jubileuszowy – X Festyn Parafialny, z okazji uroczystości odpustowej parafii pw. Imienia Najświętszej Maryi Panny w Brójcach. Na organizację uroczystości parafia pozyskała częściowo środki z powiatu w ramach zadania w obszarze kultury, sztuki, ochrony dóbr i dziedzictwa narodowego. Festyn odbędzie się na placu przy kościele. Uświetnią go występy zespołu Starodworzanki ze Starego Dworku (gmina Bledzew), występy uczniów z Zespołu Edukacyjnego w Brójcach i szereg innych atrakcji. Ponadto przeprowadzone zostaną konkursy dla uczestników na temat znajomości dziedzictwa kulturowego naszego powiatu. Celem jest poszerzenie informacji o kulturze i historii sąsiednich miejscowości, kształtowanie postaw patriotycznych. **Mieszkańcy serdecznie zapraszają do odwiedzenia Brójec. Uroczystości rozpoczną się o godz. 12:00.**

HALINA PILIPCZUK



SENIORZY z Przytocznej na Podlasiu

Dla Klubu Seniora "Feniks", to już jedenasta pięciodniowa wycieczka po Polsce. Tym razem poznawaliśmy odległe i mało znane Podlasie - tygiel kultur i religii, gdzie kościół sąsiaduje z cerkwią, meczetem, synagogą, a i tak pierwsze skrzypce gra przyroda.

Zwiedziliśmy zabytki Białegostoku, Tykocina, Kruszynian, Supraśla, Sokółki, Hajnówki, Grabarki i Drohiczyzna. Poznaliśmy tradycje kultury polskich Tatarów, prawosławia, judaizmu i katolicyzmu. Na spotkanie z żubrem wybraliśmy się do Białowieskiego Parku Narodowego. Zwiedziliśmy Muzeum

Puszczy w Białowieży.

Pogoda dopisała. Humory także. Zachęcamy wszystkich seniorów, i nie tylko, do odwiedzenia jakże dla nas odległej i nieco egzotycznej krainy- Podlasia, gdzie naprawdę życie płynie „jak u Pana Boga za piecem”.

Henryka Żuk
Przewodnicząca Klubu

Na zdjęciu: Seniorzy z Przytocznej w Palacu Branickich w Białymstoku

fot. Aleksander Migdał



WSPOMNIENIA

Stowarzyszenie Pamięci Czesława Niemena, działające w Świebodzinie, zorganizowało 15 sierpnia w Łagowie Lubuskim w amfiteatrze „Koncert na dwa serca”. Dlaczego w Łagowie? Bo właśnie tutaj przyjeżdżał Niemen, który upodobał sobie te jeziora na wędkowanie i mieszkając w pałacu zwiedzał okolice i szukał miejsca na osiedlenie się. Amfiteatr wypełniony był do ostatniego miejsca. Chętni do wysłuchania koncertu, a było ich naprawdę wielu, przychodzili ze swoimi krzesłkami lub słuchali na stojąco. Zebranych powitał



prezes Stowarzyszenia Jan Czachor, a uroczystego otwarcia dokonał wójt Łagowa odsłaniając tablicę pamiątkową Niemena, która zostanie wmurowana w amfiteatrze łagowskim. Udział wzięli nie tylko czasowicze. Na wszystkie koncerty organizowane przez Stowarzyszenie przyjeżdżają miłośnicy muzyki Niemena z Warszawy, Wrocławia, Gdańska, Szczecina i miast lubuskich. Wśród nich była duża grupa z Międzyrzecza.

Konferansjerkę prowadził z wielką werwą i entuzjazmem niezastąpiony Jan Czachor. Wyjaśnił dlaczego jest taka nazwa koncertu. Otóż te dwa serca - to serca Jarosława Królikowskiego z Wrocławia i Macieja Wróblewskiego z Zielonej Góry, wykonawców utworów niezapomnianego Czesława Niemena. Przez dwie godziny koncertu artyści przypomnieli nam utwory bardzo znane i popularne oraz te, które są wykonywane rzadziej. Wykonania były tak wspaniałe, że wzbudzały wzruszenie, była też cisza i łezki. Znajomość utworów Niemena jest duża, bo wiele utworów śpiewaliśmy razem z wykonawcami. Bo któż z naszego



pokolenia (i nie tylko) nie zna „Pod papugami”, „Malagenii”, „Jednego serca tak mało”, „Bradiagi”, „Kalakoleczika”, „Czy mnie jeszcze pamiętasz” czy „Snu o Warszawie”. Rewelacyjnie wykonany przez Jarosława Królikowskiego „Dziwny jest ten świat” był chwilą zadumy i refleksji, jakże na czasie. Zresztą wszystkie utwory były wzruszające, nostalgiczne i refleksyjne. Artyści wykonali również swoje kompozycje. Ale to nie tylko śpiew. Jasiu z wielką energią, między występem p. Królikowskiego i p. Wróblewskiego, opowiadał o życiu i twórczości Czesława Niemena. Chociaż od paru lat biorę udział w koncertach organizowanych z inicjatywy Stowarzyszenia i Jana Czachora, to zawsze dowiaduję się czegoś nowego o Niemenie. Była również prezentacja płyt winylowych (czarne krążki) wydanych przez Niemena. Dwie godziny koncertu minęły jak jedna chwila, a uczestnicy koncertu opuszczali amfiteatr w zadumie.

Dla zainteresowanych: Maciej Wróblewski będzie miał koncert we wrześniu w Boryszynie, a tradycyjnie w styczniu, w rocznicę śmierci Czesława Niemena, odbywa się koncert w Świebodzinie.

WIESŁAWA CHAMIENIA
foto Mariusz Adamczyk



KRESY PÓŁNOCNO – WSCHODNIE OD STRONY KUCHNI

Pisać o Kresach i nie wspomnieć o kuchni to nieporozumienie. Kuchnia kresowa jest bardzo smaczna i kaloryczna, no, ale żyje się tylko raz...

Aby odważyć się poruszyć tak ważny temat brałam ogromny materiał zalegający szuflady i półki w moim mieszkaniu. Są to: Silva Rerum babci Maryni, Przepisy gospodarskie pani Elżbiety z 1931 roku, wycięte z czasopisma „Bluszcz” i oprawione w jedną książkę przez dziadka Jana, dwa przedwojenne zeszyty z przepisami mojej mamy zatytułowane „Kulinaria”, „W staropolskiej kuchni i przy polskim stole” Marii Lemnis i Henryka Vitry, Marii Iwaszkiewiczówny „Gawędy o jedzeniu” oraz moje własne bardzo już długie doświadczenie, w związku z czym czasami nie pozwalam sobie zgodzić się z Autorami w/w pozycji. Podam tylko kilka przepisów, bo nie zamierzam przecież pisać książki kucharskiej. Są to moje ulubione kresowe potrawy, które wszystkim polecam.

ZACNIJMY OD KOŁDUNÓW. Są to niewielkie mięsne pierożki na jeden raz do ust, dlatego wykrawa się ciasto kieliszkiem.

W źródłach drukowanych mówi się mylnie o mięsie z polędwicy wołowej. To źle, bo wtedy nie będą smaczne. Można wziąć mięso baranie z combra i łój barani, lub chude wołowe i łój wołowy, lub zmieszać oba te mięsa. Uznałam, że najlepszy jest przepis z zeszytu mojej mamy – w jej stylu – krótki i zwięzły (na 3 osoby): 50 deko ogonówki wołowej, 20 deko łoju, majeranek, sól, pieprz, cebula. Wszystko zemleć, robić gałeczki i zawijać w ciasto. Ciasto: 1 jajko, ¼ szklanki wody, mąki tyle, żeby ciasto można rozwałkować. Wodę do gotowania posolić. Na eleganckim obiedzie podawać przed zupą (!) Tyle mama, a ja podkreślam: nie w zupie! Największą atrakcją tej potrawy jest ten rosolek, który zagotowuje się w pierożku! Kolduny podaje się na ogrzanych talerzach, bez żadnej okraszy i je się łyżką wkładając całe do ust. Mama mówiła, że bardzo smaczne są też z poprzedniego dnia, odgrzane na patelni. Ja znam to tylko z teorii, bo u nas nigdy nie doczekały następnego dnia.

BOEF STROGONOFF – to wołowina przyrządzana wg pomysłu generała Strogonowa. Polędwicę kroimy w niezbyt małą kostkę, smażymy na maśle, osobno



smażymy cebulę, łączymy te składniki, dodajemy sól, pieprz i sos ze śmietany i mąki. Wszystko mieszamy, chwilę gotujemy. Gotowe. Proste i genialne! Podawać z

ziemniakami, lub grubym makaronem, np. rurkami.

KOLEJ NA WILEŃSKIE GOŁĄBKII. Ich nadzienie to wyłącznie wołowe mielone mięso z przyprawami – sól, pieprz, majeranek. Robimy z tego wałeczki i zawijamy w liście kapusty. Potem obtoczyć je w mące i podsmażyć – będą bardziej pikantne. Włożyć do brytfanki, można polać sosem ze śmietany i wypiekać dość długo pamiętając, że w środku jest surowe mięso. Ale warto poczekać!

PASZTET to moje następne ulubione jedzonko. Bierzymy kilo mięsa pieczonego lub gotowanego, kilo smażonej wątroby wieprzowej (w ostateczności pasztetówki), 4 duże cebule smażymy na słoninie. Mielimy raz lub kilka razy, jak kto woli. Dodać 4 łyżki śmietany, 4 surowe jajka, sól, pieprz, gałkę muszkatołową. Wymieszać i wyłożyć do formy, piec godzinę lub dłużej. Nie dodawać żadnych jarzyn ani bułki, bo trwałość pasztetu

będzie krótsza. Pasztet musi być tłusty i pachnieć gałką, bo inaczej będzie zwykłym klopsiem.

I bardzo proszę nie dodawać do żadnej z tych potraw pomidorów w żadnej postaci, a już – uchowaj Boże – papryczki. Nie wiem skąd wziął się u nas ten pomidorowy szal. Prawie we wszystkich słoikach z gotowymi daniami jest ten sam nijaki sos pomidorowy. Litości! A papryczką Polacy zachwycili się nagle, gdy zaczęli jeździć w latach 60. na Węgry. Przyznaję, że i ja lubię tę bardzo ostrą, czerwoną od papryki zupę rybną, która wykrzywia usta w ósemkę, jaką jadłam na Węgrzech, ale nie przyszło mi do głowy, żeby ją ugotować w Polsce. Nie te produkty (skąd wziąć rybę z Balatonu?), nie ten klimat, nie ten kontekst kulturowy, obyczajowy. To jest część kultury Węgier, działa tu swoisty genius loci – duch miejsca. Dlatego też w Polsce to „nie chwyciło”, a już na Kresach nikt by nie przeżył na papryczce i pomidorach.

I jeszcze jedna kaloryczna kresowa, raczej jesienna, potrawa. Potrzebna jest żółta brukiew (trudno u nas kupić), marchew, ziemniaki i mięso wieprzowe. Obrane i pokrojone jarzyny wrzucamy do osolonej wody. Najpierw brukiew, bo najtwardsza, potem następne. Mięso smażymy w plasterkach na dużej ilości tłuszczu, mieszamy wszystko i dusimy na kuchni lub w piekarniku. Trzeba delikatnie mieszać drewnianą łyżką, żeby mięso się nie rozpadło. Nie dodaję maki, ta potrawa i tak lubi się przypalać. Trzeba czuwać. Gospodynie z długim stażem poradzą sobie, a młode niech nabierają wprawę.

Smacznego!

KRYSZYNA HULECKA

Na zdjęciu – lata 70., pracuję w kuchni. Będzie tort

Okoliczne restauracje

Wakacje i lato dobiegają końca. W chwili, gdy dostaniecie, Drodzy Czytelnicy, Powiatową, będzie koniec sierpnia. Zdaję sobie sprawę, że wtedy będziecie pochłonięci przygotowaniami dzieci do szkół, ale wiem też, że w sercach będą jeszcze żywe wspomnienia wakacji. Mam nadzieję, że moje wakacyjne wędrowki po okolicznych restauracjach zachęcą do odwiedzenia tych miejsc wczesną jesienią, a nawet zimą. Ruszamy więc w smakowitą podróż.

Jedziemy urokliwą, „starą” drogą do **Skwierzyny**, aby tam odpocząć i zjeść coś dobrego w restauracji **Dom nad Rzeką**. To smaczne i ładne miejsce mieści się za mostem, przy drodze prowadzącej do Santoka. Wjeżdżamy na parking, z którego rozciąga się piękny widok na Obrę i miasto. Atrakcją tego miejsca jest otoczenie pełne zieleni. Możemy usiąść na ławkach, pohościć się z dziećmi lub na świeżym powietrzu delektować się smakowitymi potrawami. Restauracja ta jest atrakcyjnym miejscem na wesela, komunie, uroczystości rodzinne i biznesowe. Dom nad Rzeką oferuje swoim gościom pobyt w sali kameralnej (konferencyjnej), kominkowej (balowej), tanecznej (parkiet) oraz w salach restauracyjnych – zegarowej i kryształowej. Specjalnością lokalu jest zupa nadwarciańska, żurek staropolski i doskonała zupa rybną. Jeżdżę tam od lat i bardzo lubię atmosferę tego miejsca, atmosferę trochę podniosłą ale nie nadętą, lubię kelnerów, którzy stałych klientów traktują jak dobrych znajomych. Muszę przyznać, że kuchnia nigdy mnie nie zawiodła, bez względu na to, czy byłam tam na kawie, obiedzie czy uroczystości rodzinnej. Z całego serca mogę polecić zupę rybną, pyszną, treściwą z kawałkami ryb, uwielbiam barszcz i rosół z kołdunami, smaczne są różne sałatki i mięsowa. Można tam miło i smacznie spędzić czas z bliskimi, a jeśli ktoś jest bardzo zmęczony, ma szansę odpocząć w jednym z 29 pokoi hotelowych. Podsumowując – smacznie, miło i elegancko.

Od czasu do czasu odwiedzam także słynną, głównie z Rewolucji kuchennych – **Villę Toscanię**, też niedaleko od nas, w **Nowym Gorzycku za Pszczewem**. Miejsce to rozświetliła bez wątpienia Magda Gessler, która bez żadnych istotnych zmian ze swojej strony, uznała tę kuchnię za najlepszą włoską restaurację w Polsce. Restauratorka potwierdzała później tę opinię, przyznając Villi nagrodę - tzw. Poziomkę. Śpieszę wyjaśnić, że owe Poziomki to nagrody dla najlepszych restauratorów w Polsce, tych, u których odbyły się Kuchenne Rewolucje. Pod tym tytułem kryje się przewodnik pokazujący, gdzie najlepiej zjeść i wypaść się w Polsce. No właśnie, gdzie? Wiadomo, że w restauracji włoskiej koło Pszczewa. Miejsce to niezwykle... przybyłych gości wita właściciel, Włoch-pan Gustavo, który prowadzi miłośników kuchni włoskiej do

stolików. W oczekiwaniu na posiłek można pooglądać sobie piękne krajobrazy Toskanii, zdobiące ściany restauracji. Zainteresowaniem gości cieszą się także fotografie z autografami znanych polskich celebrytów, którzy tutaj delektowali się wspaniałą kuchnią. Ich ciepłe słowa i podziękowania dla kucharzy, obsługi i właścicieli upewniają przybyłych gości, że warto tutaj wpaść na pyszny obiad. Naprawdę jedzenie jest doskonałe. Smak kremu z pomidorów z kluseczkami z parmezanem - rewelacyjny, smakowite ravioli uzupełnią te pyszności. Dla smakoszy makaronów oczywiście spaghetti carbonara z jajkiem, boczkiem i parmezanem. Myślę że nie można nie spróbować carpaccio z polędwicy wołowej z zieloną sałatą. Miłośnicy mięsa z radością zjedzą roast-beef pieczony na „różowo”. A na koniec tej włoskiej uczty, oczywiście obowiązkowo tiramisu z pyszną kawką. Możemy również zabrać ze sobą dzieci, bo z myślą o nich stworzono tutaj pyszne dania - rosół domowy, spaghetti boloneze. Naprawdę cudowne miejsce, pełne włoskich smaków i atmosfery włoskiej Toskanii.

Wakacje kończymy na plaży w Lubniewicach, w Smażalni – Pycha Ryba. Lubię jeździć do tego pełnego uroku miasteczka, gdzie był kręcony duży fragment filmu Sztuka kochania, filmu który, przyczynił się do jego rozświetlenia. Można spędzić miłe chwile spacerując po Parku Miłości, stojąc na moście można popatrzeć na taflę lubniewickiego jeziora i przypomnieć sobie burzliwe losy Michalina Wisłockiej. Lubniewice słynęły też z festiwalu jej imienia, ale niestety w tym roku ten wspaniały, wakacyjny, wypełniony spotkaniami z ciekawymi ludźmi festiwal - już się nie odbył.

Wracamy na plażę miejską, aby po wyczerpującej kąpieli słonecznej i wodnej zjeść smakowitą kolację w Pycha Rybie. Smażalnia serwuje zupę rybną, flaczki z kalmarów oraz dania z ryb słodkowodnych i morskich. Króluje tu jednak przede wszystkim sandacz, który jest symbolem Lubniewic. Smażalnia, choć usytuowana na plaży, czynna jest cały rok.

Teraz najtrudniejsze - podsumowanie... Wiele lat zachwycałam się podawanymi tu daniami, wśród których uwielbiałam głównie zupy. Mimo wysokich cen, zawsze były kolejki po pyszne jedzenie. Pewnego razu postanowiliśmy zaprosić tu naszych znajomych - smakoszy ryb, zachwalając im to miejsce. I właśnie wtedy spotkał nas zawód - ryba zupełnie niedoprawiona, bez smaku i charakterystycznego dla tego miejsca - zapachu, zupa rybną - bez ryby... Trochę było nam wstyd, kiedy patrzyliśmy na zdeglustowane miny znajomych, którzy delikatnie, ale konkretnie powiedzieli nam, co o tym obiedzie myślą.

Od tego czasu nie jadłam flaczek z kalmarów ani sandacza. Jest mi przykro, choć wierzę głęboko, że była to jednorazowa wpadka kucharzy. Życzę tej smażalni i jej miłym właścicielom powrotu do doskonałości...

We wrześniu wracam do międzyrzeckich punktów gastronomicznych...

MARIOLA SOLECKA

Powroty do międzyrzeckich restauracji

Wakacyjny czas sprzyjał podróżom do okolicznych miejscowości i próbowaniu specjalów tamtejszych restauracji. Kulinarnym wyprawom poza Międzyrzecz z ciekawością oddała się Mariola. Ja pozostałam na miejscu, postanawiając jednak rozsmakować się w egzotyce i w pełni poczuć wakacyjny klimat.

W ten sposób pewnego dusznego wtorkowego wieczoru wybrałam się do **Grill Bar Zorbas**. Przyznaję, że wcześniej byłam tam zaledwie kilka razy, czego – stwierdzam to z czystym sumieniem – bardzo żałuję. Greckich specjalów z grilla zdecydowałam się spróbować ponownie w środku tygodnia, pod wieczór. Była 18.00, sprawdziłam więc na profilu lokalu na portalu społecznościowym godziny otwarcia. Według zamieszczonych tam wtedy

informacji zamknięcie następowało o 20.00, śmiało więc ruszyłam na kolację w greckim wydaniu. Na miejscu okazało się jednak, że czynne jest tylko do 19.00. Zostało mi wobec tego niewiele czasu na posiłek, ale postanowiłam zaryzykować. Postąpiłam słusznie, bo wybrane przeze mnie danie niemal natychmiast znalazło się na stole, w spokoju mogłam także dokończyć jedzenie. Wcześniej zaś trudno było mi zdecydować, co zjeść – najchętniej spróbowałabym wszystkiego. Dokuczał mi spory głód, wybierałam zatem spośród dużych specjalów z grilla. Podano mi trzy rodzaje mięs ze smakującym (i pachnącym) świeżością sosem tzatziki, frytkami oraz pyszną sałatką. Porcja była ogromna, ale... podołałam. Nie było to zresztą specjalnie trudne, bo wszystko bardzo mi smakowało. Mogę śmiało przyznać, że dawno nie jadłam tak dobrych szaszłyków i tak oryginalnie przyprawionego

mielonego mięsa. Przyjrzałam się też menu i następnym razem na pewno skuszę się na małe specjały z grilla lub tradycyjną sałatkę grecką.

To miejsce pełne jest rozmaitych smaków. Nigdy nie byłam w Grecji, ale Grill Bar Zorbas na pewno pozwala przenieść się w inny klimat i zasmakować czegoś nowego. Płynąca w tle muzyka bardzo temu sprzyja. Ucieszyłam się również, że w tak upalny i duszny wieczór nie muszę siedzieć w pomieszczeniu – stoliki znajdują się też w niewielkim ogródku restauracyjnym. Nie jest to wielka przestrzeń, ale sądzę, że właściciele wykorzystali jej możliwości. Nie pozostaje więc nic innego, jak wybrać się do tego greckiego zakątka i rozkoszować pysznym jedzeniem w całkiem miłym otoczeniu.

ALEKSANDRA BIELA

Babskie rozmyślanie o przyjaźni (kontynuacja)

W jednym z poprzednich numerów Powiatowej pisałam o znaczeniu przyjaźni, tej prawdziwej od zawsze i chyba już na zawsze. Temat więzi międzyludzkich jest wciąż aktualny, bo przecież każdy potrzebuje do życia bratniej duszy.

Z moimi przyjaciółkami z dzieciństwa spotykamy się nadal, cyklicznie – bez okazji i z okazji. Tym razem pretekstem do naszego kolejnego spotkania były imieniny Wandy. Solenizantka zorganizowała imprezę w swoim pięknym obrzyckim ogrodzie. Mimo upału, który nawet wieczorem lał się z nieba, wieczór upływał na wesołych pogaduszkach i wspomnieniach (tak już mają starsi ludzie). Miejsce naszej biesiady w otoczeniu zapachów kwiatów i warzyw, stało się pretekstem do powrotu w nasze dziecięce i młodościowe lata. Spotkałyśmy się w tym samym składzie co zwykle – **Wanda, Krysia, Ala, Ewa i ja**. Śmiałyśmy się do łez wspominając dawne zabawy w naszych ogrodach, które w Obrzyckach były połączone z domami. Wychodziło się z wielkiego salonu na taras, a stamtąd już tylko krok i miękkie trawy pod stopami. Kiedy nasi rodzice pielili grządki pełne warzyw i owoców lub wspinali się na czereśnie, jabłonie i wiśnie, my zajmowałyśmy się sobą, bawiąc się i hałasując. Nikomu to nie przeszkadzało... taki naturalny rytm obrzyckiego życia.

Na tych imieninach był jeszcze jeden temat, który nas absorbował – zbliżające się spotkanie absolwentów „Czwórki”. To ważny etap naszego życia, osiem lat w jednej klasie i szkole. Nasza

szkoła była mała i klasy były pojedyncze, więc wiadomo, że chodziłyśmy do jednej klasy. Nauczycieli też było niewielu, ale odegrali dużą rolę w naszym życiu i wspominamy ich wszystkich serdecznie.

Zbliżające się spotkanie absolwentów wywołało wspomnienia konkretnych osób i sytuacji. W toku tych rozmów stwierdziłam, że muszę odnaleźć tych naszych przyjaciół z dzieciństwa. Okazało się, że każda z nas zapamiętała inne osoby, inne sytuacje. Piękny to był wieczór, pełen pyszności, którymi częstowała nas solenizantka i wspomnień, które zabrałyśmy do domu.

To spotkanie zainspirowało mnie do odnalezienia moich przyjaciół z dzieciństwa rozsianych po całym kraju i świecie. Dzięki mojemu tacie po paru dniach rozmawiałam z bardzo mi niegdyś bliskimi Małgosią i jej bratem Kubą. Kochani, przeżyłam wspaniałe chwile, bo choć nie mieliśmy ze sobą kontaktu od 50 lat, rozmawialiśmy tak, jakbyśmy widzieli się wczoraj. Opowiadania o naszej teraźniejszości przeplatały się ze wspomnieniami sprzed pół wieku. Niesamowite uczucie i wrażenie. Wierzyć się nie chce, że tyle czasu się nie widzieliśmy. Odnalazłam też innych kumpli i choć życie napisało nam różne scenariusze, choć jesteśmy starsi o całe 50 lat, to miałam wrażenie, że mamy serca takie jak wtedy, gdy byliśmy dziećmi.

Po raz kolejny przekonałam się, że prawdziwa przyjaźń, sympatia i wspólne wspomnienia nie zmieniają się mimo upływu czasu, odległości, która nas dzieli i różnicy poglądów... Te odczucia dają wiarę w piękno życia i napawają optymizmem.

Z niecierpliwością czekamy na wrześniowe spotkanie po latach.~

MARIOLA SOLECKA



USŁUGI INFORMATYCZNE ORAZ SPRZEDAŻ
(z dojazdem do klienta)

Wieloletnie doświadczenie na rynku

- * instalacja i naprawa sys. Windows
- * konfiguracja routerów
- * konfiguracja internetu
- * składanie zestawów komputerowych
- * usuwanie wirusów i zainfekowanych plików
- * odzyskiwanie danych
- * montaż monitoringu (podgląd w telefonie kom.)
- * montaż systemów alarmowych GSM

- * Serwis Laptopów oraz telefonów kom.
- * Opieka informatyczna - Certyfikat gw. stałą ceną
- * Tworzenie Banerów 200x100 i inne
- * Tworzenie oraz prowadzenie stron www
- * Tworzenie projektów graficznych
- * Sprzedaż pod potrzeby klienta
- * Sprzedaż oprogramowania antywirusowego, tusze, tonery, pendrive, karty pamięci, dyski...





www.wakomputer.pl

tel. 695-21-26-52

SPRZEDAM

działkę budowlaną o pow.8 arów,
woda i prąd, okolice Żółtwin,
cena 50.000zł

tel.: tel. 501 244 299

Felieton podróżniczki - cz. IX

Wakacje dobiegają końca, więc postanowiliśmy wybrać się na sierpniowy weekend do naszego ulubionego Karpacza. Miasto to ma w naszych sercach szczególne miejsce, ponieważ właśnie tutaj bywaliśmy wielokrotnie z naszą wnuczką i stąd wywieźliśmy mnóstwo wspomnień.

Tym razem ruszyliśmy w podróż we dwoje. O samej drodze z Międzyrzecza do Karpacza nie będę zbyt wiele pisała, bo przecież wiemy, że okres letni to czas, gdy na naszych drogach pędzą w różne strony tysiące samochodów. Tak było i teraz. Jeden świst jadących z dużą prędkością aut, które podążały od morza do gór. Mimo tego tłoku do Bolkowa jechało się nawet płynnie. Dopiero tutaj zaczęły się kilometrowe korki. Znaleźliśmy jednak drogę alternatywną i po paru godzinach jazdy na horyzoncie pojawił się Karpacz. Widok gór i piękne krajobrazy roztaczające się wokół nas spowodowały, że trudy podróży poszły w zapomnienie. Zanim wjechaliśmy do miasta, przejeżdżaliśmy przez Kowary, w których będąc dzieckiem spędzałam zimowe wakacje z rodzicami. Trochę dalej minęliśmy tabliczkę z napisem Ściegnyto taka urokliwa „mieścina” słynąca z kowbojskiego miasteczka Western City. Bawiliśmy się tutaj wiele razy z wnuczką, czując się jakbyśmy żyli w dawnych czasach, gdzieś wśród niebezpiecznych kowbojów. No właśnie, sentymentalna podróż...

Wjechaliśmy do Karpacza. Sznur samochodów posuwał się wolno jeden za drugim. Wszyscy w tym samym kierunku – do centrum kurortu. Rok temu takich tłumów tutaj nie było... Jedziemy wolniutko i rozglądamy się wokół. Przed nami ukochana Śnieżka, którą zdobywaliśmy wielokrotnie (tzn. mając z wnuczką wielokrotnie, ja tylko raz). Im bliżej centrum, tym mniejsze szanse na zaparkowanie auta. Jednak udało się, znaleźliśmy miejsce na parkingu za 10 zł/g. Tutaj to dopiero zarabiają kokosy - usłyszałam oburzony głos turystki. No cóż, takie miejsce, więc trzeba liczyć się z kosztami. Odstawiliśmy auto i ruszyliśmy w stronę karpackiego deptaku. Tłumy spacerowiczów, otwarte wszystkie sklepy (mimo że to 15 sierpnia), w restauracjach i kawiarniach nie można wetknąć przysłowiowej igły. Idziemy dalej, podziwiając ten dolnośląski kurort. Mieliliśmy jeszcze trochę czasu do zameldowania się w hotelu, więc postanowiliśmy coś przekąsić. Cudem udało nam się zdobyć miejsca w rosyjskiej restauracji Aurora, restauracji, która, jak to dziś bywa, serwuje różne kuchnie. Tutaj można zjeść pyszne dania rosyjskie, czeskie i polskie. Obiad był pyszny - knedliczki z wołowiną w znakomitym sosie, rozpywały się w ustach, a pięknie podana Ucha była doskonała. Po dobrym obiadku jeszcze rozkoszowaliśmy się słodkimi lodami i w drogę. Tym razem nie odpoczywaliśmy w zatłoczonej, pełnej dziecięcego pisku i gwaru Sandrze, ale wybraliśmy niezwykle hotel w czarownym miejscu. Na szczycie góry położonej 628 m n.p.m. stoi piękny Zamek Księcia Góra. To niesamowite miejsce, przesiąknięte historią i legendami. Mieszkańcy Karpacza nazywają je Górą Goeringa lub Gierkówką, bo ci dwaj panowie byli najsłynniejszymi gośćmi tego Zamku. Wjazd na górę strzegli żołnierze stojący przed wartownią. Legenda głosi, że zameczek był osobistą rezydencją Goeringa podarowaną mu za jego wojenne zasługi. Najstarsza jednak opowieść o tym miejscu mówi, że ten gigantyczny kopiec usypał chełwi Liczyrzepa, który chował tam cenne kamienie i złoto. W późniejszych czasach bywali tam nasi prezydenci i premierzy- Wałęsa, Kwaśniewski, Tusk ale także V.

Havel czy A. Merkel.

Tyle historii... Dzisiaj na szczycie tego kopca stoi ten sam zameczek i dobudowana do niego, trochę nowoczesna, ale nie kolidująca z architekturą - część hotelowa. A hotel to niezwykle. Jadalnia jest w starej części pełnej historycznych fotografii i widokiem z okien na szczyt Śnieżki. W pogodne dni można zjeść sobie śniadanko na zewnątrz przy stolikach ustawionych w stronę szczytu. Smakując podane potrawy, widzimy panoramę Karkonoszy, naprawdę widok przeczudny. Panuje tu magiczna atmosfera. Hotelik niewielki, więc wszyscy znają się z widzenia, ale jednocześnie, co ważne, żyją swoim życiem. Jedząc urozmaicone dania śniadaniowe, słysząc jedynie szum drzew. Jest to idealne miejsce dla tych, którzy pragną spokoju,



ciszy, bycia ze sobą i radości z roztaczających się widoków. Pokoje hotelowe urządzone bez zbędnego przepychu, ale spełniające oczekiwania współczesnego gościa, charakteryzują się niespotykaną przeze mnie w innych hotelach o podobnym standardzie, czystością. Jasne wykładziny pozbawione są jakichkolwiek plam i zabrudzeń. W pokoju można wypić herbatkę lub wodę, a także skorzystać z lodówki. Panie pokojowe zupełnie niewidoczne dla gości, dbają o czystość pokoi, sprząając je codziennie. Mieszkaliśmy na III piętrze i leżąc na łóżku podziwialiśmy wierzchołki drzew, które, jak to na takiej wysokości - zazwyczaj ruszały gałęziami. Wieczorami z balkonu można dojrzeć światła leżącego poniżej Karpacza. Cudny widok!

Oczywiście nie ograniczaliśmy się do biernego spędzania czasu. Wyruszyliśmy z naszego Edenu do cywilizacji, by tam chodząc wśród tłumów wczasowiczów, jeszcze bardziej docenić nasze cudne miejsce. Byliśmy na spacerze po Karpaczu, zahaczając o miejsca

związane z Duchem Gór, którego historia jest bliska naszym sercom. Pojechaliśmy także do Szklarskiej Poręby, aby stamtąd wyciągiem krzesełkowym wjechać na Szrenicę. Kolejka do kas biletowych wyciągu wiała się jak długa, długa wstęga. Warto jednak trochę postać, aby potem jadąc w górę podziwiać otaczające nas widoki, które uświadamiają nam, jak piękny jest świat, pełen cudów przyrody. Szrenica to szczyt górski na wysokości 1362 m, w zachodniej części Karkonoszy, skąd rozpościera się piękny widok na Kotlinę Jeleniogórską i Góry Izerskie.

Wjechaliśmy na górę - tutaj temperatura jest o 8-10 stopni niższa niż w Karpaczu, wieje wiatr i mimo słońca czuje się chłód. Musimy jeszcze podejść w górę, aby dotrzeć do schroniska na Szrenicy. W schronisku znowu zetknęliśmy się z wszechobecnymi tłumami. Wędrowcy, miłośnicy gór i wycieczkowicze spotkali się w tym miejscu, aby zjeść obiad i wypić ciepłą herbatkę. Mimo długiej kolejki, wszyscy spokojnie czekają. Siedzę tak i patrzę, patrząc myślę o współczesnym, zagonionym świecie. Mimo tłumów tutaj jest inaczej - spokojniej i życzliwiej. Po obiadku, wracamy na dół, podziwiając panoramę Szklarskiej Poręby i Karpacza. Nasz ostatni wieczór spędzamy na zatłoczonym karpackim deptaku, gdzie spotykają się wszyscy wczasowicze, aby posiedzieć w knajpkach, wypić czeskie piwko i posłuchać muzyki.

Zmęczeni, ale zadowoleni wracamy do naszego hotelowego azylu, aby tam na górze zasnąć w otoczeniu szumu drzew i widoku na Śnieżkę.

To był cudowny, sentymentalny weekend w Karpaczu i hotelu, który zawałdzał naszymi sercami...

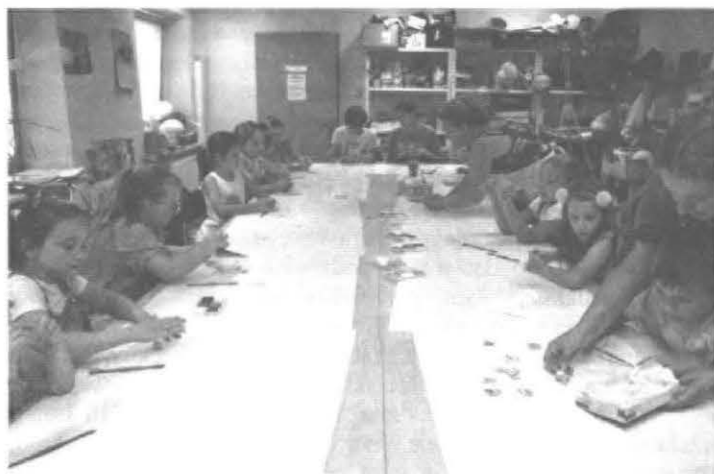
MARIOLA SOLECKA

Letnia Strefa Kultury w MOK

Tegoroczne wakacje obfitowały w liczne warsztaty, a także premiery filmowe. Każdy – i ten najmłodszy i trochę starszy, mógł znaleźć coś dla siebie. Letnią Strefę Kultury rozpoczęły warsztaty mydelkowe, odbyły się również rodzinne



warsztaty biżuterii, plecionkarskie, magnesowe czy decoupage. Eko zajęcia z masą solną, LEGO Minecraft z Bricks4Kidz, "Wakacyjna Przygoda", zajęcia literacko-animacyjno-plastyczne dla dzieci „Trolle z rolek” czy biblioteczna Gra



Miejska z Kids Club to atrakcje jakie zorganizowała Biblioteka. Podczas warsztatów sitodruku dzieciaki mogły stworzyć swoją osobistą koszulkę, a podczas warsztatów garncarskich zrobić





figurkę własnego projektu. Dzieci zachwyciło kino sferyczne, podczas którego mogły poznać tajemnicę nocy polarnej i grawitacji, a na dużym ekranie mogły zobaczyć premierę legendarnej bajki „Król Lew”. W holu kina odbyła się Wakacyjna Mama Cafe, podczas której mamy wysłuchały cennych rad logopedy. Przez całe lato za budynkiem MOK do dyspozycji mieszkańców była Letnia Strefa Kultury, czyli miejsce kulturalnego wypoczynku przy muzyce wśród drzew. Najmłodsi mogli pobawić się w piaskownicy, a rodzice wypocząć na leżakach i hamakach. W każdy piątkowy wieczór w murach międzyrzeckiego zamku było Kino na leżakach.

Patrycja Klarecka - Haladus

Z kociołka skwierzyńskich harcerzy



Historia na wyciągnięcie ręki

Z kroniki drużyny 56 DH „Grom” ze Skwierzyny: „wyjechaliśmy 29 lipca około godziny 7.00, dotarliśmy tam około 13.00... poszliśmy na oficjalne ognisko, na którym uczestniczka powstania opowiadała nam o swojej młodości i o pewnej historii jak uratowała dwójkę niemieckich dzieci”. To tylko jedna opowieść, a było ich więcej, bo właśnie grupka harcerzy z 56 DH „Grom” w składzie: Alicja Janas, Anna Rubis, Nina Marczak, Jan Gierłowski oraz trzech harcerzy z



Dobiegiewa i Drezdenka, wspólnie pojechali na zlot do Warszawy pod hasłem „Dziś jest pojutrze”, zlot upamiętniający 75. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Przez 5 dni harcerze brali udział w wielu propozycjach programowych, służbie, grze miejskiej, która przybliżała życie powstańcze Warszawy, jej obronę i współżycie mieszkańców różnych narodowości. Ponadto zwiedzili Barbakan, złożyli kwiaty pod pomnikiem Małego Powstańcy, pokłonili się królom w Zamku Królewskim. Jednak najbardziej zapamiętane będą przeżycia związane z gawędą powstańców przy wspólnym ognisku. **1 sierpnia – służba.** Członków drużyny przydzielono do Muzeum Jana Pawła II, a druhowi Alicję i Janka wytypowano do niesienia kwiatów wraz z kardynałem kardynałem Nyczem pod pomnik kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski. Następnie harcerze przypominali przechodniom o wydarzeniach jakie miały miejsce 1 sierpnia 75 lat temu. Godzina „W” to kolejny element, który zapadł w serca

„Gromowiczów” i towarzyszących im druhom. Po mszy polowej honorowa warta przy tablicy pamiątkowej na ul. Bielańskiej 3 dla poległych żołnierzy AK w obronie Starego Miasta, a słuchając „zakazanych piosenek” wszyscy jakby przenieśli się w czasie.



Harcerstwo polskie brało udział w walce o niepodległość, dlatego też każde hasło, każdy kamień historii i każde wspomnienie szczególnie nielicznych żyjących osób, które przeżyły walki z okupantem są dla nich bliskie. Dla dzisiejszej młodzieży to wielki dar usłyszeć opowieści naocznych świadków tamtych wydarzeń. Czas ich nie oszczędza i z roku na rok jest ich coraz mniej. Dla członków ZHP takie przeżycie jest tym ważniejsze, bo przecież wśród powstańców byli harcerze. Dzisiaj możemy powiedzieć im tylko jedno słowo: Dziękujemy.

Misją ZHP jest wychować młodego obywatela. Przy





współpracy rodziców za pomocą ciekawych propozycji programowych takich jak wyjazdy, zloty, zbiórki ale również obozy, w których chętnie uczestniczą zuchy i harcerze oraz dzieci niezheszone. To również miejsce dla osób niepełnosprawnych, którzy są uczestnikami wspólnych integracyjnych propozycji programowych.

Z takiego wyjazdowego obozu skorzystali w dniach od 1 do 13 lipca rokitniańskie „Dreptaki”. Tym razem zażęknili za morzem i wybrali się na obóz do Łukęcina - bazy ZHP Gorzów. Na jedno nie mamy wpływu – na pogodę, a ta nie rozpieszczała harcerzy-wędrowników, mimo to zawsze znalazły się jakieś propozycje zajęć. Organizowane były wędrowki piesze, gry i zabawy na obozowisku i poza nim, zajęcia plastyczne, karaoke, ogniska, gry nocne i wiele, wiele innych, każdy znalazł coś dla siebie. Była wycieczka do Parku Rozrywki w Zieleniewie, potem Gabinet figur woskowych, moło w Międzyzdrojach i Oceanarium, ciesząc się dużą frekwencją, bo przecież nie każdy może wejść w paszczę rekina bez skutków ubocznych. Również Fort Gerharda i Podziemne Miasto w Świnoujściu było warte zobaczenia, każdy wyjazd obfitował w ciekawostki warte do zapamiętania. Przy deszczowej pogodzie chłopcy chętnie malowali na czym się dało albo tańczyli z drużyną.

Dużo wspinałych wspomnień mają również zuchy ze Skwierzyny, które wysyłając kartki z pozdrowieniami do rodziców pisały: „Wszystko mi

się podoba, podoba mi się wieczorne ognisko, tam były różne przedstawienia, pokaz mody, występy taneczne. Bardzo lubilem chodzić na „warty” nawet wieczorem. Często chodzimy do lasu. Fajne są gry terenowe, a najlepsze kąpanie się w morzu. Poznałem nowych kolegów i zdobyłem trzy nowe sprawności. Adam”.

Tegoroczny obóz w Pobierowie nauczył małe zuchy bardzo wiele. Prześcigały się w zdobywaniu sprawności. Otaczający obóz las pozwolił zuchom na poznanie życia leśnej gawiedzi. W tym celu były spotkania z leśniczym, wędrowki po lesie i opowieści o mieszkających w nim zwierzętach, by w końcowym etapie nauki zdobyć odznakę „Leśnika”. Dzięki wsparciu finansowemu z Gminy Skwierzyna projektu „Harcerskie spotkania z historią, kulturą i przyrodą”, zuchy i harcerze uczestniczyli w wielu wycieczkach, między innymi do Muzeum Przyrodniczego, wyjazdu na Wyspę Wolin, poznawali Zalew Kamieński podczas rejsu statkiem wycieczkowym. Zuchy zdobyły kolejną sprawność, tym razem „Marynarza”. A w niepogodę były zajęcia plastyczne i przybliżanie różnych technik malarskich oraz rozwiązań plastycznych, dzięki czemu zuszki Lena, Nikola i Adaś zdobyli kolejną odznakę, tym razem „Plastyka”. Również harcerze nie dali się pobić zuchom i bardzo aktywnie działali. Obóz to najlepsza okazja aby wykazać się zdolnościami i kreatywnością. Podczas pionierki obozowej harcerze zdobywali sprawność „Sobieradka”, „Technika Obozowego”, „Wartownika”, a przy okazji odnotowali na swoim koncie wiele punktów do stopni harcerskich. W rozkazie



komendantki zgrupowania zuchy skwierzyńskie otrzymały pochwałę za posprzątanie lasu, a Filip pochwałę indywidualną za dobrą orientację w lesie. Również harcerze otrzymali pochwałę za pracowitość, kulturę osobistą i zachowanie dając wzór swoją postawą innym. Do tych druhów należała grupa kwatermistrzowska - Zuzanna Lis, Rafał Boniek, Janek Gierłowski i Bartek Zawłocki. Wakacje się ukończyły, przed wami nowe wyzwania, działania i nauka.

Nowe szkoły, koledzy, koleżanki. Życzę wam abyście na drodze spotykali tylko dobrych ludzi, a wszelkie niepowodzenia zwiększały chęć do działania i stawiania się lepszym człowiekiem.

Z harcerskim
pozdrowieniem
„Czuwaj”
phm. Beata Gunia



**Przedsiębiorstwo Robót
Instalacyjno - Montażowych Spółka z.o.o.**
w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7;

wydzierżawi:

pomieszczenia biurowo - handlowe o pow. 300 m²,
pomieszczenia magazynowe o pow. 1000 m², wiatę
magazynową o pow. 900 m², place składowe oraz
2 lokale mieszkalne o pow. 63 m²
(dwa pokoje - parter i I piętro).

sprzeda po obniżonych cenach:

- kocioł olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny - nowy).
- materiały branży elektrycznej.
- materiały branży sanitarnej.
- maszyny krawieckie (używane)

zatrudni:

- pracownika na stanowisku księgowej;
(również emeryta, rencistę).
- pracownika do zarządu spółki.
- konserwatora (emeryt, rencista)

wymagania dla pracowników umysłowych:

- wykształcenie kierunkowe;
- trzyletni staż na stanowiskach kierowniczych;
- dobra znajomość obsługi komputera;
- zdolność planowania i organizacji swojej pracy.

Kontakt: tel/fax (95) 741-16-55

**Usługi Serwisowo Instalacyjne
"USIPOL"
Bogusław Babula**

- montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy, kotłów gazowych firmy **VIEMANN**
- serwis kotłów gazowych firmy Unical Dua
- serwis kotłów olejowych
- okresowe przeglądy instalacji gazowych
- instalacje CO, sanitarne i gazowe
- montaż kominków z płaszczem wodnym

tel. 608 36 56 02

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii

Jerzy Solecki specjalista chirurgii weterynaryjnej
ul. Kazimierza Wielkiego 59 - Międzyrzecz

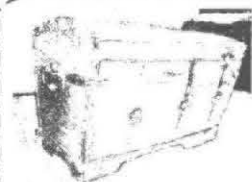
Tel.: 95-7423123, kom. 506133731

Świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- badanie krwi i RTG
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki,
- chorób położniczo- ginekologicznych;
- sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.

Gabinet czynny:

Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19, w soboty od 9-12



ANTYKI

RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

0603365990

Wyszanowo 40

66 - 300

Międzyrzecz

GABINET
STOMATOLOGICZNY

lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

ul. Mieszka I 11/15A

(I piętro-nad sklepem Rossmann)

Rejestracja tel. 510 252 172

**KOMPUTEROWE ZNIECZULANIE ZĘBÓW
NOWOCZESNA METODA WYBIELANIA**

WEST SIDE BATS - WYJAZD KLUBOWY CZECHY 2019 PIEKIELNE DOLY I TOURIST TROPHY - IRRE HORICE



W końcu lata wybraliśmy się do Czech, w których mogliśmy zwiedzić wiele ciekawych miejsc takich jak "Piekłne doły" - pierwszy cel naszej wyprawy. Jest to przepiękne miejsce, w którym spotyka się motocyklistów z całej Europy. Można wjechać motocyklem do wnętrza góry, gdzie jest restauracja, zjeść przepyszny obiad i napić się chłodnego napoju.

Drugim zaplanowanym miejscem była miejscowość Horice. Odebyły się tu ogólnoeuropejskie wyścigi motocyklowe



różnych klas, począwszy od małych pojemności kończąc na potężnych sportowych maszynach. Oczywiście w wyścigach brali udział zawodowcy, którzy pokazali świetną profesjonalną jazdę.

**Pozdrawiam
Wojciech Kliman - Komornik
WEST SIDE BATS Międzyrzecz**

333eść,

Podobno wszystko co dobre szybko się kończy...
ale nie wyścigi długodystansowe

W weekend 27-28 lipca Roszak Racing postanowiło spróbować swoich sił w nieco innych wyścigach, niż do tej pory... Na starcie European Scooter Trophy, do 3- godzinnego wyścigu wystawiliśmy dwa głodne dobrego ścigania zespoły.

Dla wszystkich zawodników była to kompletna nowość, która okazała się wielkim wyzwaniem, ale właśnie to Roszaki lubią najbardziej. Emocje, które nam towarzyszyły, są nie do opisania.

Już na starcie, na którym zawodnik

musiał dobiec do swojego motocykla, rozegrały się pierwsze starcia. Motocykl prowadzony przez Michała Budziaszka, Sebastiana Stacha i Mariusza Juszczaka walczył o pozycję lidera, natomiast druga maszyna prowadzona przez Dominikę 333 Orlik, Maćka Śmieszchalskiego i Adriana Zielińskiego walczyli o miejsce 3.

Przez 3 bite godziny nie było chwili spokoju... ściganie na torze, przygotowania do zmiany w depo, tajne znaki wymieniane między zawodnikami, tankowanie, drobne lub większe naprawy... a to wszystko pod presją czasu, który mijał nieubłaganie. Jak już pisałam wyżej, to były emocje nie do opisania!

Wydawać się mogło, że 3 godziny to dużo czasu... natomiast nikt nawet nie zauważył kiedy cały ten czas przeleciał, a ekipa Budziach, Stach, Juszczak zameldowała się pierwsza na mecie,

wygrując swój pierwszy w życiu endurance w pięknym stylu, pokazując na co stać polskich młodych zawodników! Natomiast team Orlik, Śmieszchalski, Zieliński, który po bliższym spotkaniu z asfaltem musiał do zespołu dobrać dwóch dodatkowych zawodników: trytytkę i szarą taśmę, mimo problemów i faktu, że 190tka była dla nich nowym motocyklem wpadli na metę jako 4 zespół EST.

To był dobry weekend dla Roszak Racing, podczas którego nie tylko zebraliśmy masę doświadczenia, dobrych wspomnień, ale i nabraliśmy apetytu do następnych imprez tego typu. Dużo ścigania, dużo emocji... pozytywnych emocji i dobrych wspomnień!

**Pozdrawiam serdecznie,
Dominika 333 Orlik**

KRYKIET W MIĘDZYRZECZU

Obserwuję ich od trzech lat. Młodych, uśmiechniętych Hindusów. Za każdym razem mówię sobie – no, zrób coś z tym, to trzeba rozpropagować. Ciągłe było coś innego, ważniejszego. Przypadek sprawił, że w PKO usłyszałam, jak ktoś pytał o adres Powiatowej i w końcu powiedziałam sobie – „nie ma nic ważniejszego niż to w tym czasie. Jeśli chcesz, by świat się zmienił, bądź zacznym tej przemiany” (M. Gandhi).

15 sierpnia 1947 roku ogłoszono w Indiach akt niepodległości. Indie stały się niezależnym państwem. Ten dzień jest narodowym świętem, dniem wolnym od

pracy. Dlatego grupka młodych ludzi, w środku Międzyrzecza, na boisku „Budowlanki”, celebrowała ważne wydarzenie dla swojego kraju i gra w krykieta, który jest w Indiach sportem narodowym. **M u s z ę** przyznać, że nie **r o z u m i e m**

przepisów tej gry, bo my graliśmy w palanta. Krykieta to sport drużynowy. Mecze rozgrywa się między drużynami liczącymi po 11 zawodników, którzy muszą tak rzucać piłką, żeby przeciwnikowi nie udało się jej wbić do bramki. 15 sierpnia na boisku walczyły 4 drużyny 10-osobowe. **Maskotką zwycięskiej drużyny jest pies Rocky, rodowity międzyrzeczanin, którego**



adoptowała i od 11 lat przyjeżdża ze mną z Anglii na urlop do Polski.

Hindusi pracują w Parku Przemysłowym, w firmie ESSEL, jednej z 18 firm, które powstały w 12 krajach Europy. Pochodzą z różnych stron Indii i chociaż jest im u nas dobrze, to tęsknią za krajem i rodzinami. Na meczu była



dyrekcja, a wśród zawodników Andrzej Góral z Międzyrzecza. Mecz trwał trzy godziny, graczom kibicowała Anita Borkowska, a ja porozmawiałam z uczestnikami spotkania, którzy ucieszyli się, że interesują się ich krajem i świętem. Inżynier Santosh jest kierownikiem produkcji, a inż. Harris – kierownikiem utrzymania ruchu i sędzią rozgrywek, Abi – bardzo dobrze mówi po polsku, a Selva jest w Międzyrzeczu już od 12 lat. Popatrzyłam na śliczne dziewczyny – Anu i Abiyę, które zapisywały punkty zdobywane przez drużyny. Po boisku biegali też najmłodsi zwolennicy krykieta – dzieci zawodników. Wszyscy bardzo serdeczni i uśmiechnięci.

W takiej gry zostałam poczęstowana bardzo smacznym burgerem. Mam nadzieję, że za rok znowu się spotkamy, może na stadionie i będziemy razem świętować, a z nami mieszkańcy Międzyrzecza.

Tekst i foto MALGORZATA BUKATY



„WILKI” KONTRA „ORZEŁ”



Siatkarze powracają do gry...

Siatkarze GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz w sobotę 28 września rozpoczynają walkę o ligowe punkty. Sezon 2019/2020 zainaugurują meczem przed własną publicznością z drużyną SMS Police. Jak co roku w składzie międzyrzeckich „Orłów” zaszły kadrowe zmiany. Najbardziej zauważalną dla kibiców będzie roszada na stanowisku trenera zespołu. Pewne to już było na koniec minionych rozgrywek, kiedy to oficjalnie z drużyną i kibicami pożegnał się Marcin Karbowski, wychowanek klubu, który po zakończeniu zawodniczej kariery przez kilka lat udanie wywiązywał się z funkcji szkoleniowca „Orła”. Na decyzję popularnego „Karbola” wpłynęła przeprowadzka do Sulechowa skąd pochodzi jego małżonka, która przez ostatnie lata musiała wędrować z Międzyrzecza do rodzinnego miasta do pracy. Obecnie role się odwróciły i to były już trener międzyrzeckich siatkarzy, na co dzień funkcjonariusz Aresztu Śledczego, będzie zmuszony dojeżdżać.

W nowym sezonie drużynę w roli trenera poprowadzi pochodzący z Sulechowa (!) – Mariusz Wiktorowicz, który swoją karierę zawodniczą rozpoczął w MKS „Orion” Sulechów, a następnie reprezentował barwy: AZS „Yawału” Częstochowa, BBTS Bielsko - Biała, „Avii” Świdnik, „Górnika” Radlin i „Jadaru” Radom, gdzie nastąpił rozbrat z siatkówką w roli zawodnika. W swoim sportowym CV ma zapisane: - trzy tytuły Mistrza Polski Juniorów, dwa złote krążki jako senior oraz wywalczony Super Puchar z AZS „Yawału” Częstochowa. Dwukrotnie też przywdziewał barwy narodowe. Jako szkoleniowiec do tej pory pracował głównie z zespołami kobiecymi m. in. BKS „Aluprof” Bielsko - Biała, „Chemic” Police, „DevelopRes” Rzeszów, MKS Kalisz zdobywając z nimi medale MP trzech kolorów oraz Puchar i Super Puchar Polski. Na wiosnę tego roku pełnił funkcję trenera II- ligowego zespołu „Sobieski” Żagań. Jeżeli chodzi o zmiany w kadrze zawodniczej, to tu także mamy zmiany - wprowadzie nieduże, ale są. Z drużyną GBS Bank KS „Orzeł” pożegnali się: Artur Troska środkowy bloku, który zakończył zawodniczą karierę z powodów rodzinno - zawodowych, przyjmujący Patryk Greś z uwagi na obowiązki zawodowe i wychowanek klubu Kamil Januszewski, który podjął studia w Poznaniu. Ich miejsca będzie starało się wypełnić trzech młodych siatkarzy, którzy przybyli z SMS Police: Bartosz Belchnerowski, Paweł Garstka, Marcin Grzeszczak oraz Bogdan Jurant z KS „Atak” Gorzów i Piotr Pabisiak z Trzebiatowa. Po krótkim rozbracie z siatkówką do treningów z drużyną przystąpili też wychowankowie klubu Kamil Dobrowolski i Alan Szarletta. W trakcie okresu przygotowawczego, który zespół „Orla” rozpoczął 19 sierpnia trenując na własnych obiektach, międzyrzeccanie wezmą udział w trzech turniejach. Pierwszy

rozegrany zostanie w Sulęcinie 7 - 8 września, gospodarzem drugiego 14 września będzie ekipa „Orla”, a 21 - 22 września podopieczni M. Wiktorowicza udadzą się do Żagania. Kolejny rok nasi kibice pasjonować się będą lubuskimi derbami, a to z uwagi na degradację STS „Olimpii” Sulęcin z I ligi, ale na ten mecz fani obu drużyn muszą poczekać do 30 listopada.

Oto terminarz spotkań jakie siatkarze „Orla” rozegrają w 2019 r.:

I runda fazy zasadniczej:

- 28.09. – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz – SMS Police
- 05.10. – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz – „Trefl” II Gdańsk
- 12.10. – GKS „Stoczniowiec” Gdańsk – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz
- 19.10. – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz – MKS STEICO „Noteć” Czarnków
- 26.10. – LUKS „Wilki” Wilczyn – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz
- 09.11. – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz – UKS OPP Powiat Kołobrzegi Kołobrzeg
- 16.11. – SPS „Konspol” Słupca – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz
- 23.11. – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz – KS „Stal” Grudziądz
- 30.11. – STS „Olimpia” Sulęcin – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz !!!

II runda fazy zasadniczej:

- 07.12. – SMS Police – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz
- 14.12. – „Trefl” II Gdańsk – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz
- 21.12. – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz – GKS „Stoczniowiec” Gdańsk

Siatkarze GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz mecze w roli gospodarza od lat rozgrywają w hali sportowo-widowskiej MOSiW na os. Kasztelańskim. Informacji szczegółowych dotyczących poszczególnych spotkań proszę szukać na afiszach klubowych.

Jerzy Rudnicki



RAJD „SZLAKIEM BOBRÓW”

Organizatorzy XIX Rodzinnego Rajdu Samochodowego "Szlakiem Bobrów" Skwierzyna 2019 informują, że od 01 sierpnia 2019r. przyjmowane są zapisy dla chętnych do udziału w tegorocznej edycji imprezy. Zapisy potrwać do wyczerpania miejsc, lecz nie dłużej niż do 06 września 2019r.

Zgłoszenia i regulamin są dostępne

w biurze rajdu: Sala Multimedialna Biblioteki Miejskiej w Skwierzynie, ul. Teatralna 5, pod numerami tel. 663 707 380, 607 752 286 oraz na stronie internetowej www.skwierzyna.novedad.pl

Tym razem w ramach imprezy planujemy was zabrać na

niedzienną wycieczkę w wodny świat, która odbędzie się 21 września 2019r.

Czym zaskoczycie nas w tym roku? Nie ograniczajcie swojej wyobraźni – zaintrygujcie nas swoimi szalonymi pomysłami i utopcie nas w waszej kreatywności.

Do zobaczenia na pokładzie
- Bobry Ładowe

Okrągła piłka, 2 bramki - a goli jak na lekarstwo



Kończą się w szkołach wakacje, ale zaczął się nowy sezon piłkarski. Większość drużyn naszego powiatu rozgrywa już swoje mecze w rozgrywkach sezonu 2019/20. Chciałoby się aby nasze zespoły wygrywały, lub co najmniej remisowały swoje mecze. Jednak nie wszystko idzie po myśli działaczy, kibiców czy samych piłkarzy. Nie zawsze przyczyną niepowodzeń jest słabsza gra. Zdarza się splot niekorzystnych okoliczności, słabszy dzień i wiele mniejszych i większych przyczyn. Przedsezonowe założenia już na samym początku mogą być trudne do zrealizowania po kilku przegranych pojedynkach. Oby to nie przytrafiło się naszemu międzyrzeckiemu zespołowi. Z racji występowania w najwyższej klasie rozgrywek na początek rozpatrzmy **Pogoń Skwierzynę**. Nasz jedynak na szczeblu IV ligi lubuskiej w 3 meczach zasmakował 1 wygranej, 1 remisu i poniósł 1 porażkę. Piłkarze przekonali się, że wyższa klasa wymaga znacznie większego zaangażowania w grę. Przegrana z gorzowską Wartą ujmy nie przynosi (w poprzednim sezonie występowali w III lidze), ale pozostaje mały niedosyt, zwłaszcza mając na uwadze stratę w tym meczu 5 goli. Kibice liczą na wygrane, a piłkarze twierdzą, że dołożą wszelkich starań aby takie wpadki nie miały miejsca. Okazja do udowodnienia swoich wysokich umiejętności nadarzy się szybko. Już w drugiej połowie sierpnia i na początku września skwierzynianie rozegrają cztery mecze z zespołami lepszymi i gorszymi, zatem każda zdobycz punktowa powyżej 7 będzie sukcesem. Tego należy życzyć sympatycznej drużynie Pogoni.

W klasie okręgowej grupie gorzowskiej nasz powiat ma swoich 3 przedstawicieli. Są to drużyny Budowlanych Murzynowo, Orła Międzyrzecz i Zjednoczonych Przytoczna. Kolejność nie wynika tylko z alfabetu. W takiej kolejności plasują się w tabeli rozgrywek. **Budowlani Murzynowo** w obecnym sezonie jest debiutantem na tym szczeblu i spisuje się nadzwyczaj dobrze. 2 mecze wygrane i to jeden wynikiem 8:1 robi wrażenie. Oby nie były to tylko zwycięstwa na fali entuzjazmu beniaminka. Kilka znaczących wzmocnień odpowiednich do skali rozgrywek i osoba trenera Mariusza Niewiadomskiego pokazuje, że powinno być co najmniej dobrze. Każdy zdaje sobie sprawę, że przyjdą pojedynki trudniejsze, ale kibice wierzą w swoich piłkarzy. Ja osobiście jestem przekonany, że Budowlani niejednokrotnie sprawią pozytywne niespodzianki. Najbliższe mecze pokażą czy mój optymizm znajdzie potwierdzenie. Bez względu na wszystko małe Murzynowo może być dumne ze swoich piłkarzy. Jeśli piłkarze nawiążą do swoich najlepszych osiągnięć w nie tak odległych latach to drżycie rywale. Kolejna drużyna z klasy okręgowej to **Orzeł Międzyrzecz**. O tej drużynie, ba o tym klubie mógłbym napisać nie jedną książkę. Jedni mówią, że byłaby to książka pesymistyczna, inni, że optymistyczna. Ja twierdzę, że realistyczna. Na dzień dzisiejszy, czyli jeszcze przez miesiąc, nie chcę oceniać pracy nowego zarządu i struktur klubowych, ale wrzesień minie i parasol ochronny zostanie zwinięty. Co do trzech minionych kolejek nowego sezonu to mam mieszane odczucia. Pierwszy wyjazdowy zwycięski mecz wlał trochę optymizmu. Domowa porażka pokazała, że nowy sezon a stare grzechy. Brak skuteczności i

„dziurawa” obrona powtarza się corocznie. Do tego rywal Polonia Lipki Wielkie jawi się jako kat Orła, a jej doświadczony zawodnik Pszczółkowski tylko wykonawcą kary za błędy. Kolejne mecze zweryfikują aktualną formę drużyny. Zmiany personalne znamionują trochę grę kombinacyjną, ale czy to wystarczy do walki o czołowe pozycje w tabeli. U zawodników Orła brakuje mi tak zwanego cwaniactwa boiskowego. Może to nie jest postawa sportowa, ale wykorzystywana przez inne zespoły. Na dzień dzisiejszy 11 miejsce w tabeli nie daje satysfakcji nikomu, chyba że rywalom. Bardzo ciekawie zapowiada się derbowy mecz pomiędzy Orłem a Zjednoczonymi, który odbędzie się 28 września na boisku w Międzyrzeczu. Takie derby wyzwalają u lokalnych rywali wiele zdrowych i niezdrowych emocji u kibiców i zawodników. Trzecią drużyną w klasie okręgowej jest zespół **Zjednoczonych Przytoczna**. Zajmująca obecnie 12 miejsce drużyna z Przytocznej zaliczyła tak zwany falstart. W pierwszym meczu w Różankach cały zespół grał brzydko i nieskutecznie, natomiast w drugim zwycięskim meczu piłkarze wlał trochę otuchy i nadziei w serca kibiców. Każdy zdaje sobie sprawę, że musi od siebie dodać trochę zaangażowania i końcowe rejony tabeli będą tylko śmiesznym wspomnieniem. Doświadczeni zawodnicy muszą wziąć więcej odpowiedzialności za grę. Najbliższe mecze pokażą na co stać zawodników Zjednoczonych. Potencjał jest, a czego brakuje? Na te i wiele innych pytań musi odpowiedzieć sobie sztab szkoleniowy i sami zawodnicy. Chciałbym oglądać tabele rozgrywek z 3 naszymi zespołami w czołówce. Może piłkarze zrobią taką niespodziankę.

Rozgrywki rozpoczęły też drużyny występujące w obydwu grupach klasy A, gdzie grają zespoły naszego powiatu. Rozegrały jak na razie po jednym meczu. Wygrane zanotowały rezerwy **Zjednoczonych Przytoczna**, **GKS Pszczew** i **AS Pieski**. Niefortunnie sezon zaliczyły **GKS Bledzew** i **FC Kursko**. Po jednej kolejce nie można na razie nic konkretnego powiedzieć, jedynie to, że zwycięscy zainkasowali 3 punkty. Przegrani przypominają stare porzekadło „pierwsze koty za płoty”. Nasze drużyny nie muszą być dostarczycielami punktów, czego życzę im z całego serca. Dobra postawa każdej z tych drużyn będzie jak miód, a niepowodzenie to gorzki dodatek do tego miodu. O łyżce dziegciu nie wspominam. Po jednym meczu rozegrały też dwa zespoły występujące w świebodzińskiej klasie B. **Obra Trzciel** zanotowała wygraną, a **Chrobry Brójce** zakończył mecz z remisem. Tak jak w poprzednim przypadku po 1 meczu nie ma co prorokować. Ciekawie zapowiada się derbowy pojedynek obydwu drużyn. Odbędzie się jeszcze w sierpniu na boisku w Brójcach. Gdy czytelnicy **Powiatowej** czytać będą ten numer, to wynik będzie znany.

Dlaczego taki tytuł? Wiadomo piłka, wiadomo bramki, a goli bardzo mało. Kibice lubią dużo goli w bramce rywali. Mecz zakończony remisem 0:0 może być ładnym widowiskiem, ale gole to sól. Napastnicy, ustawiajcie dobrze celowniki, a kibice będą wam wdzięczni. Oczywiście nie można zapominać o zadaniach defensywnych.

HOROSKOP ATYDE NA WRZESIEŃ

Baran (21.03. - 19.04.) Barany we wrześniu nie będą zbyt przyjazne i gościnne. W Waszym życiu mogą pojawić się problemy i konflikty na płaszczyźnie spraw domowo - rodzinnych. Mężycę Was będą wizyty krewnych, a tym bardziej dawno niewidzianych znajomych. Dlatego, by zapobiec niepotrzebnym stresom i kłopotom, przemyślcie obiektywnie, czy Wasza sytuacja naprawdę jest tak trudna jak Wam się wydaje?



Byk (20.04. - 20.05.) Unikaj kłótni. Planom rozwoju w dziedzinie zawodowej będą towarzyszyć ambitne plany poprawy sytuacji finansowej. Mają one duże szanse na pełną realizację pod koniec tego roku. Twoje zdrowie będzie wymagać większej troski niż zwykle. Postaraj się nie nadwężać sił ani w sferze ducha, ani w sferze fizycznej. Miłość rozkwitnie wraz z nadejściem jesieni...



Bliznięta (21.05. - 21.06.) Wrzesień stanie pod znakiem dalekich podróży. Słońce w opozycji do Jowisza pomoże znaleźć optymalne rozwiązanie, które pomoże uniknąć konfliktu na wielu płaszczyznach. Możesz poznać wiele interesujących osób. Wenus może pomóc Ci odnaleźć miłość Twojego życia. Upór i wytrwałość zwróci uwagę Twojego szefa, co może znacząco przełożyć się na jakość Twoich zarobków. To dobry moment, aby sięgnąć do gwiazd i spełnić marzenia.



Rak (22.06. - 22.07.) Raki zawodowo mogą liczyć na dobry czas. Nowe znajomości mogą pomóc w sprawach pracy. W miłości mogą mieć teraz dużo szczęścia, z łatwością będą porozumiewać się z partnerem życiowym, a samotne mają szansę na spotkanie kogoś interesującego. Zdrowie w jak najlepszym porządku. Spacerowanie to dobry sposób na zdrowy wygląd i relaks.



Lew (23.07. - 22.08.) W parach dobre relacje. Znajdziecie się w centrum wydarzeń, a ciekawsze życie świetnie Wam posłuży. Dawni wielbicielcy mogą się odezwać, licząc na coś więcej. Jeśli jesteś sama i się nudzisz - czemu nie? Pracowity okres, przekonasz innych do swoich planów. Polubisz to, co uważałaś za nudne i skorzystasz z dobrej okazji. Nie osiadaj na laurach, śmiało idź do przodu. W finansach poszukaj innych rozwiązań. W domu nie bądź tak wymagająca, przyda się więcej luzu.



Panna (23.08. - 22.09.) Celebryzując efekty swojej pracy, nie przesadzajcie z wydawaniem pieniędzy, gdyż szybko możecie zatracić rachubę. O wyjątkowym powodzeniu będą mogły mówić osoby samotne. Nadchodzi pozytywny okres dla spraw zawodowych. Dodatkowym atutem może być otrzymanie nagrody czy premii. Śmiało możecie teraz uczcić swoje sukcesy i osiągnięcia. Zwolnij i odpocznij, gdyż w innym przypadku Twój organizm może niebawem zastrajkować. Postaw w tym miesiącu na luz i odpoczynek.



Waga (23.09. - 22.10.) Miłość puka już do twoich drzwi, wystarczy je tylko otworzyć! Zajęte Wagi nareszcie odetchną z ulgą. Czarne chmury, które zawisły ostatnio nad Waszym związkiem zostały już rozwiane. Teraz czeka Was istna sielanka! Musisz wykazać się teraz pracowitością i twardym charakterem. Spróbuj nie myśleć o problemach i wybierz się na wypoczynek w górach.



Skorpion (23.10. - 21.11.) Nie udawaj, że pewna osoba nie a nie cię nie obchodzi. Tym bardziej że ona doskonale wie, że to nie jest prawda. Możesz sobie pozwolić na dużo więcej fantazji. Finanse zadowalające, a będą jeszcze lepsze, kiedy skupisz się bardziej na pracy. I chyba wiesz, o co chodzi. Nie porywaj się z motyką na słońce, a nie powinno być żadnych problemów ze zdrowiem. Formy będzie ci można pozazdrościć, ale nie szarżuj.



Strzelec (22.11. - 21.12.) Ktoś daje Ci wyraźne erotyczne sygnały, ale albo ich nie dostrzegasz, albo nie chcesz dostrzec. A szkoda. To przecież nie musi być od razu wielka miłość, ale miła odmiana w codzienności. Wiedz, że jesień należy do Ciebie. Na pewno nie będziesz narzekać, spokojnie możesz więc wybrać się na większe zakupy i zadbać o miłe niespodzianki dla najbliższych. Uważaj jedynie na swoje stawy. Mogą doskwierać.



Koziorożec (22.12. - 19.01.) Wrzesień zapowiada się dla zodiakalnych Koziorożców wyjątkowo aktywnie i dynamicznie, dlatego też na nadmiar wrażeń nie będzie można narzekać. Okazja do odpoczynku pojawi się dopiero pod koniec miesiąca, kiedy ustanie już nieco wakacyjna gorączka. Mnogość obowiązków domowych, jak i spraw zawodowych, może spowodować rozdrażnienie i nerwowość. Spotkanie w gronie dawno niewidzianych znajomych rozładuje atmosferę i wprawi Was w dobry nastrój.



Wodnik (20.01. - 18.02.) Dla Wodników wrzesień będzie wypełniony pracą. Mimo to będą miały dużo szczęścia i dobre samopoczucie. Szczególnie korzystny czas na tworzenie pozytywnych relacji z partnerami w interesach, a także w związkach uczuciowych. Wolne Wodniki będą miały czas na skupienie się na sobie. Kino, spacer, książka, to rzeczy, które będą im teraz bardzo potrzebne. Wrzesień to czas na wyciszenie i zaplanowanie swojej przyszłości.



Ryby (19.02. - 20.03.) Twoje życie uczuciowe to wielki bałagan. Wrzesień to dobry czas na porządki. Może w końcu spotkasz kogoś na stałe? To również świetny czas dla osób szukających pracy. Koniec lata nie oznacza ciągłego siedzenia w domu. Póki pogoda za oknem dopisuje, wyciągnij rower lub rolki i rusz w trasę. Jeśli nie jesteś typem sportowca, codziennie funduj sobie półgodzinny spacer.





KINO MIĘDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY REPERTUAR NA WRZESIEŃ 2019 r.:

01.09.2019 r.

GODZ. 17:00 „PLAYMOBIL: FILM” 2D dubbing PREMIERAUSA, animacja/komedia/przygodowy, b/o, 99 min.

GODZ. 19:00 „YESTERDAY” 2D napisy, Wielka Brytania, komedia/muzyczny, 13 lat, 112 min.

02.09.2019 r.

GODZ. 13:00 „KRÓL LEW” 2D dubbing, USA, animacja/familijny/przygodowy, 7 lat, 120 min.

04,05.09.2019 r.

GODZ. 17:00 „PLAYMOBIL: FILM” 2D dubbing PREMIERAUSA, animacja/komedia/przygodowy, b/o, 99 min.

GODZ. 19:00 „I ZNÓW ZGRZESZYLIŚMY, DOBRY BOŻE !” 2D napisy, Francja, komedia, 15 lat, 99 min.

06.09.2019r.

GODZ. 17:00 „POLITYKA” PREMIERA, Polska, thriller polityczny, 15 lat, 140 min.

GODZ. 19:30 „POLITYKA” PREMIERA, Polska, thriller polityczny, 15 lat, 140 min.

07,08.09.2019 r.

GODZ. 16:30 „POLITYKA” PREMIERA, Polska, thriller polityczny, 15 lat, 140 min.

GODZ. 19:00 „POLITYKA” PREMIERA, Polska, thriller polityczny, 15 lat, 140 min.

12.09.2019 r.

GODZ. 17:00 „POLITYKA” PREMIERA, Polska, thriller polityczny, 15 lat, 140 min.

GODZ. 19:30 „POLITYKA” PREMIERA, Polska, thriller polityczny, 15 lat, 140 min.



12.09.2019r. PROMOCYJNA CENA BILETU – 14 zł /kasa kina MOK od godz. 9:00/

GODZ. 10:00 „NA BANK SIĘ UDA”, Polska, komedia kryminalna, 15 lat, 110 min.

13.09.2019 r.

GODZ. 15:30 „TOY STORY 4” 2D dubbing, USA, animacja/familijny/fantasy, b/o, 100 min.

GODZ. 17:30 „POLITYKA” PREMIERA, Polska, thriller polityczny, 15 lat, 140 min.

GODZ. 20:00 „POLITYKA” PREMIERA, Polska, thriller polityczny, 15 lat, 140 min.

14,15.09.2019 r.

GODZ. 14:30 „TOY STORY 4” 2D dubbing, USA, animacja/familijny/fantasy, b/o, 100 min.

GODZ. 16:30 „POLITYKA” PREMIERA, Polska, thriller polityczny, 15 lat, 140 min.

GODZ. 19:00 „POLITYKA” PREMIERA, Polska, thriller polityczny, 15 lat, 140 min.

18,19.09.2019 r.

GODZ. 17:00 „POLITYKA” PREMIERA, Polska, thriller polityczny, 15 lat, 140 min.

GODZ. 19:30 „POLITYKA” PREMIERA, Polska, thriller polityczny, 15 lat, 140 min.

20,25,26.09.2019r.

GODZ. 17:00 „LEGIONY”PREMIERA, Polska, dramat historyczny, 15 lat, 120 min.

GODZ. 19:30 „LEGIONY” PREMIERA, Polska, dramat historyczny, 15 lat, 120 min.

22.09.2019 r.

GODZ. 16:30 „LEGIONY”PREMIERA, Polska, dramat historyczny, 15 lat, 120 min.

GODZ. 19:00 „LEGIONY”PREMIERA, Polska, dramat historyczny, 15 lat, 120 min.

27.09.2019 r.

GODZ. 16:00 „MAGICZNY DYWAN” 2D dubbing, Dania, animacja/familijny, 4 lat, 81 min.

GODZ. 17:30 „LEGIONY”PREMIERA, Polska, dramat historyczny, 15 lat, 120 min.

GODZ. 20:00 „LEGIONY”PREMIERA, Polska, dramat historyczny, 15 lat, 120 min.

28,29.09.2019 r.

GODZ. 15:00 „MAGICZNY DYWAN” 2D dubbing, Dania, animacja/familijny, 4 lat, 81 min.

GODZ. 16:30 „LEGIONY”PREMIERA, Polska, dramat historyczny, 15 lat, 120 min.

GODZ. 19:00 „LEGIONY”PREMIERA, Polska, dramat historyczny, 15 lat, 120 min.

Repertuar kina MOK oraz zakup biletów on- line na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl

Informacje dotyczące kina MOK pod telefonem: kasa kina 95/7411802 w. 111

ZAPRASZAMY

1		2		3		4		5			
6		7	7	8				9	10	11	15
		12				13			12		
		14						15			
16						17	1				
										9	
	18		19	5	20		21		22		23
24		25	16				26				
4		27							28		
					10						6
	29	30		31		32		33		34	
35		36			3		8				
								37	38		39
40		2	41		42		43				
		44						45			13
46	11			14			47				

M.S.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl



**POWIERZ SWOJE OCZY
PROFESJONALIŚCIE**

GLASMAN

**KONSTYTUCJI 3 MAJA
MIĘDZYRZECZ**

tel. 500 618 053

VARILUX®

Nr 1 SZKŁA PROGRESYWNE
NA ŚWIECIE

Poczuj komfort
**wyraźnego
widzenia**
na każdą odległość.

Danuta Senka



czasnawzrok.pl

SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

Tel. 95 742 25 87 www.hasaj-meble.gorz.pl

*Meble
Tapicerowane*

Zestawy kuchenne już od 890zł



Ul. Konstytucji 3 Maja 2a

66-300 Międzyrzecz



Szeroka gama kuchni na wymiar!!!

AUTORYZOWANY DEALER **STIHL**®



66-300 Międzyrzecz ul.Sienkiewicza 2A tel.95 741 27 16
kom.601 707 500 e-mail:utraczyk@utraczyk.pl
UWAGA:Sklep przeniesiony z ul.Poznańskiej 16A

Przewóz osób i towarów



Robert Rudyk
robertbus@onet.eu

tel.500 229 148